

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 29
Telefon "Toruń"

Express Kujawski

Redaktor

Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamieszko. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, poljci i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach wrocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie samieszczotamy przez 1, 2, 3, 4, 5 spałit, drobne 15 groszy za wyraz, innm druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Wielki, wszechstanowy i ponadpartyjny obóz służby dla Narodu i Państwa

Przewodniczący Okręgu O. Z. N. poseł dr Leon Surzyński mówi o celach i pracach konsolidacji narodowej w Wielkopolsce



Poznań, 12. III.

Po przeprowadzeniu zasad organizacyjnych, ustalonych ostatecznie na odprawie przewodniczących okręgów w Warszawie w pierwszą rocznicę Deklaracji Lutowej, praca terenowa Obozu Zjednoczenia Narodowego ruszyła w pełnym tempie. Z całą energią podjęto montowanie zrębów organizacyjnych Obozu, na wszystkich szczeblach działania, korzystając z tego kapitału zaufania, jaki wytworzyło w społeczeństwie zrozumienie wytycznych Naczelnego Wodza w zakresie „podciągnięcia Polski wzwyż”.

W sztabie O. Z. N.

W sztabie O. Z. N. na województwo poznańskie wre praca. Pochłonięty jest nią bez reszty zwłaszcza przewodniczący okręgu, pos. dr. Leon Surzyński, na którym w pierwszym rzędzie spoczywa zaszczytna odpowiedzialność za rezultaty akcji konsolidacyjnej w naszej dzielnicy.

Mimo to zdołaliśmy uzyskać u p. dr. Surzyńskiego rozmowę, w której przedstawił w zarysach swoje zamierzenia na okres najbliższy.

— W rozwoju historycznym Polski Niepodległej — mówi Dr. Surzyński — nie trudno jest dopatrzeć się pewnych logicznych etapów. Pierwszy z nich, to wyraz powszechnych dążeń duszy polskiej, uwieczniony osiągnięciem niepodległości, przerodzonej w ambicję jej utrzymania, stworzenia i rozbićowania gwarantki tej niepodległości, armii.

J. Piłsudski gigantycznym wysiłkiem swego życia ukończył dzieło zorganizowania armii Rzeczypospolitej. Związał serca i sympatie wszystkich Polaków z jej dumą, potęgą i wielkością. Wywalczył dla niej nie tylko w opinii budżety, zagwarantował jej trwałość rozwoju i jaknajlepsze imię.

W drugim etapie wysiłki Narodu w skali państwowej przesunęły się na front walki politycznej, na troski o stworzenie, narzuconych doświadczeniem historii, elementów politycznego ustroju państwa. Konstytucja, zagwarantowanie przez nią silnej władzy wykonawczej, należyty i właściwy rozdział funkcji w państwie, ustaliła po wsze czasy jego statut organizacyjny, statut sprawny, celowy, użyteczny.

Oto są fazy końcowe drugiego, zam-

kniętego niedawno etapu wielkich osiągnięć państwa.

Nowy okres wysiłków

— Dziś — kontynuuje swój wywiad nasz rozmówca — zaczął się w Polsce nowy okres, okres organicznych wysiłków, zmierzających do dostosowania naszej rzeczywistości politycznej i gospodarczej, do potrzeb obrony państwa, skryształizowanej w hasłach Marszałka Rydza-Śmigłego: Polska ostać się może tylko jako silne mocarstwo. Hasło dobrojenia, pojęte jako stałe, syste-

Trzeba służyć wielkiej idei przebudowy państwa

W moim pojęciu — ciągnął Poseł Surzyński — każdy komu nie jest obce rozumne i celowe organizowanie przyszłości Państwa nie powinien się wstydić, że współdziała z własnym narodem rządem, z państwem narodowym! Wstyd fałszywy, uprzedzenia, zastrzeżenia podnoszone pod tym czy innym pozorem, są błędem wobec siebie i przyszłości Polski.

Organizacją polityczną narodu, świadomego czekających nań zadań, jest Obóz Zjednoczenia Narodowego. Ma on służyć

O postawie czynnych patriotów

Postawa Polaka z Wielkopolski, dzielnicy o najstarszej kulturze państwowej i o wielkich tradycjach gospodarczych, dzielnicy najbardziej polskiej w całym państwie, musi być nie tylko pozytywna wobec zamierzeń O. Z. N., ale i czynna. Wielkopolska musi się stać Piemonem rezerw ludzkich. Stąd iść będą na Rzeczpospolitą przeszkolone i z odpowiednim hartem ducha jedno-

matyczne akomodowanie naszej zdolności obronnej do stopnia narzucanego nam przez sąsiadów, wyznacza wysiłkom narodowym olbrzymie zadania na najbliższą przyszłość.

Ten właśnie problem zmusza do retrospektywnego spojrzenia za siebie, na dotychczasowe dokonania. Mówi nam ono otwarcie, że z kapitalnych osiągnięć inwestycyjno - gospodarczych w skali wielkopolskiej mamy za sobą zaledwie Gdynię, linię kolejową Śląsk - Bałtyk a ostatnio, jako wyraz wieńczący nasze wysiłki Centralny Okręg Przemysłowy.

wielkim ideom przebudowy państwa. Ma odrobić zaległości dzielące nas od postępu i osiągnięć państw sąsiednich. Obóz ma i musi rozwinąć zagadnienie przemysłowienia kraju, podniesienia kultury, stopy życia, wprowadzenia wielkich połąci krajów wschodnich do procesów konsumcyjnych, ma unarodowić handel. To wszystko zaś z troską o to, by nie działa się kosztem obniżania stopy gospodarczej dzielnic zaopodabarowanych, jak zachodnie dzielnice Państwa.

chiny, która nad tą realizacją będzie czuwać.

Struktura organizacyjna

Pytanie więc o wyjaśnienia i w tym zakresie, zwłaszcza jeśli chodzi o strukturę organizacyjną O. Z. N.

— Struktura organizacyjna Obozu na szczeblu centralnym jest naogół znana, nie będę tedy tych spraw omawiał — odpowiada p. pos. Surzyński. — Analogicznie mniej więcej przedstawia się struktura okręgu. Na czele województwa stoi prezydium, złożone z przewodniczącego okręgu i jego zastępców oraz rada okręgowa. Organy współdziałające stanowi komisja weryfikacyjna i biuro studiów. Istnieje też komisja realizacyjna i sąd koleżeński. Czynnikiem wykonawczym jest sekretariat, w ramach którego pracują referaty: organizacyjny - personalny, społeczno - polityczny, finansowo-budżetowy, prac specjalnych i propagandy. Nadto przy okręgu istnieją oddziały: spraw ruchu zawodowo - gospodarczego i spraw młodzieży.

Niższą jednostką organizacyjną jest obwód, odpowiadający terytorialnie powiatowi. Poza komisją weryfikacyjną i biurem studiów działa tu będą organy zupełnie analogiczne do okręgowych, przy czym miejsce referatów zajmują t. zw. „zespoły pracy”.

— Tak przedstawia się struktura Obozu. Jeśli chodzi o ustalenie rzeczy zasadniczych, to zajmie się tym m. in. rada okręgowa, której pierwsze posiedzenie zwołane zostanie jeszcze przed końcem marca. Niedługo też nastąpi dokooptowanie do tej rady dalszych 10 członków (jak wiadomo — dwudziestu członków pochodzi z nominacji Szefa Obozu).

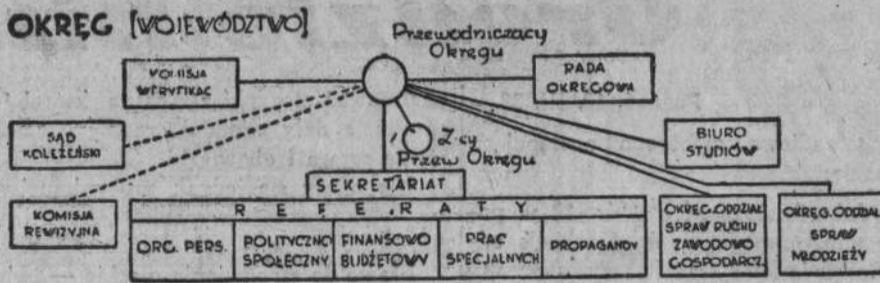
Udział w twórczych wysiłkach państwowych

— To wszystko, co przedstawiłem — oświadcza p. dr. S. — to tylko skromne zaczątki wielkiej pracy, którą należy przeprowadzić dla wciągnięcia Wielkopolski w orbitę twórczych wysiłków państwowych. Pracę taką przeprowadzić musimy i przeprowadzimy.

Wierzę bowiem, że społeczeństwo Wielkopolskie, mimo wszystkich oporów, dywersji, plotek, prób ośmieszania, jeśli odczuje właściwie, że ogrom zadań, podjętych przez O. Z. N. to realna i uczciwa próba rozwiązania zagadnienia pracy, nie tylko nie ulegnie kłamstwom i sugestiom, lecz przeciwnie, otworzy tym wszystkim swe serce.

Kpiny, wyszydzenia nie zatrzymają koła historii. Jesteśmy u startu do podjęcia ogromu zadań, które mają dać pracę nie tylko pokoleniom od dawna na nią czekającym, ale i tym, które narastają. U mety czeka nas i przyszłe pokolenie Polski ugruntowanie wiary w słuszność podjętych wysiłków.

Jest moim głębokim przekonaniem, że społeczeństwo naszej dzielnicy rozumie i odczuwa należycie nakazy polskiej racji stanu, której podporządkować pragniemy swoje działania w wielkim, wszechstanowym i ponadpartyjnym obozie służby dla Narodu i Państwa.



Schemat organizacyjny O. Z. N. na szczeblu wojewódzkim. Linie ciągłe oznaczają zależność organizacyjną; przerywane współpracę.

stki dla podboju i realizacji haseł O. Z. N. w Polsce.

Postawa społeczeństwa wielkopolskiego w 20 roku niepodległości, wobec czekających nań twardą rękę prac musi być postawą patriotów, musi być mobilizacją w pier-

wszym rzędzie rozproszonych sił pokolenia t. zw. średniaków t. j. generacji, która miała jeszcze zaszczyt przeżyć okres walk wywoleńczych i wojennych, a która wespół będzie musiała w najbliższym czasie pokolenia tych, których życie niemal od zarania sterane jest w walkach i służbie dla państwa, i jednocześnie być łącznikiem z pokoleniami Polski Wolnej. Stoimy wobec

wielkich problemów, wobec potrzeby przerodzenia psychiki politycznej narodu.

Obojętnem dla spraw tych jest kto i gdzie kogo rodził, kto i gdzie ongiś tkwił, byleby dziś patrzeć umiał na rolę i znaczenie wysiłków czekających Polskę.

Co zrobiono dotychczas?

— Przechodząc do spraw dotychczasowych działań O. Z. N. w Wielkopolsce, Dr. Surzyński mówi:

— Otrzymałem „w spadku” znaczny dorobek. Dorobek ten oczywiście wykorzystamy dla dalszej roboty.

Sektor miejski w Poznaniu, działający pod kierownictwem p. dr. inż. Kręglewskiego, wypracował szeroki plan akcji, zdążający do podniesienia socjalnego i gospodarczego naszej dzielnicy. Znaczna część jego osiągnięć znalazła swój wyraz w opracowaniach Wielkopolskiej Rady Gospodarczej.

Sektor wiejski, na czele którego stał obecny wiceprzewodniczący okręgu p. pos.

Kozubski, pozostawił pokaźne rezultaty akcji organizacyjnej na prowincji. Nadto opracował w komórce studiów regionalny program rolniczy.

— Ten dorobek programowy — stwierdza dalej przewodniczący okręgu — uzupełniać będziemy w okręgowym biurze studiów, do współpracy z którym zapraszamy najwybitniejszych znawców odnośnych zagadnień.

Oczywiście, że ustalenie programu prac realizacyjnych posiada pierwszorzędne znaczenie dla skupienia najszerzych sfer przy warsztacie konkretnej roboty. Nie mniej niezbędna jest tutaj rozbudowa samej ma-

Wojska niemieckie zajmują Austrię

Nowy rząd Seyss-Inquart - Wspólna nota protestacyjna Angli i Francji

Poznań, 12. 3.

W dniu wczorajszym około godziny 19-tej min. 20 z anteny radia wiedeńskiego przemówił b. kanclerz dr. Schuschnigg. Treść tego tragicznego pożegnania z Austrią, dokonanego w oczach całego świata, wsparta została kategorycznym stwierdzeniem, że plotki o zamieszkach i niepokoju w Wiedniu są wymysłem wrogiej propagandy.

Chwilę później min. Seyss-Inquart apelował o spokój, i nawoływał by wkraczające na terytorium Austrii wojska niemieckie witano ze spokojem, dla uniknięcia rozlewu krwi bratniej.

Do godziny dziesiątej anteny wszystkich stacji europejskich gorączkowo rzucały w eter informacje z pola bezkrwawej walki, na którym lec miała niepodległość Austrii.

Niemieckie rozgłoszenie głosiło, że komuna, żydzi i męty społeczne zagrażają porządkowi i bezpieczeństwu ludności, komintern oskarżał faszystowskich hille-

rowców w Austrii, atakujących godny jego interwencji „Heimatsfront”.

Z anteny Wiednia nadawano nadal lekką muzykę przeplatana powtarzanymi co 20 minut znanymi apelami Seyss-Inquarta.

Jakby nigdy nie.

Przed godz. 23-cią rozdzieliły się fale eteru. Wszystkie stacje z wyjątkiem niemieckich głośniły już wiadomości o marszu kolumn zmotoryzowanych niemieckich, które przekroczyły granice Austrii pod Kuffstein i Linc.

A wtedy znów rozgłoszenie Rzeszy obwieszczało światu apel tymczasowego rządu Austrii, uosobionego w min. Seyss-Inquarcie, do kanclerza Hitlera o niezwłoczne wysłanie formacji wojskowych do dziedzictwa Habsburgów.

A po tym wiele radości, manifestacje i owacje. Trwoga i alarmy z Pragi. Radio wiedeńskie zostało zgłuchszaltowane, nadawało tylko to, co mówił Berlin, i w końcu z nad modrego Dunaju popłynął hymn hillerowski... (a)

Schuschnigg ustępuje przed siłą

Wiedeń, 12. 3. (PAT.)

Austriackie biuro prasowe ogłasza tekst przemówienia kanclerza Schuschnigga, wygłoszonego przez radio wiedeńskie o godz. 19-tej.

Dzień dzisiejszy postawił nas w obliczu poważnej i rozstrzygającej sytuacji. Jestem upoważniony do powiadomienia narodu austriackiego o wypadkach dnia. Rząd Rzeszy postawił prezydentowi państwa ograniczone w czasie ultimatum, na podstawie którego prezydent państwa miał mianować oznaczonego w ultimatum kandydata kanclerzem Austrii i powołać gabinet według życzeń Berlina. W przeciwnym razie, po upływie oznaczonego terminu, wkroczą do Austrii oddziały niemieckie. Prezydent państwa upoważnił mnie do zawiadomienia narodu austriackiego, że ustępujemy przed siłą. Ponieważ nie chcemy w żadnym razie, nawet w tej poważnej godzinie, dopuścić do przelewu krwi niemieckiej, wydaliliśmy do armii rozkaz wycofania się bez oporu w wypadku wkroczenia oddziałów niemieckich na nasze terytorium i wyczekiwania następujących po tym wypadków. Prezydent powierzył naczelne dowództwo sił zbrojnych inspektorowi armii generałowi artylerii Schilhawsky'emu. On wydawać będzie armii dalsze rozkazy. Teraz żegnam naród austriacki niemieckim pozdrowieniem i życzeniem z serca: „Boże strzeż Austrię”.

Przebieg wydarzeń

Wiedeń, 12. 3. (PAT.)

Przebieg wydarzeń wczorajszego historycznego popołudnia według informacji z kół dobrze poinformowanych był następujący:

Rząd austriacki otrzymał od rządu Rzeszy żądanie zastosowania tajnego głosowania podczas plebiscytu. Warunek ten został zaakceptowany przez rząd austriacki. Następnie został wysunięty w formie stanowczej warunek przesunięcia daty głosowania. Również i ten warunek został przyjęty, o czym ogłoszono przez radio. Wszystko to jednak nie zostało uznane za wystarczające i zażądano z Berlina ustąpienia kanclerza Schuschnigga, oraz wysunięto postulat, aby w nowym rządzie austriackim narodowi socjaliści otrzymali większość i aby Legion Austriacki użyty został jako wzmocnienie egzekutywy austriackiej. W razie nieprzyjęcia tych ostatnich warunków rząd Rzeszy zastrzegł sobie wyciągnięcie wszelkich konsekwencji.

Prezydent Miklas nie przyjął tych żądań i dał jedynie kanclerzowi Schuschniggowi polecenie wydania rozkazu, aby wojska austriackie nie stawiały żadnego oporu w razie wkroczenia na terytorium Austrii niemieckich sił zbrojnych.

Na posiedzeniu rady ministrów kanclerz Schuschnigg zdecydował się ustąpić. O decyzji swej zawiadomił on społeczeństwo austriackie drogą radiową.

O godz. 21 Seyss Inquart zwrócił się przez radio do ludności w charakterze ministra spraw wewnętrznych, wzywając ludność do

spokoju, oraz nawołując do niestawiania żadnego oporu w razie ewentualnego wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii.

Utworzenie rządu Seyss-Inquart

Wiedeń, 12. 3.

Dzisiaj po północy ogłoszona została następująca lista nowego rządu austriackiego.

Kanclerz, minister spraw wewnętrznych i minister obrony krajowej — Seyss-Inquart.

Wicekanclerz — Glaise-Horstenau — do tymczasowy minister bez teki, który wszedł

Pucz hitlerowski w całej Austrii

Wiedeń, 12. 3. (FAT)

Korespondent Niem. Biura Inform. donosi: Wszystkie w Salzburgu urzędy zostały w nocy z piątku na sobotę obsadzone przez narodowych socjalistów. Wiadomość o wkroczeniu oddziałów niemieckich do Austrii wywołała objawy burzliwej radości. Około północy rozdzwoniły się w mieście wszystkie dzwony, które witały pierwsze wjeżdżające do miasta samochody niemieckie.

Przed północą ogłoszono w Innsbrucku komunikat o utworzeniu nowego tyrolskiego rządu krajowego i o obsadzeniu wszyst-

kich wyższych stanowisk urzędowych przez narodowych socjalistów.

Z różnych miast prowincji nadchodzą wiadomości o olbrzymich manifestacjach i licznych pochodach z pochodniami. Wszystkie miasta są udekorowane sztandarami ze swastyką. W pochodach niesione są portrety kanclerza Hitlera, ozdobione wstęgami i zieloną. Z przedmieść Wiednia napływają do centrum wielotysięczne tłumy manifestantów ze sztandarami i opaskami ze swastyką, nigdzie natomiast nie widać białoczerwono-białych sztandarów austriackich.

Min. spraw zagranicznych — Wilhelm Wolf, dotychczasowy radca ministerialny w austriackim min. spraw zagr., który ostatnio zajmował się specjalnie kwestią stosunków prasowych i kulturalnych niemiecko - austriackich. W Berlinie uważany jest jako „persona grata”.

Minister sprawiedliwości Hueber, adwokat z Salzburga, b. minister, szwagier feldmarszałka Goeringa, ożeniony z jego siostrą, zamieszkała w Austrii.

Minister oświaty — Menghin, prof. uniwersytetu wiedeńskiego, wybitny narodowy socjalista, b. członek t. zw. komisji siedmiu na czele której stał Leopold i Tawes.

Minister opieki społecznej — dr Jury, znany narodowy - socjalista, dotychczasowy zastępca kierownika referatu dla spraw narodowo - socjalistycznych w głównej komendzie Frontu Patriotycznego.

Min. skarbu — Neumayer, dotychczasowy kierownik tego resortu.

Min. rolnictwa i lasów — inż. Reinthaler, wybitny narodowy-socjalista.

Min. handlu i komunikacji — Fischboeck, który po umowie w Berchtesgaden otrzymał zadanie doprowadzenia do zbliżenia gospodarczego między Austrią i Niemcami.

Dotychczasowy podsekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa Skubl, prezydent policji wiedeńskiej wszedł do rządu jako przydzielony do kanclerza podsekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa.

Podsekretarzem stanu do spraw propagandy (Willensbildung) mianowany został mjr. Klausner, narodowy - socjalista, który objął jednocześnie stanowisko kierownika całego ruchu narodowo - socjalistycznego na terenie Austrii.

Drugim podsekretarzem stanu do spraw bezpieczeństwa został mianowany Kaltenbrunner.

Oreędzie Hitlera

Poznań, 12. III. 38.

Drogą radiową ogłoszono następującą informację:

W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe min. propagandy dr. Goebbels odczytał oreędzie kanclerza Rzeszy.

W oreędziu ty mkanclerz stwierdza, że 6 milionów Niemców od wielu lat pozostawało pod terorem i uciskiem obcej duchowo-

unormować stosunki z Austrią, któreby w rezultacie dały wielkiej rzeszy Niemców równe prawa i obowiązki.

Nie udały się jednak próby kanclerza i w wyniku rozwoju wypadków, Austrii mogła grozić wojna.

Prawo do stanowienia o sobie — twierdzi Hitler — daje się dzisiaj nawet koloniom, a cóż dopiero narodowi o takiej kulturze przeszłości, jak Niemcy?

Niemcy nie mogły patrzeć obojętnie na to, co się działo w Austrii.

Zwolennicy Frontu Patriotycznego, którzy jeszcze wieczorem manifestowali i prowadzili agitację na rzecz plebiscytu, wyrażają wyraźne przygnębienie. Deklaracja Schuschnigga pogłężyła w głębokiej depresji jego zwolenników.

Dom urzędowej austriackiej agencji telegraficznej Amtliche Nachrichtenstelle został obsadzony przez oddział narodowych socjalistów.

Stanowisko burmistrza Wiednia objął dotychczasowy wiceburmistrz major Lahr.

Ulice przepełnione są w późnych godzinach wieczornych maszerującymi zwartymi grupami narodowych socjalistów, witanymi przez przechodniów oraz przez policję okrzykiem „heil Hitler”.

Gmach urzędu kanclerskiego obsadzony jest gęstym podwójnym kordonem bojówek narodowo - socjalistycznych, które nikogo nie dopuszczają do wnętrza gmachu nawet przedstawiciele policji i żandarmerii. Równoległy jest gęstym kordonem narodowych socjalistów. W oknach powiewają chorągwie ze swastyką.

Według wiadomości ze źródeł oficjalnych, wojska niemieckie przekroczyły granicę austriacką, maszerując na Wiedeń. — Przybycie czoła zmotoryzowanej kolumny niemieckiej do Wiednia spodziewane jest za parę godzin. Podobno za kolumną niemiecką maszeruje na Wiedeń Legion Austriacki.

Na ulicach narodowi socjaliści poszukują żydów oraz przechodniów o wyglądzie semickim, wznosząc okrzyki przeciwydowskie.

Praga, 12. 3. (PAT.)

W Bratisławie w hotelu „Carlton” przebywają od piątku wieczorem minister Zernatto i Stockinger. Spodziewane jest również przybycie ekskanclerza Schuschnigga.

Prośba o pomoc wojskową

Berlin, 12. 3. (PAT)

Niemieckie biuro informacyjne wydało o godz. 22,16 nadzwyczajne wydanie, przynoszące wiadomość, datowaną z Berlina, a podającą odpis depeszy Seyss-Inquarta, wysłanej do kanclerza Hitlera. Tekst depeszy brzmi:

„Prowizoryczny rząd austriacki, który po dymisji rządu Schuschnigga widzi swoje zadanie w przywróceniu porządku i spokoju w Austrii, kieruje do rządu niemieckiego nagłą prośbę udzielenia mu w jego zadaniu poparcia i pomocy dla przeskroczenia przelewów krwi. W tym celu prosi on rząd niemiecki o możliwie szybkie wysłanie niemieckich wojsk.” (—) Seyss-Inquart.



władzy w Austrii. Rezultatem tego ucisku było 40.000 austriackich uciekinierów politycznych, zbiegłych do Rzeszy i dziesiątki tysięcy więźniów politycznych w więzieniach austriackich. Aby dać alibi temu stanowi rzeczy — mówi oreędzie — brutalny rząd Schuschnigga zorganizował komedię plebiscytową na dzień 13 bm.

Hitler twierdzi, iż próbował dwukrotnie

Mobilizacja Czechosłowacji?

Praga, 12. 3.

Czechosłowackie biuro prasowe ogłosiło następujący komunikat:

Niektóre zagraniczne źródła informacyjne rozszerzyły dziś pogłoskę o mobilizacji w Czechosłowacji w związku z wydarzeniami austriackimi. Czechosłowackie biuro prasowe upoważnione jest przez czynniki miarodajne do stwierdzenia, że wszystkie tego rodzaju informacje są zupełnie bezpodstawne i zmyślane.

Zaniepokojenie w Pradze

Praga, 12. 3. (PAT.)

Wydarzenia austriackie wywołały w Pradze jak najżywsze poruszenie. Przed redakcjami, gdzie na tablicach wywiesza się ostatnie wiadomości, gromadzą się grupy

Od dziś rana maszerują dywizje niemieckiej piechoty, kawalerii, jednostki zmotoryzowane i lotnictwo w głąb Austrii jako gwarantanci spokoju i swobodnego plebiscytu co do przyszłości Austrii.

Spodziewam się — kończył kanclerz Hitler — że będę mógł w niedługim czasie wstąpić na ziemię austriacką, która jest moją ojczyzną, jako ten, który uchronił Austrię od nieobliczalnych następstw.

Oreędzie kanclerza Hitlera zakończone zostało nadaniem obu hymnów niemieckich.

„JUBEL” W NIEMCZECH

Berlin, 12. 3.

Rozporządzeniem ministra wychowania publicznego i oświecenia, zarządzone we wszystkich szkołach obchody uroczyste z powodu przyłączenia Austrii. Wspólnie wysłuchaną być ma proklamacja Hitlera, którą odczyta Goebbels. Gdzie byłoby to niemożliwe, należy młodzież zwolnić od nauki, jak w dniu świątecznym.

PO WIZYJCIE RZYMSKIEJ

Poznań, dnia 12. III. 1938.

Prasa włoska, zapowiadająca już na wiele tygodni naprzód wspaniałe przyjęcie reprezentanta Rzeczypospolitej, ministra J. Becka, w Rzymie — nie przesadziła w swych przewidywaniach. Serdeczność przyjęcia rywalizowała ze wspaniałością. Ministra Becka przyjmował nie tylko monarcha, Duce i rząd włoski, ale wielokrotnie spotykał się gość polski z wyjątkowo wymownymi dowodami nieklamanej sympatii dla Polski, tkwiącej głęboko w sercach Włochów. Impulsywny tłum, zaludniający ulice Wiecznego Miasta, demonstrował z żywością, której zazdroszczą mieszkańcom słonecznego półwyspu narody, nie umiające uzewnętrznić swych uczuć.

Benito Mussolini okazał min. J. Beckowi uwagę szczególną. Odhycie lotu nad Pontinią, Ostiā i morzem w samolocie, pilotowanym przez wodza narodu włoskiego, zaliczy chyba polski minister spraw zagranicznych do rzędu najmiłszych swych przeżyć. Defilada lotników włoskich z synem Benito Mussoliniego, bohaterem najśmielszych wyczynów włoskiej armii skrzydlatej — Bruno Mussolinim — na czele, to również wyraz szczególnej wagi, jaką w Rzymie przywiązywano do wizyty polskiej.

Szereg rozmów min. Becka z królem Wiktorem Emanuele, Benito Mussolinim i ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano oraz najwybitniejszymi włoskimi mężami stanu z ministrem stanu p. Starace, sekretarzem generalnym partii faszystowskiej na czele, doprowadził do stwierdzenia — wedle słów komunikatu oficjalnego — „zbieżności poglądów obu krajów i woli kontynuowania serdecznej współpracy pomiędzy Polską i Włochami na podstawie wspólnych interesów i wspólnej woli porządku i pokoju“.

W obliczu rzeczywistości europejskiej słowa komunikatu oficjalnego nie są bynajmniej częścią formuły dyplomatycznej. Polska i Włochy rzeczywiście pragną utrzymania pokoju w Europie i przeciwstawiają się tendencjom, zmierzającym do siania bezładu politycznego. Ważne są przy tym dla obu państw nie formy, ale treść tego, co określa się mianem współpracy międzynarodowej. Więcej nie deklamatorski patos „wieczystych paktów“, nie wytrzymujących często lat dziesiątki, ale treść codziennej, realnej pracy, której celem jest usunięcie źródeł zadrażeń i konfliktów, ułożenie możliwie najtrwalsze pokojowych stosunków w poszczególnych regionach Europy.

Polska dba o utrzymanie takiego układu stosunków w regionie północno-wschodniej Europy, który najbliższą jej obchodzi. Włochy na swój sposób dążą do osiągnięcia równowagi sił w basenie Śródziemnomorskim. Jest jednakże połać Europy, na której peryferiach stykają się interesy polskie i włoskie, bynajmniej sobie nie przeciwstawne. To — region nadnadański, o którym minister Beck deklarował ostatnio w komisji spraw zagranicznych Sejmu, że nie jest Polsce bynajmniej obojętne, jaki przyjmie charakter stosunki gospodarcze i polityczne w tym „sercu Europy“.

Odgłosy wizyty rzymskiej min. Becka mówią wyraźnie, że spodziewać się można koordynacji działań polskich i włoskich przy pokojowym i zgodnym z wymaganiami porządku powszechnego układaniu skomplikowanych zagadnień naddunajskich. Zarówno Polska jak Włochy wnoszą w to dzieło cenny aport w postaci swych przyjaznych stosunków z niemal wszystkimi państwami naddunajskimi oraz z zainteresowaną również z tym problemem Rzeszą Niemiecką.

Oprócz odnowienia osobistych kontaktów kierowników polityki zagranicznej Polski i Włoch, oprócz podkreślenia bliskości i serdeczności uczuć polsko-włoskich i oprócz omówienia spraw, w których rozwiązaniu

oba kraje są bliżej zainteresowane, przyniosła wizyta rzymska min. Becka jeszcze jeden rezultat. Rozpisuje się o nim szeroko prasa zagraniczna, głównie francuska, niemiecka i angielska. Na tle mianowicie rozpoczęcia rozmów politycznych angielsko-włoskich i angielsko-niemieckich przy możliwości przydzielenia do nich w czasie późniejszym Francji — bardzo wiele miejsca w prasie zagranicznej zajmuje obecnie dyskusja nad formą, którą może przybrać współpraca tych mocarstw w obliczu faktu, iż Włochy i Niemcy nie należą do Ligi Narodów. Wizyta min. Becka w Rzymie okazała dowodnie, że rola Polski w Europie jest doceniana w Rzymie tak samo, jak doceniana jest w Londynie, w Paryżu i w Berlinie,

o czym opinia publiczna Europy miała możność przekonania się w ciągu ostatniego roku dowodnie i niejednokrotnie.

Jest w tej chwili rzeczą wyjaśnioną ponad wszelką wątpliwość, że każde państwo może z innym, lub z grupą innych, układać swe stosunki w swoim regionie geo-politycznym. Nie jest już jednak możliwy bez udziału Polski jakikolwiek szerszy, europejski czy światowy układ polityczny — bez względu na jego formę — zatraćający o interesy Polski i o teren, który ją obchodzi. Wzrost politycznego ciężaru gatunkowego Polski sprawił, iż dojsie do skutku i działanie tego rodzaju porozumienia jest zależne od udziału w nim Polski.

Bł.

Targi o kolonie w Londynie

Ribbentrop u Halifaxa

Londyn, 12. 3. (PAT.)

Agencja Reutersa donosi: Jak przypuszczają, lord Halifax w rozmowach z von Ribbentropem przedstawił stanowisko rządu brytyjskiego w odniesieniu do zagadnień Europy środkowej. Głównym celem rozmów było zdecydowanie, jaki moment będzie najodpowiedniejszy do nawiązania kontaktów pomiędzy min Halifaxem i brytyjskim ambasaderem w Berlinie a kancl. Hitlerem.

W kołach politycznych przypuszczają, że rząd brytyjski nie mniej pragnie dojść do porozumienia z Niemcami, niż z Włochami. Z nie-

mieckiego punktu widzenia jednakże jedyną sprawą pomiędzy Niemcami a W. Brytanią jest sprawa kolonii, wówczas gdy W. Brytania utrzymuje, iż jest to zagadnienie, interesujące również inne kraje. Poza tym W. Brytania uważa, iż wszelka dyskusja nad niemieckimi roszczeniami kolonialnymi powinna być związana z szerszym zagadnieniem pokoju europejskiego.

Z niemieckiego punktu widzenia istnieje poza tym tylko jedna sprawa pomiędzy W. Brytanią a Niemcami — sprawa ataków prasowych na Niemcy.

GŁOSY I ODGŁOSY

Kultura partyjna i kultura państwowa

Dr. Dzdzisław Stahl jest jednym z przywódców Związku (Młodych) Narodowców, który skupia tę część młodego pokolenia narodowego, która zerwała z polityką negacji Stronnictwa Narodowego. Ostatnio „Gazeta Polska“ przyniosła bardzo interesujący artykuł tego utalentowanego publicyście.

W artykule tym, zatytułowanym „Od kultury partyjnej do kultury państwowej“ — dr. Stahl stwierdza na wstępie:

„Główną treścią naszego życia politycznego jest wciąż jeszcze proces przedstawiania się jego form społecznych w stosunku do organizacji państwowej. Wciąż jeszcze w życiu społecznym trwają bowiem formy tworzone w czasach, kiedy naród polski nie posiadał własnej organizacji państwowej i w formach życia społecznego tworzył sobie surogaty organizacji państwowej. Surogaty te z natury rzeczy były obrócone przeciw państwu jako elementowi obcemu i wrogiemu. Przeszło stulecie trwająca tego rodzaju sytuacja stworzyła specjalny typ polskiej kultury politycznej: była to kultura anty, albo co najmniej a-państwowa.“

Z chwilą odzyskania niepodległości rozpoczęła się praca nad przetworzeniem tej a-państwowej kultury okresu minionego na kulturę narodu suwerennego. Dawne formacje polityczne narodu, które z konieczności były surogatami nieistniejącego przed tym państwa, muszą się zlikwidować i znaleźć swoje właściwe miejsce w ramach organizacji państwowej, w istniejącym ustroju konstytucyjnym tego państwa.

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego odżyło dawne partyjnictwo. Jednakże:

„Stare mechanizmy partyjne, stawiały się tylko pospolitym ruszeniem niezadowolonych, trzeszczeć poczęły pod naporem nurtujących je wewnętrznych sporów i przeciwieństw. Zwłaszcza na całej linii zarysowała się różnica zasadnicza pomiędzy starymi przewodcami, kostniejącymi na swoich posterunkach walki, która dawno przeszła do historii, a pokoleniem młodych, których radykalizm, opozycyjność, czy nawet rewolucjonizm może być nawet dalej posunięty, ale posiada zupełnie inne źródła, inne podłoże uczuciowe i inny kierunek. Spółdziałanie obu tych elementów: zapiekłego pniaactwa starych przewodców i skrajnego dynamizmu młodych pokoleń jest zjawiskiem przejściowym, opartym na zbieżności przypadkowej i powierzchownej.

Lecz to nie jest jedyną cechą rozkładu i

przeobrażeń, jakim podlegają wszystkie bez wyjątku dawne ugrupowania polityczne.

Wspólną cechą tej całej rozkładającej się w chaosie kultury partyjnej jest przede wszystkim piętno niezdrowego stosunku do organizacji państwowej, nadawane jej przez przedwojenną tradycję i nalożone asów politycznych. Po wtóre, kulturę tego gąsącego świata cechuje niezdrowe i powierzchowne pojmowanie polityki, jako zonglerki hasel i tandetnej produkcji nastrojów bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności za ich realne następstwa, bez związku z konkretną rzeczywistością i pozytywnym działaniem. Idee polityczne przy tej metodzie stają się nie wytyczną postępowania ani formułą realnego dążenia, lecz środkiem podniecania opinii i zdobywania popularności.“

Kultura państwowa nowoczesnej Polski musi zwyciężyć. Zwycięstwo to

„wyrazić się musi w powstaniu nowego typu organizacji politycznej społeczeństwa, któraby w stosunku do państwa pojmowała swoją rolę jako czynnika uzupełniającego, współdziałającego i inicjatywnego — w harmonii z ustalonym prawem państwowym. Organizacja społeczna tego nowego typu dokonać musi udźwignienia ideologii politycznej polskiej, nadając jej charakter większej moralnej odpowiedzialności i zdrowego realizmu. Idee polityczne przemienić się muszą w rzeczywiste wytyczne postępowania ludzkiego i — zamiast być echem przebrzmiałej historii lub oderwanymi utopiami — związać się muszą z konkretnymi zadaniami i żywymi problemami polskiej teraźniejszości.“

We Lwowie o Gdańsku

Lwowski „Dziennik Polski“ zwraca uwagę na „niepoczytalne wystąpienia gdańskie przeciw Polsce“.

„Przed około dwoma tygodniami ukazał się w Gdańsku nowy miesięcznik „Der Deutsche im Osten“, wydawany m. in. przez naczelnego redaktora gdańskiego organu narodowo-socjalistycznego „Danziger Vorposten“ Zarskiego, oraz przez kierownika biura prasowego senatu dr. Fuchsa. Obaj — młodzieńcy, bardzo młodzi młodzieńcy... Nastawienie tego miesięcznika wobec Polski i jej polityki jest zdecydowanie wrogie. W pierwszym numerze znajdujemy cytate z dzieł Ludendorffa o „korytarzu“ i „ziemiach zrabowanych przez Polskę Niemcom“. W artykule wstępnym polityka Polski wobec mniejszości niemieckiej w Polsce przyrównana jest do prześladowań Niemców w Rosji Sowieckiej, i źródłem idei państwowości polskiej doszukuje się miesiecznik w ideologii masońskiej. Wiele, wiele innych podobnych „kwiatków“ można by przytoczyć.“

„Dziennik Polski“ stwierdza, że tym

NARESZCIE... KRYŚIA SIĘ PODOBA

POWIEDZ MI, KRYŚIU,
DLACZEGO NOSISZ
SUKNIE BEZ
DEKOLTU?
TO JEST ŚMIESZNE!

NIESTETY, NIE ROBIĘ
TEGO DLA PRZYJEM-
NOŚCI. PRZYJDŹ
JUTRO DO MNIE,
A WYTYLNUJĘ CI...



POSLUCHAJ,
ALINKO, TOBIE
MOGĘ POWIEDZIEĆ
PRAWDĘ... NIE
MOGĘ NOSIĆ
WYDEKOLTOWANEJ
SUKNI, GDYŻ MAM
BRZYDKĄ SKÓRĘ.

JEŻ, MOJA DROGA,
ISTNIEJE TAKI PROSTY
ŚRODEK I PRZEPROWADŹ
KURACJĘ OLEJKIEM OLIW-
KOWYM. UŻYWAJ MYDŁA
PALMOLIVE DO MYCIA
I DO KĄPIELI... ZOBACZYSZ,
JAKI BĘDZIE
REZULTAT...

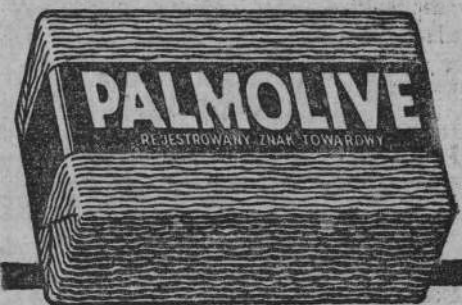


DWA MIESIĄCE PÓŹNIEJ

CZY TO KRYŚIA I BAJECZNA! SPÓJRZ,
JANKU, NA JEJ DEKOLT! CZYŻ NIE JEST
ZACHWYCAJĄCA DZIŚ WIECZOREM?



L EKARZE - DERMATOLOGI stwierdzają, że olejek oliwkowy przy temperaturze ciała przenika skórę i udelikatnia ją. Obfite ilości tego cennego olejku oliwkowego użyte są do wyrobu każdego kawałka mydła Palmolive. Dlatego, jego gęsta piana zmywa skórę — wzmacnia ją i odmładza! Codzienna kąpiel mydłem Palmolive jest prawdziwą kąpielą piękności, zapewniającą uroczą cerę i powrodozenie.



razem hakatyści gdańscy przeszli dozwolone granice. Działają oni na najrozmaitszych placówkach.

„Oni to nadają tendencyjnie niechętny wobec Polski ton gdańskiemu organowi narodowo-socjalistycznemu „Danziger Vorposten“, oni prowadzą na terenie Rzeszy, w kołach partyjnych oraz w prasie agitację antypolską, oni judzą ludność gdańską na zebraniach partyjnych przeciw Polsce, oni stanowią częstokroć ukrytą sprężynę wielu posunięć gdańskiej administracji, stających się źródłem poważnych konfliktów.“

Należy wystąpić pod adresem kierujących w Gdańsku czynników z życzeniem, by położyły one kres szkodliwej działalności osób obciążonych antypolskim kompleksem, utrudniających współpracę polsko-gdańską i sabotujących politykę porozumienia polsko-niemieckiego.“

Z życzeniem? Czy to poskutkuje? Trudno uwierzyć.

Sprawa karna nie upoważnia do zwolnienia pracownika

Czy pracodawca może zwolnić pracownika bez dotrzymania umowy o pracę z chwilą, gdy pracownikowi wytoczona została w sądzie sprawa karna?

Na interesujące to pytanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych odpowiedział, iż samo wytoczenie sprawy karnej nie przesądza jeszcze kwestii winy pracownika i nie upoważnia pracodawcy do natychmiastowego rozwiązania umowy, jak również nie pozbawia pracownika prawa do dochodzenia roszczeń, wpływających z umowy i ustawy w związku z bezprawnym jego zwolnieniem.

NAWRACANIE PRASY

(Od własnego korespondenta)

Berlin, w marcu.

Zaczął się w Reichstagu dnia 20 lutego. W swym przemówieniu kanclerz Hitler wielokrotnie mówił o działalności prasy zagranicznej. Z ironią, często z gniewem. Zapowiedział, że naród niemiecki nie będzie nadal tolerował „nieokreślonych metod zohydzenia i spotwarzania Niemiec“, że od tej chwili będzie na nie reagował i to „z narodowo-socjalistyczną gruntownością“.

A tymczasem dr Dietrich, szef prasowy całej Rzeszy, bardziej dyplomatycznie nastrojony, stara się w inny sposób osiągnąć porozumienie z prasą. Pierwszy od czasu zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych tradycyjny wieczór, jeden z tych, jakie to ministerstwo urządza dla dyplomacji, członków rządu, partii i prasy, miał miejsce jak zwykle w Hotelu Adlon przy licznych udziałach gości. Przemawiał właśnie dr Dietrich, „osobliwy chirurg prasowy“, jak go nazywają zaaranżowani dziennikarze, mimo że się przeciw temu zastrzeża.

Po komplementach w stronę prasy, której przyznaje on olbrzymią rolę w układaniu i normowaniu obecnych stosunków, starał się wytłumaczyć obojętnym różnicę, jaka istnieje pomiędzy „złą“ prasą zagraniczną, a „dobrą“ niemiecką. Otóż niemiecka prasa, oczywiście dzisiejsza, jest wyraziście opinii ogółu, mas narodu, czy rządu i jako taka ma ona na celu przekazanie tej opinii poszczególnym jednostkom. W innych zaś krajach jednostki, t. j. dziennikarze i publicyści starają się podać szerokim masom swe własne poglądy i zapatrywania. Dr Dietrich uważa, że wolność prasy nie istnieje ani w teorii, ani w praktyce, że jest ona czymś nieziszczalnym, czymś zupełnie niemożliwym. Dziennikarz pisze tak, jak zleca redaktor; redaktorowi zaś dyktuje partia czy finansjera, czy inna jakaś władza. I dlatego może sądzi dr Dietrich, że najszustniej i dla samego kraju najlepiej, gdy prasa słucha rozkazów rządzącej partii, czy regimenu, bo ci najlepiej wiedzą, co jest potrzebne dla dobra kraju. Porównuje on prasę zagraniczną do średnio-wiecznych kondotierów czy partyzantów, podczas gdy prasa niemiecka jest jakby armia regularna. Jest on zdania, że dziennikarze przybywający do Niemiec, a podobno w r. 1937 przesunęło ich się przez Rzeszę aż 2.973, powinni pisać to, co widzą.

Inna rzecz, że niektóre pisma zagraniczne przeholowały nieco w oświełaniu wypadków, inne znowu wykazują wprost brak dobrego smaku, jeśli chodzi o oświetlanie niektórych wypadków, a już szczególnie wybitniejszych ludzi, nie oszczędzając nawet osoby samego Hitlera. Lekceważenie ludzi, którzy w tym kraju spełnili jednak i spełniają wielką rolę, musi wywołać odruch zniecierpliwienia i samoobrony. Zakaz debitu tej prasy w Niemczech chroni tylko niemieckie uszy, ale nie uszy całego świata.

Aczkolwiek dr Dietrich wyraził się o stosunkach prasowych polsko-niemieckich z uznaniem, stwierdzając, że między tymi dwoma krajami prasa nie robi „złej krwi“, jednak można nadmienić, że niebardzo odpowiada to rzeczywistości. Prasa niemiecka o Polsce pisze na ogół niezbyt życzliwie. Niech tylko zajdzie jakiś drobny fakt sąsiedzkiego nieporozumienia, niezwłocznie szpalty niemieckich pism zapełniają się artykułami i tytułami o „prześladowaniu biednych rodaków po tamtej stronie kordonu“. Niech naczelny redaktor, jakim w Niemczech jest właściwie ministerstwo propagandy, zapowie swym dziennikarzom, aby nie

wysilali się na te kłujące szpileczki i docinki, na te głosy „szczerego oburzenia“ z racji drobnych faktów, wów czas nasze wzajemne stosunki może istotnie staną się poprawne.

Czy apel dr Dietricha do prasy międzynarodowej zebranej na tym przyjęciu w hotelu Adlon wywrze jakiś wpływ, trudno jest obecnie przesądzać. Niewątpliwie niejedynym z dziennikarzy zastanowi się nad tym, czy istotnie wszystko w Niemczech jest podejrzane i zasługuje na krytykę. Że wśród dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w Berlinie, istnieje chęć jakiegoś porozumienia, wskazuje na to fakt, że „Związek Dziennikarzy Zagranicznych w Berlinie“ urządził wkrótce obiad dla dr Dietricha. Może na tym mniej już oficjalnym przyjęciu dojdzie do jakiejś wymiany myśli na ten temat. T.M.S.

To by się przydało i u nas!

Przymusowe szkoły niedzielne dla przekraczających przepisy o ruchu ulicznym

W szeregu miast niemieckich wprowadzono ostatnio przymusowe niedzielne szkoły dla „przestępców“, którzy przekroczyli przepisy o ruchu ulicznym. M. in. jedną z największych takich szkół zorganizowano w Hamburgu. Wszyscy nieuważni przechodnie, „przyłapani“ na gorącym uczynku łamania przepisów ruchu ulicznego — w ciągu całego tygodnia ponoszą po tym w niedzielę wspólną karę w postaci słuchania po pularnych wykładach o ruchu ulicznym w przymusowej szkole. Wykłady ilustrowane są odrazu przykładami z życia przy pomocy

cy modeli ulic i pojazdów. Takie niedzielne lekcje gromadzą w — zdawałoby się — niesłychanie zdyscyplinowanych Niemczech — nieraz po kilkudziesięciu „analfabetów ulicy“.

Jasną jest rzeczą, iż utrata części wypożyczki niedzielnej na przymusowe studia ruchu wywiera daleko większy skutek, niż nie zawsze skrupulatnie nakładane u nas przez policję mandaty karne lub... groźne ruchy ręki, podążające w ślad za uciekającym przechodniem.

Prace przy budowie zapory w Rożnowie

Okres zimowy wyzyskano przy budowie zapory w Rożnowie na Dunajcu dla prac, które pozwolą z wczesną wiosną wznowić roboty budowlane w tym samym tempie co w roku ubiegłym.

W ubiegłym sezonie budowlanym ze względu na lokalne warunki pracy prowadz. bud. zapory tylko przy prawym brzegu rzeki, zabezpieczając plac budowy od zalania za pomocą żelaznych ścianek. Obecnie na fundamenty betonowe zapory, wykonane do poziomu dna rzeki, przetrzucono Dunajec, zamykając jego dotychczasowe koryto naturalne (pod lewym brzegiem) prowizoryczną tamą kamienną. Rzeka płynnie więc teraz specjalnie wykonanym kanałem o szerokości 59 mtr. po fundamentach przyszłej zapory. W chwili obecnej wbijane są żelazne ścianki szczelne, które odgradzą tę część koryta rzeki, gdzie z wiosną rozpoczną się roboty ziemne, a następnie betonowanie dalszych partii zapory w kierunku

ku lewego brzegu. Równocześnie betonowana będzie w dalszym ciągu część zapory, gdzie mieścić się ma zakład wodnoelektryczny i bloki.

Dla zapewnienia stałej komunikacji wzdłuż całej zapory i połączenia obu placów budowy, nad kanałem, którym już płynie Dunajec, przetrzucono most drewniany szerokości 5 mtr., spoczywający na betonowych filarach.

Wszystkie te roboty przewidziane były w programie na okres zimowy ze względu na to, że Dunajec prowadzi w tym okresie stosunkowo niewielkie ilości wody, co znacznie ułatwiło wykonanie nakreślonych prac.

Niezależnie od tego prowadzono prace naukowe - badawcze w celu ustalenia najodpowiedniejszego składu betonu, ze względu na wytrzymałość, przesączanie wody. Obecnie ustalono ostateczny skład betonu, z którego wykonywana jest zaporą.

Zezem

Smieszny gest

Całe społeczeństwo polskie z oburzeniem polepiło zamordowanie s. p. księdza prob. Streicha przez Nowaka, marksistowskiego anarchiste. Ze stanowczością, ale i rozważą zarazem napiętnowano szaleństwo zbrodniarza.

Natomiast endecja wyżyła smutny ten wypadek dla hałaśliwej autoreklamy. Urządzono kilka wieców, mających przy tej okazji w sposób niewybredny zachwalać ideologię t. zw. „Stronnictwa Narodowego“. Nie dość na tym — pozwolono sobie też w związku z tym na dość osobliwą demonstrację.

Oto, jak przedstawia ją „Warszawski Dziennik Narodowy“ w korespondencji z Poznania:

„Sprawę mordu w Luboniu zajęły się także władze S. N. Wychodząc z założenia, że tam, gdzie istnieje organizacja S. N., funkcjonująca sprawnie, nie może mieć miejsca żadna prowokacja, a tym bardziej zbrodnia komunistyczna. Zarząd grodzki S. N. w Poznaniu zawiesił w urzędowaniu kierownictwo Kola S. N. w Luboniu, mianując tam tymczasowego kierownika.“

Gest równie śmieszny, jak wyzywający. Smieszny, ponieważ t. zw. „Stronnictwo Narodowe“ nie ma praktycznie najmniejszej możliwości przeciwstawienia się wpływowi komunistycznym. Wyzywający, gdyż właśnie endecja swoją reakcją i anarchiczną postawą stwarza podłoże dla sukcesów Kominternu.

W każdym razie gest zarządu grodzkiego S. N. w Poznaniu wymownie świadczy o endeckich apetytach. Ygrek.

Renty inwalidzkie pracown. umysłowych

Według ustawy o ubezpieczeniach społecznych warunkiem uzyskania renty inwalidzkiej przez pracownika umysłowego jest przebycie w ubezpieczeniu okresu wyczekiwania, wynoszącego 60 miesięcy składkowych. Renta inwalidzka wynosi do 10 lat ubezpieczenia — 40 proc. przeciętnej płacy ubezpieczonego, zaś po upływie 40 lat dochodzi do 100 proc. przeciętnej płacy ubezpieczonego.

Ubezpieczony, który stał się trwale niezdolnym do wykonywania swego zawodu, a nie przebył wskazanego wyżej okresu wyczekiwania, ma prawo wyłącznie do jednorazowej odprawy.

Japońska delikatność

Jak wiadomo, Japończycy odznaczają się wielką delikatnością uczuć w życiu prywatnym i gotowi są o byle co robić harakiri. Subtelność ta nie ogranicza się tylko do sfer wyższych, bowiem nawet japońscy fryzjerzy, kelubrzy itd. nie przyjmują nigdy napitków o ile nie znajdują się one w zamkniętej kopercie. Przyjęcie „gołych“ pieniędzy byłoby uważane za uwłaczające godności osobistej, to też zawsze używa się do tego celu specjalnie wyrabianych małych kopert.

Felieton świąteczny

Ciupek, Leokadia i okno

Redaktor woła mnie do siebie i pyta:

- Jaki ma pan zawód?
- Nie otrzymałem podwyżki.
- A drugi?
- Dziennikarz.
- Znakomicie, proszę pana. Dziennikarz, rozumie pan — tempo! Daję panu kwadrans czasu! Proszę napisać felieton.
- Temat?
- Obojętny.

Przyznać należy, temat wybrałem sobie obojętny i zarazem mało zajmujący. Z drugiej jednak strony, na usprawiedliwienie wypada zauważyć, że nie wszystko, co zajmuje, jest mile. Choćby na ten przykład komornik... Owóż, powracając do rzeczy, postanowiłem pokazać, jak pisze się humoreskę, jak powieść, a jak felieton.

Humoreskę zabyna się po prostu: pan Ciupek, albo pan Hubka — ano, powiedzmy ma aksamitne oczy i takież spodnie.

Krótkie zdanie charakteryzujące postać bohatera! Jeśli przypuszczamy, że czytelnik niezbyt może dokładnie wyobrazić sobie tego bohatera, dodajemy dla wyrazistości opisu jeszcze jakąś cechę szczególną. Np.: bardzo podobny do ojca.

Załatwiwszy się z pierwszym zdaniem, jedziemy dalej: pan Ciupek ma aksamitne oczy i takież spodnie i narzeczoną Leokadię, która mieszka na przeciwko. Stoi teraz (pan Ciupek) przy oknie i marzy o posagu.

W ten sposób powoli „robi się“ humoreska.

A powieść? — Hoho! Przede wszystkim bohatera trzeba jakoś przywoleć ochrzcić; powtórze wyprowadzić cały jego rodowód do trzeciego pokolenia wstecz; po trzecim: nie wolno postawić faceta przy oknie bez uprzedniego upozowania. — Nerwowym ruchem podkreślił węża. Albo: machinalnie przyglądał czuprynę. Dopiero teraz przy-

chodzi kolej na okno. Ale i z nim nie można rozprawić się tak lakonicznie jak w humoresce. Rad nie rad wypada wywnąć nieduży, ale możliwie barwny obrazek:

Dw'ę prostokątne szyby pokryte od zewnętrznej strony cieniutką warstwą ulicznego pyłu, rozmazanego krętymi smugami zaschniętego deszczu... Prawa szyba gładka jest i bez skazy. Lewa w samym środku, na wysokości oczu wtedy, gdy stoi się, faluje kęgam, które wykrzywają widzianą przez nie świat i czynią go śmieszny. Żółta kamienica z przeciwka załamuje się w kilku miejscach. Okna drugiego piętra rozlażą się i uciekają od siebie. To, poza którym kreśli się wieczorami Leokadia, pęcznieje, jakby miało wyskoczyć na ulicę, rozbrykane i niesforne. A dwie czerwone pelargonie, wysunięte z poza koronkowych firanek, rozmazują się smugą, która wije się po tym dziwnym obrazie niby krwawa wstęga. W chwilach głupich marzeń i niedorzecznych myśli patrzy (ów przechrzczony Ciupek) na ten świat wykrzywiony i niezdarny. Ale przechodzi szybko

ku prawemu oknu i wtedy widzi znów ciuchą, niezamoconą harmonię. — Okno dziś otwarte jest od samego rana. Wiosna ciepła i pachnąca, zawstydzona i nieśmiała wkłada się przez nie. Szary zmrók ześlizgując się po żółtej płaszczyźnie kamienicy z przeciwka, sennie rozlaży się po chodniku razem z tłumem drepczących przechodniów. Echo gramofonowej melodii, płynącej z niższego piętra, wplata się w gałązki akacji, nabrzmiałych zielonymi pękami. Leokadia stanęła w oknie. X — (ten przechrzczony Ciupek) — widzi ją wyraźnie. Wsparła się właśnie o futrynę — piękna jak posąg. Kosmyki złotych włosów, muskane podmuchem wiatru, igrają po białych policzkach...

Można sypać — na to samo kopyto — tysiącami przykładów. Ale nie ma już czasu. Redaktor wyznaczył przecież 15 minut. Zresztą, wiecie już, Moi Kochani, jak pisać powieść, a jak humoreskę.

A, widzicie, to wszystko razem — to felieton. Jerzy Popkowski.

Dyplomacja sowiecka jako „banda szpiegów i zdrajców“

Wykoncepowany przez Jeżowa i Zakowskiego akt oskarżenia bloku prawicowo-trockistowskiego, ogłoszony dnia 3 marca r. b. zawiera szereg sprzeczności.

Samo określenie „blok prawicowo-trockistowski“ jest trudne do zrozumienia, bo Bucharin — wódz prawicy komunistycznej i Trocki śmiertelnie się nienawidzili, wbrew obecnym gorącym zapewnieniom oskarżonych o oddawna ustalonym kontaktach. Aby tego rodzaju wątpliwości wylomaczyć, akt oskarżenia oparty jest na następującym założeniu.

„Porozumienie (oskarżonych bolszewików) było ułatwione na skutek tego, że wielu kierowników spisku od dłuższego czasu było agentami wywiadu zagranicznego i uprawiało w ciągu długich lat działalność szpiegowską“.

Wszyscy oskarżeni byli jakoby na służbie wywiadu zagranicznego. „Oskarżony Rakowski, jeden z najbardziej zaufanych ludzi Trockiego, był agentem „Intelligence Service“ od r. 1924 i agentem wywiadu japońskiego od r. 1934“. Zważywszy, że Rakowski był ambasadorem sowieckim w Londynie w okresie 1923—1925, a następnie ambasadorem w Paryżu w 1925 do 1927 r., że na tym stanowisku zajmował się głównie informowaniem wywiadu angielskiego (Intelligence Service)“. Było to chyba — według oskarżenia — jedynym zajęciem ambasadorów sowieckich, bo inny ambasador Krestinski w Berlinie również „nawiązał zdradzieckie stosunki z niemiecką służbą wywiadowczą w r. 1921“.

Gdy Rakowski opuszcza Londyn w r. 1925, jego miejsce zajmuje Rozenholc. Zajmował co prawda tylko stanowisko pierwszego radcy ambasady i p. o. przedstawiciela politycznego (ambasadora ZSRR) w ciągu 2 lat. „Oskarżony Rozenholc — czytamy w akcie oskarżenia — rozpoczął swoją pracę szpiegowską dla sztabu niemieckiego w 1923 r., zaś dla angielskiej Intelligence Service w r. 1926“. Wywiad angielski był zatem w latach 1925—1926 pozbawiony informatora, bo Rakowski już wyjechał a Rozenholc jeszcze nie zwerbowa- no.

Wedle aktu oskarżenia ambasadorowie sowieccy pracowali jednocześnie dla kilku wywiadów: Rakowski pracował najpierw dla Anglii, a później dla wywiadu japońskiego.

Przypomnijmy jeszcze, że Sokolnikow — b. ambasador sowiecki w Londynie, a później zast. komisarza spraw zagranicznych również przyznał się podczas procesu Piatakowa, Radka i in., w styczniu 1937 r., że „był na żołdzie wywiadu niemieckiego i japońskiego“ i został skazany na 8 lat więzienia.

Zdaje się tedy, że Stalin uczynił wszystko, aby szańcować dyplomację sowiecką. Do bogatej kolekcji ambasadorów-szpiegów należy dodać jeszcze Karachana, rozstrzelanego również z wyroku kolegium wojennego Trybunału Najwyższego 15 grudnia 1937 r. Karachan był pierwszym poselem sowieckim w Warszawie, później w Chinach (1923—1926), następnie był wicekomisarzem spraw zagranicznych, a ostatnio ambasadorem w Turcji. Z mniej wybitnych osobistości z dyplomacji sowieckiej, które znalazły się na ławie oskarżonych w obecnym procesie, należy wymienić jeszcze Bezsonowa — radcę poselstwa berlińskiego, oraz Czlenowa — radcę prawnego przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Paryżu; proces Czlenowa zapowiada akt oskarżenia w obecnym procesie moskiewskim. W tej następnej zapowiadanej już urzędowo (w końcu aktu oskarżenia) serii procesów obwieszczony jest również proces jednego z najwybitniejszych ekonomistów sowieckich Osinińskiego, głównego delegata ZSRR na między-

narodowych konferencjach ekonomicznych w Genewie w 1927 r. i w Londynie w 1933 r.

Uwagi niniejsze poświęciliśmy tylko elicie sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych. Trzech wicekomisarzy Sokolnikow, Karachan, wreszcie Krestinski — zakończyło haniebnie swoją karierę w charakterze „zdrajców, szpiegów i sprzedawczy-

ków ojczyzny“. Wszyscy trzej byli również ambasadorami, poza tym jeszcze znajduje się na ławie oskarżonych czwarty ambasador Rakowski, oraz zastępca ambasadora Rozenholc.

Ponadto należy jeszcze oczekiwać procesów Azmusa, Brodowskiego, Podolskiego, Jurieniewa, którzy reprezentowali rząd sowiecki w Finlandii, Lotwie, Litwie i Niemczech.

Spadek bezrobocia w Polsce

Rozpoczęcie robót inwestycyjno-budowlanych

Po raz pierwszy od szeregu miesięcy zanotowano w Polsce na dzień 1 b. m. spadek liczby bezrobotnych. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę i podkreślenie, gdyż zjawisko opadania fali bezrobocia już pod koniec lutego jest notowane nader rzadko nawet w krajach, nie odczuwających zbytnio klęski bezrobocia.

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych należy przypisać przede wszystkim wyjątkowym warunkom atmosferycznym, które zezwoliły o tak wczesnej porze na wznowienie niektórych robót budowlanych, inwestycyjnych i t. p., oraz korzystnej koniunkturze

gospodarczej.

Liczba zarejestrowanych na dzień 1 b. m. bezrobotnych, wyniosła, według danych wojewódzkich biur Funduszu Pracy, 546.972 osoby, podczas gdy przed dwoma tygodniami wyniosła 553.945 osób, zmniejszyła się zatem o 6.973 bezrobotnych. Zauważyć przy tym należy, że do połowy lutego wzrost bezrobocia był tak silny, że przewyższył nawet stan bezrobocia z przed roku. Obecnie liczba bezrobotnych na 1 marca r. b. jest już niższa od cyfry bezrobotnych z dn. 1 marca 1937 r. o 1.014 osób.

Przesiępczość w Polsce

Kradzieże, awantury, opilstwa i oszustwa na pierwszym miejscu

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące niektórych przestępstw zameldowanych policji państwowej na terenie całego państwa w roku ubiegłym. Jak wynika z tego zestawienia, w r. 1937 zwiększyła się w porównaniu z rokiem poprzednim liczba popełnionych fałszerstw, wypadków rozboju publicznego, zbrodni stanu, opilstwa, zakłócenia spokoju publicznego, paserstw oraz liczba wypadków podrzucenia dzieci. Natomiast zmniejszyła się ilość kradzieży, zabójstw dokonanych i usiłowanych, oszustw, wypadków oporu władzy, nawoływania do przestępstwa, świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, nierządu (b. nieznacznie), podpalenia, ciężkiego uszkodzenia ciała i dzieciobójstwa.

Najczęściej spotykany u nas przestępstwem są kradzieże, których zarejestrowano w roku ubiegłym na terenie całego kraju 472.518. Na drugim miejscu znajdują się wypadki zakłócenia spokoju publicznego — 124.651, dalej opilstwa — 72.488, oszustwa — 27.077, ciężkiego uszkodzenia ciała — 18.416 itp.

Najwięcej wypadków oporu władzy zarejestrowano w roku ubiegłym w województwach centralnych. Województwa te zajmują również, niestety, pierwsze miejsce,

jeżeli chodzi o liczbę wypadków świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, popełnionych fałszerstw, kradzieży, opilstwa, zakłócenia spokoju publicznego, wypadków podrzucenia dziecka oraz ciężkiego uszkodzenia ciała. Zauważyć przy tym należy, że do najczęstszych przestępstw popełnionych w roku ubiegłym na terenie województw centralnych należą kradzieże (ponad jedną trzecią ogólnej ilości kradzieży dokonanych w roku ubiegłym) oraz wypadki ciężkiego uszkodzenia ciała (prawie połowa ogólnej cyfry). Najwięcej wypadków nawoływania do przestępstw zanotowano na terenie terenów woj. wschodnich; większość jednak przestępstw dokonanych w tych województwach to kradzieże oraz wypadki zakłócenia spokoju publicznego. Również najczęściej wypadków tego rodzaju zarejestrowano na terenach woj. zachodnich. Pierwsze miejsce w tej smutnej statystyce, jeśli chodzi o liczbę dokonanych podpalen, rozboju, paserstw i oszustw zajmują województwa południowe. Najczęściej natomiast spotykany przestępstwem są również kradzieże oraz wypadki zakłócenia spokoju publicznego.

W Warszawie zarejestrowano najwięcej wypadków kradzieży i opilstwa. Prym jednak dzierży stolica w statystyce handlu ko-



bietami i dziećmi, gdyż na ogólną ilość zameldowanych policji państwowej w roku ubiegłym 18 wypadków handlu kobietami i dziećmi, aż 14 przypada na Warszawę.

B. poseł Ciołkosz przed nową rozprawą sądową

Tarnów, 12. III. (PAA)

Na dzień 16 b. m. wyznaczona została przed Sądem Okręgowym w Tarnowie rozprawa karna przeciwko b. posłowi Adamowi Ciołkoszowi, oskarżonemu w związku z przemówieniem, wygłoszonym na wiecu PPS w dn. 3. 10. ub. roku. Akt oskarżenia zarzuca p. Ciołkoszowi publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości na tle strajku chłopskiego oraz uwłaczanie czci P. Prezydenta Rzplitej. Za przestępstwo to przewidziana jest kara do 5 lat więzienia. Prokurator na poparcie aktu oskarżenia przedstawia tylko jednego świadka, agenta policyjnego, natomiast obro- na postawiła wniosek o przesłuchanie kilkunastu świadków, którzy mają udowodnić niewinność b. posła Ciołkosza.

Żydzi interesują się Madagaskarem

Wbrew tendencjom niektórych czynników żydowskich, które jeszcze do niedawna opowiadały się przeciw ewentualnej kolonizacji osiedleńczej żydów na Madagaskarze, jesteśmy w posiadaniu danych, stwierdzających, że z ramienia centrali potężnej organizacji żydowskiej „Joint“ z siedzibą w Stanach Zjednoczonych, wyrusza w najbliższych dniach ekspedycja do Madagaskaru. Ekspedycji tej będzie przewodniczył dr. Rosen, zajmujący się od dawna sprawą osiedlenia żydów w Rosji, w Birobidżanie.

Wiadomość powyższa ma bardzo duże znaczenie, albowiem stanowi zwrot w dotychczasowym nieprze- jednanym stanowisku żydów wobec zamiarów osiedlenia ich poza Palestyną. Niewątpliwie należy fakt powyższy wiązać z ekspedycją polską na Madagaskar, która odbyła się przed kilku miesiącami pod przewodnictwem mjr. Lepeckiego, dyrektora biura zadań specjalnych w Prezydium Rady Ministrów, i wypowiedziała się pozytywnie do możliwości osiedleńczej na Madagaskarze.

Ignacy Łukasiewicz — twórca naftowej lampy

W 85-tą rocznicę wynalazku

Zawrotny postęp techniki w dziedzinie oświetlenia elektrycznego wymazał z dziejów cywilizacji nazwisko, które powinno tam zajmować jedno z poważniejszych miejsc. To Ignacy Łukasiewicz, odkrywca ropy naftowej i wynalazca zanikającej już dziś naftowej lampy.

Ignacy Łukasiewicz, skromny prowizor w aptece Mikolascha we Lwowie, nie miał talentu do kręcenia pigulek i fabrykowania wątpliwych w skutku mikstur. Pają jego było badanie i analiza oleju skalnego. Będąc jeszcze na studiach w Krakowie wiele nocy strawił na rozmyślaniach i eksperymentach, umożliwiających wykorzystanie oleju skalnego, którego znaczne ilości napotykało się wówczas na powierzchni ziemi wśród lasów i wzgórz Podkarpacia. Po przyjeździe do Lwowa rozpoczął w aptece Mikolascha próby destylacji owego oleju i stwierdził, że brunatna ciecz występująca przy jego gotowaniu jest niezym innym jak

czystą naftą, płynem zupełnie takim samym, jak kosztowny środek leczniczy „oleum armenicum“, sprowadzany z Azji Mniejszej. Tak więc cenny produkt, który w Turcji czy Persji, skutkiem procesów chemicznych we wnętrzu ziemi wydobywa się na powierzchnię w stanie czystym, można otrzymać i w Polsce po odpowiedniej przeróbce.

Zachęcony przez swego przyjaciela, niejakiego Trzecińskiego, właściciela majątku Bóbrka koło Krosna, zaczął Łukasiewicz destylować naftę w coraz to większych ilościach, sprowadzając surowiec z Borysławia i jego okolic, gdzie ropa naftowa wydobywała się na powierzchnię. Wkrótce rozpoczął Łukasiewicz za radą Trzecińskiego do- bywać ropę naftową. W szpilkowym lesie w Bóbrce stanął pierwszy na świecie szyb naftowy. Była to prymitywna studzienka, obłożona deskami, która właścicielowi „pól naftowych“ Trzecińskiemu i odkrywcy nafty Łukasiewiczowi przyniosła wkrótce weale

pokaźny majątek.

Ale nie na tym tylko ograniczyła się działalność Łukasiewicza. Marzenia jego o obdarzeniu ludzkości jasnym światłem zaczęły się szybko realizować. Po żmudnych i uciążliwych eksperymentach udało się Łukasiewiczowi przy współpracy wiedeńskiego technika, Bitmara, zbudować prototyp zanikającej już dzisiaj lampy naftowej. Po raz pierwszy zapłonęła ona na ulicach Pragi czeskiej, a w rok później (1853) oświetlała jasnym blaskiem salę szpitala powszechnego we Lwowie.

Odkrycie i eksploatacja ropy naftowej przez Łukasiewicza przeszła jednakże bez echa. Nazwisko Łukasiewicza, wielkiego filantropa i patrioty, pozostało w zapomnieniu. Jedyna pamiątka po wynalazcy — to wybitny w 1878 roku we Lwowie medał pamiątkowy w 25-tą rocznicę skonstruowania lampy naftowej, oraz pomnik na polach naftowych pod Krosnem. — L. Wr.

Mózg pod nożem chirurga

Zdobycze współczesnej medycyny

Ameryka ofiarowała Francji fundusze na utworzenie nowej katedry na wydziale medycznym paryskiej Sorbony. Piękny ten gest jest hołdem złożonym genialnemu chirurgowi, dr. Clovis Vincent, jednemu z pionierów nowej sztuki, chirurgii mózgu, wydierającej co rok setki ludzi z otchłani paraliżu, zaćmienia władz umysłowych, ślepoty i z objęć śmierci.

Neuro-chirurgia została zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych. Wynalazcą jej jest dr. Cushing. Pierwszą swoją operację na żywym mózgu przeprowadził w 1901 r. Początki były nie łatwe. Setki trupów znańczyły drogę bostońskiego doktora. Z całej Ameryki przysyłano mu ludzi, u których stwierdzony rak mózgu nie pozostawiał żadnej nadziei ocalenia. Harvey Cushing, nie zrażając się niepowodzeniami, wiedząc, że ma do czynienia z ludźmi skazanymi na szybką i straszną śmierć, uparcie przeprowadzał doświadczenia, wynajdując coraz to nowe metody i narzędzia. Dziś ratują one życie tysiącom.

Droga, którą dr. Clevis doszedł do maestrii Cushinga zasługuje na osobną wzmiankę. W młodości marzył on o lauretach zawodowego cyklisty. Wstępując z rozkazu ojca na medycynę, stawiał się na egzamin... w sportowych spodenkach; łatwo sobie wyobrazić oburzenie wysokiej komisji egzaminacyjnej! Vincent musiał się pojawić w drugim terminie, w stroju bardziej odpowiadającym okolicznościom. Ze sportów jednak nie zrezygnował. Zaprzyjaźnił się ze znanym bokserem Carpentier i odbywał z nim regularne treningi. Dziś jeszcze gardzi uczoną gwarą lekarską i chętnie używa wyrażenia zapożyczonych z bieżni i z ringu. Jego odwaga i szybkość decyzji objawiły się w pełni w czasie wielkiej wojny. Znalazłszy się w charakterze lekarza w huraganowym ogniu pod Verdun, widząc, że oficerowie padają, a z całego pułku została tylko garstka ludzi, porwał ich do ataku i zdobył fort Vauquois. Dostał nagane za opuszczenie punktu opatrunkowego, ale także legię honorową za waleczność.

Właściwie nie był wcale chirurgiem. Do r. 1928 nie miał w ręku świdra do trepanacji czaszki. Jednak jako wybitnego lekarza neurologa interesowały go doświadczenia, robione w Ameryce. W 1927 r. udał się do Bostonu i tu przez trzy tygodnie przyglądał się pracy Cushinga. Po powrocie do Paryża dokonał pierwszej swej operacji. Do dzisiejszego dnia pacjent, uratowany od pewnej śmierci, przychodzi co pewien czas do kliniki dziękować swemu wybawcy. Nie będąc chirurgiem, dr. Vincent nie miał prawa operowania w państwowym szpitalu, w którym był ordynatorem. Na własny koszt założył oddział w prywatnej klinice. Cały swój majątek poświęcił na to. Dopiero po czterech latach pracy i po siedmiuset operacjach władze miejskie Paryża kosztem miliona franków ufundowały mu osobny pawilon chirurgiczny.

Harvey Cushing, bawiąc przejazdem w Paryżu w 1933 r., przyjrzał się w milczeniu robotce swego młodszego kolegi, oświadczył:

— Jeśli któregoś dnia będę miał narośl na mózgu, pana poproszę o zoperowanie jej.

Jakżeż się taka operacja odbywa? Wyślanik „Intransigeant” miał okazję zajrzeć do sanktuarium profesora Vincent.

W bocznej sali siedzi pacjentka. Doktor etérem, jodyną i spirytusem obmywa ogoloną głowę. Następnie zastrzyk nowokainy. Pacjentka skarży się na dotkliwie zimno, ale mija ono szybko. Chirurg sprawnymi cięciami kraje skórę, obnaża kości czaszki. Następnie chwytła wielki świder i mocno naciskając kręci. Pacjentka pyta niewinnie: „Czy to zajmie dużo czasu?” A gdy po kilku zabiegach, przez otwór w czaszce wyciekł płyn do spruwetek i na jego miejsce chirurg pompuje powietrze, chora pyta znowu: „Kiedy będę operowana doktorze?” Bowiem powyższego zabiegu nie nazywają tu operacją; jest to przygotowanie konieczne do zrobienia rentgena, a dokonał go jeden z uczniów doktora Vincent. Dopiero fotografia pokaże, gdzie znajduje się narośl.

Clovis Vincent operuje w sąsiedniej sali. Na stole operacyjnym leży na brzuchu młody chłopak. Częściowy paraliż, ślepotą.

Trepan elektryczny wierce dziury w czaszce. Cienutką błyszcząca piłka piluje kość. Zdejmuje kawałek czaszki, ukazuje się pięciokątny, czerwony otwór. W międzyczasie nadszedł dr. Vincent. Zaczyna się właściwa operacja. Od czasu do czasu chłopak skarży się na ból w szyi. Oh, nie silniejszy, niż u dentysty. Pyta także, czy jeszcze długo będzie to trwało. Bowiem cały czas jest przytomny. Dla chirurga uwagi pacjenta są wskazówkami nie mniej cennymi niż puls lub wysokość ciśnienia. Skalpel elektryczny porusza się delikatnie, ale zdecydowanie w palcach chirurga. Jeden nieostrożny ruch może uszkodzić bardzo mało jeszcze zba-

dane ośrodki snu, temperatury, ciśnienia. Narośl, która się tam tworzy, powoduje okrutne udręki, monstrualny rozrost rąk, nóg, nosa, języka... Nóż chirurga muska niezbadane tajemnice życia. To cena, dzięki której mały chłopak już za parę tygodni będzie biegał, jak jego zdrowi rówieśnicy. Dr. Clovis Vincent dokonywuje trzech operacji dziennie. Każda trwa od czterech do ośmiu godzin! A gdy operacja się przeciąga, pielęgniarka podnosi maskę doktora i wsuwa mu do ust kanapkę. Jest się tylko człowiekiem, a ręką Clovisa Vincent nie wolno zdrześć!

K. M.

Rewizja u marsz. Blüchera

Rozkaz podpisał osobiście Stalin



Ryga, 11. 3.

W związku z procesem Bucharina i towarzyszy w Moskwie obiegają porczywe pogłoski, iż w najbliższym czasie „zlikwidowany” zostanie również i marszałek Blücher, którego zdemaskowano podobno jako antystalinowca.

W ubiegłym tygodniu specjaliści GPU wysłani z Moskwy, przedłożywszy

marszałkowi Blücherowi rozkaz podpisanos osobiście przez Stalina, przeprowadzili rewizję w kwatrze marszałka w Chabarowsku. Wyślanicy moskiewskiej GPU zabrali pewną ilość dokumentów i odjechali do Moskwy.

Wielką sensację wzbudziła wiadomość o aresztowaniu w Chabarowsku sekretarza generalnego partii komunistycznej na Dalekim Wschodzie, Warelkisa. Jest to pierwszy wypadek aresztowania bliskiego przyjaciela marszałka Blüchera przez GPU. Do tychczas osoby stojące blisko dyktatora Dalekiego Wschodu, były wolne od wszelkich podejrzeń i nie było siły, która mogłaby przeciwko nim wystąpić. Warelkisa aresztowano pod zarzutem utrzymywania kontaktu z Rykowem i Bucharinem oraz uprawiania akcji szpiegowskiej na rzecz Japonii.

Tancerka i narkoman skazani za zabójstwo

Lwów, 12. 3. (PAT.)

Wczoraj o godz. 2,15 nad ranem ogłoszony został wyrok w procesie tancerki Rogozińskiej i jej współnika, narkomana Chmielewicz, oskarżonych o zabójstwo ś. p. Zakrzewskiej w celach rabunkowych. — Sąd skazał Rogozińską na 15 lat więzienia, Chmielewicz zaś na dożywotnie więzienie.

Propaganda wyborcza z tłumikiem

Najbliższym wyborom do rady miejskiej, jakie odbędą się w Stockholmie jesienią r. b., nie będzie już towarzyszyć normalny hałas i zgiełk wywołane propogandą wyborczą, albowiem trzy czołowe partie, a mianowicie socjaliści, konserwatyści i liberali zawarły porozumienie, które ujmuje propagandę wyborczą w pewne ramy.

Przed wszystkim wzbroniona ma być akcja wyborcza poza lokalami wyborczymi, oraz propaganda przy pomocy głośników, patroli cyklistów, świetlnych napisów, plakatów itp. Przewidziane jest również ogranicze-

nie zbyt hałaśliwej propagandy. O statnio stronictwa polityczne prześcigały się w stosowaniu różnych środków i sposobów werbowania głosów, co w konsekwencji narażało je na bardzo znaczne koszty.

Usunięcie hałaśliwych metod wyborców, przyniesie jedynie korzyść stronictwom politycznym zaangażowanym w wyborach. Tego rodzaju porozumienie nie oznacza oczywiście całkowitego zaprzestania zwykłej akcji przedwyborczej. Ograniczona ona jedynie zostanie do propagandy prasowej, zebrań, odczytów, pochodów itp.

Współczesny Robinson w spódnicy

Kaprys milionerki zmienił bezludną wyspę w raj na ziemi

Znana, bogata współzawodniczka na wycieczkach motorowych, p. Betty Carstairs, powzięła nagle niezwykłą decyzję. Porzuciła ona dobrodziejstwa cywilizacji i przeniosła się na samotną, maleńką wysepkę, należącą do grupy wysp Bahamskich, którą nabyła na własność od rządu angielskiego. Wkrótce Whale Cay, gdyż tak nazywała się wysepka, z piaszczywej pustyni przemieniła się w raj ziemski, składający się z najpiękniejszych okazów flory podzwrotnikowej.

Panna Betty, którą dziś wszyscy nazywają Robinsonem w spódnicy, ukazuje się w świecie rzadko. Od czasu do czasu opuszcza ona swe królestwo, aby ukazać się w kąpieliskach

Florydy lub Bermudów. Poza tymi krótkimi wycieczkami właścicielka zakochana w swej małej posiadłości spędza czas na wyspie, którą stara się upiększyć wszelkimi sposobami. Urządzenia, które tam zaprowadziła, przewyższyły już koszt 300.000 dolarów, za które wybudowano w lilipucim królestwie szosy, dom właścicielki w stylu hiszpańskim, mieszkania dla jej „poddanych”, składających się z okrągłej liczby 35 murzynów, stację radiową nadawczą, kąpiele publiczne oraz latarnię morską. Komunikacja na wyspie odbywa się przy pomocy 3-ech samochodów, 3 motocykli oraz kilkunastu rowerów, a flota składa się z małego parowca tran-

sportowego, wielkiej łodzi motorowej, kutra rybackiego i kilku zwyczajnych łodzi.

Produktów spożywczych dostarcza wyspa, na której pod gorącym, tropikalnym słońcem rosną najbardziej wyszukane owoce i jarzyny. Ludność wyspy hoduje drób i świnie. Sama zaś właścicielka jest zapaloną amatorką rybołówstwa i polowania na morskie ptactwo. W tym celu nawet nabyła maleńką o 1 i pół km. odległą wysepkę Bind Key, która odznacza się nadzwyczajną obfitością przelotnego ptactwa.

Jak powiedzieliśmy wyżej miss Carstairs ukazuje się w świecie cywilizowanym rzadko. Poraz ostatni widziano ją dnia 8 grudnia ub. roku podczas, gdy nieznaną jacht prywatny osiadł na mieliźnie w pobliżu Whale-Cay. Wówczas, przy pomocy swej rozgłośni radiowej, właścicielka zażądała pomocy rządowego kutra przy brzeźnego i sama wzięła udział w akcji ratunkowej w ubraniu męskim.

Kominiarz przynosi szczęście

Ten powszechnie utarty przesąd spełnił się w całej pełni w miasteczku Greenwood w Anglii. Pewnego dnia przybyła do tej miejscowości uboga dziewczyna w poczukuwaniu pracy. Wyszedłszy nazajutrz rano na miasto, ucieszyła się, gdyż pierwszą osobą, jaką spotkała, był kominiarz. Dziewczyna tak się ucieszyła tym spotkaniem, że uściskała go. To stało się początkiem znajomości, która w tych dniach zakończyła się małżeństwem. Uboga Katty jest szczęśliwa. Kominiarz na razie przynajmniej także.

Niezwykły grubas

Prasa brazylijska donosi, że w stanie Matto Grasso, na fermie „Vista Alegre” znajduje się 22-letni mężczyzna, ważący 265 kilo, wzrostu 1 metr 55 cm. Niezwykły grubas posiada 2 metry obwodu w pasie. Ponieważ nogi jego są małe i słabe i nie mogą unieść ciężkiego korpusu, żyje on w pozycji leżącej.

Grubas brazylijski obdarzony jest zdrowym rozsądkiem i rozmawia zupełnie normalnie.

Wiszące chodniki

Na konferencji przedstawicieli zarządu miejskiego i fachowców w Londynie rozważano kwestię wprowadzenia w życie nowego projektu odłączenia ulic londyńskich przy utrzymaniu intensywnego ruchu kołowego pieszego. Według nowego planu nad równymi arteriami stolicy mają przebiegać „wiszące chodniki” dla ruchu pieszego, w kierunku z północy na południe i ze wschodu za zachód.

Rozważany jest również projekt urządzenia sieci ulic podziemnych; wszystko to ze względu na przeładowanie ulic śródmieścia zarówno pojazdami jak i przechodniami.

S'wowlasa dyrygentka

Sensację w Bostonie robi obecnie Nadia Boulanger, jedna z nielicznych na świecie kobiet, dyrygujących orkiestrą, i to bardzo sprawnie. Ma lat 50, nic więc dziwnego, że jest siwa. Dziwniejsze, że przyznaje się do wieku i nie maluje włosów.

Nadia Boulanger jest zresztą popularna w Ameryce nie od dzisiaj, i kiedy Gerschwina, autor znanej „Rapsodii błękitnej” — dziś już nieżyjący — pojechał do Paryża, pierwszą jego wizytą była u Nadii Boulanger.

Nie chciała zresztą udzielać mu lekcji, o które prosił, bo twierdziła, że zna muzykę aż nadto dobrze i daje tego dowody.

Podobnie odpowiedział Gerschwiniowi Maurice Ravel, który zakończył rozmowę w ten sposób:

— Ile pan zarabia?
— Od dwóch do trzech milionów rocznie.

— No, wobec tego ja powinienem zostać pańskim uczniem.

NA SREBRNYM EKRANIE

O filmie „In Old Chicago”

Ameryka liczy 118 milionów mieszkańców. W. U. S. A. 260 tysięcy kin. Przemysł filmowy stoi na 5-y miejscu w dziedzinie wydajności i obrotów tuż po przemyśle naftowym i stalowym. Stany Zjednoczone posiadają zarejestrowanych 112 wytwórni filmowych, produkujących rocznie 644 filmy, porykanych przez nienasyconego molocha ekranów całego świata.

Te cyfry podaliśmy po to tylko, aby dać małe bodaj pojęcie o potędze najmniejszego dotąd przedsięwzięcia filmowego Ameryki, jakim jest film Darryla F. Zanucka dla wytwórni „20th Century-Fox” p. t. „In old Chicago”, którego premiery odbyły się równocześnie w 60-ciu miastach wszystkich Stanów Ameryki. Policja wstrzymała ruch w dzielnicy Manhattan już na 6 godzin przed zmrokiem. Potężne reflektory, ustawione na przeciwnych drapaczach chmur, oświetlały ogromne tłumy, które zaludniły cały Broadway. Na premierze była obecna cała elita Stanów Zjednoczonych, oraz najważniejsi przedstawiciele świata filmowego z „carem” filmowym Will Haysem na czele. Poza tym zaszczytliwi swoją obecnością tę najuroczystsza premierę roku: prezes 20th Century-Fox, Sidney R. Kent, generalny dyrektor Hutchinson, szef produkcji Darryl F. Zanuck, oraz generalny dyrektor europejski Ben Miggins. Alice Faye, Tyrone Power i Don Mmehche byli witani euforycznie przez publiczność.

„In old Chicago” to najmilsze zamie-

wienie artystyczne króla producentów Zanucka. Film kosztował kilka milionów dolarów.

Traktuje on o nowoczesnej Sodomie, jaką było w roku 1905 miasto Chicago, na które spadł dopust Boży w postaci wielkiego pożaru, który strawił miasto do cna.

Sceny tego pożaru zostały zrealizowane z niebywałym rozmachem i kręcono je z przerwami przez okres 4-ch tygodni. Trzy miesiące trwało wznoszenie budowli na te-

renie studiów Foxa. Zbudowano osobne miasto, utrzymane zupełnie w stylu dawnego Chicago — i pewnego dnia asystenci reżysera podpalili to wszystko równocześnie z 4-ch stron. Sztab kameramów krążył na t. zw. dźwigach nad objętym płomieniami miastem, w maskach i pancerzach azbestowych. Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania.

„In old Chicago” zostanie sprowadzone do Polski w pierwszych miesiącach sezonu.

Kariera Luizy Rainer

Trzy lata temu w małym teatrzyku na przedmieściu Wiednia występowała śpiewaczka, zarabiająca 5 szylingów za wieczór. Publiczność lubiła ją, ale... to wszystko. Mało kto cenil zdolności nikomu prawie nieznanej Luizy Rainer. Uważano, że wyżej nie pójdzie.

Niewysoka brunetka, o łagodnych rysach twarzy, szczupłej sylwetce i zdecydowanych

Fräulein Rainer śpiewała właśnie stara przedwojenną piosenkę, którą później zdobyła sobie światowy rozgłos. Reinhardt nie spuszczał oka z młodziutkiej artystki. Po występie zaprosił ją do towarzystwa, a na zajutrz przedstawił dyrektorowi jednego z największych teatrów wiedeńskich.

Protekcja Reinhardta przełamala „złą passę”. Luiza Rainer stała się nagle cenio-



Luiza Rainer i Spencer Tracy w filmie „Zycie Ulicy” realizacji Franka Borzage'a.

ruchach — pochodząca z dolnej Austrii — artystka, nie wierzyła, podobnie jak jej otoczenie w swą przyszłość. Być może, że nawet żałowała studiów muzycznych i aktorskich, którym poświęciła uniwersyteckie lata. Była biedna... skromna... ale wytrzymała...

W noc sylwestrową 1935 roku do małego lokaliku na Praterze zawitało towarzystwo, w którym pierwsze skrzypce grał słynny reżys — Reinhardt. Na scenie występowała właśnie Luiza Rainer. Kto to jest — zapytał kelnera. „Nasza śpiewaczka, bardzo miła panienska, studentka konserwatorium — Luiza Rainer” — brzmiała odpowiedź.

na i wzięta aktorka. Odkryto w niej wdzięk, urodę, talent.

Na zaproszenie Metro - Goldwyn-Mayer udała się Luiza do Hollywood.

Jej kreacje?

Anna Held w filmie „Król Kobiet”, O-Lan w „Ziemii Błogosławionej” — oto wszystko. Już nie śpiewaczką, już nie aktorką — bo gwiazdą pierwszej wielkości jest dziś Luiza Rainer. W ciągu jednego roku (ściśle 15 miesięcy) zdobyła największe nagrody za swe kreacje w wymienionych filmach, kupiła mały pałacyk cały utrzymany w bieli — i zyskać sobie miano „czarującej Rainer”.

Laurel i Hardy



miesiące spędziła w Irlandii, gdzie czuje się najlepiej.

Obecnie nakręca w Anglii film „A Yank at Oxford”, gdzie partnerem jej jest Robert Taylor. Warto zauważyć, że po Grecie Garbo, rola partnerki Taylora jest cennym wyróżnieniem.

Jeśliby w jednym zdaniu scharakteryzować Maureen O'Sullivan, to należałoby podkreślić, że jest najbardziej dziewczęcą zśród wszystkich gwiazd Hollywoodu, ma szczere, miłe usposobienie i jest gorącą patriotką irlandzką.

A najważniejsze jest to, że jest jedną z nielicznych artystek filmowych, które uważają, że są szczęśliwe.

Nowinki filmowe

Julien Duvivier przybył do Hollywood, gdzie będzie nakręcał filmy dla M. G. M.

Znani komicy Foxa bracia Ritz, których tylekroć oglądaliśmy już w filmach, ukaza się znowu w obrazie p. t. „Księżyc w Kentucky”.

W Warszawie powstał w jednej z elegantnych kawiarni, klub Roberta Taylora. — Członkowie, a raczej członkinie zbierają się między godz. 5 a 7 codziennie; warto zanotować, że klub cieszy się dużym powodzeniem.

Popularny komik Eddie Cantor po 2 latach przerwy wystąpił w filmie p. t. „Ali Baba i 40 rozbójników” wraz z June Lang, Tony Martinem i Rolandem Youngiem. Film ten idzie w kinoteatrze „Balzac” w Paryżu już trzeci miesiąc.

„Motyl hiszpański”

Filmy z Jeanette Mac Donald ukazują się na ekranach dość rzadko. Potęguje to jeszcze wrażenie, jakie pozostawia każda



nowa kreacja tej świetnej artystki i śpiewaczki. W ciągu ostatnich trzech lat wdziliśmy ją w trzech filmach: w roku 1935 — „Rose Marie”, w 1936 — „San Francisco”, w 1937 — „Gdy kwitną bzy”. Każdy z tych filmów rozgrywa się w innej epoce, każdy ma inny charakter — ale wszystkie miały jednakie powodzenie i stanowiły nieprzerwany łańcuch triumfów artystycznych Mac Donald.

Obecnie nakręciła Jeanette Mac Donald nowy film p. t. „The Firefly” (polski tytuł „Motyl hiszpański”). Realizatorem „Motyla hiszpańskiego” jest twórca „Gdy kwitną bzy” — Robert Z. Leonard.

„Tango Notturmo”

Pola Negri gra w nowym filmie. Znowu patrzą na nas z ekranu jej wymowne oczy, znowu słyszymy jej głos o aksamitnym brzmieniu, znowu obserwujemy jej natchnioną, pełną artystycznego wyrazu grę.

Pola Negri nie występuje na ekranie często. Jak wszystkie znakomitości aktorskie, angażuje się ona do filmu najwyżej raz do roku. Nowy jej film nosi tytuł „Tango-Notturmo”. Scenariusz tego obrazu został opracowany przez czterech znanych powieściopisarzy europejskich i dostosowany do możliwości głośnej artystki.

Na zachodzie Europy film „Tango-Notturmo” został przyjęty nader przychylnie.

Pola Negri gra w tym obrazie rolę kobiety, którą los początkowo wyniósł na wyżyny sławy, a później bezlitośnie zepchnął na dno nędzy i upadku. Partnerem wielkiej artystki w filmie „Tango Notturmo” jest Albrecht Schoenhale.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi francuskiemu, współpracownikowi „Pour Vous”, Pola Negri miała oświadczyć, że nosi się z zamiarem wyjazdu na dłuższy czas do ojczyzny, do Polski. Jej marzeniem — jak oświadczyła — jest zagrać w polskim filmie.

Konsul Gawroński w Hollywood.



Niedawno zwiedził studia MGM w Hollywood dr. Gawroński, konsul generalny Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych. W czasie wizyty oprowadzał dra Gawrońskiego młodzieńki gwiazdor Ronnie Sinclair. Ronnie Sinclair zagra główną rolę w filmie „Thoroughbreds don't cry”, gdzie wystąpią również Mickey Rooney, Sophie Tucker, Judy Garland. Na zdjęciu widzimy dra Gawrońskiego w towarzystwie Ronnie Sinclair.

Maureen O'Sullivan - dziewczę z Irlandii

Pusty, biedny, nieszczęsny kraj — Irlandia — szczyli się jednym — miłością swych dzieci. Ktokolwiek urodził się na „Zielonej Wyspie” — w kraju Celtów Świętego Patryka, pamięta o ojczyźnie swej całe życie.

Maureen O'Sullivan od lat mieszka w Hollywood — i od lat tęskni za polami, wrzosowiskami i sinym niebem Irlandii.

Urodziła się w Emerald, Saintsbury, w Killiney. Nazwy dla nas niezrozumiałe, brzmiące egzotycznie, oznaczają słynący z waleczności swych mieszkańców zakątek wyspy. Ojciec Maureen, zgodnie z tradycją, poświęcił się karierze wojskowej. Maureen wychowywała się w towarzystwie młodszego bratczka Jacka.

Gdy miała piętnaście lat, do Emerald przybył Mac Cormack, producent amerykański, który podobnie, jak miliony innych irlandzkich emigrantów, wakacje spędzał w kraju. Przyjaźń z pułkownikiem O'Sullivan dała ten wynik, że młodziutka Maureen wyjechała pod opieką Cormacka do Hollywood, żegnana błogosławieństwem rodziców, pełna zdziwienia, że będzie artystką

w „jakimś tam” Hollywood.

Filigranowa, szczupła, o zadartym nosku dziewczyna zyskała sobie prędko sympatię otoczenia. A gdy okazało się, że ma talent, nie potrzeba było protekcji Mac Cormacka, by już jako kontraktowa aktorka Metro-Goldwyn-Mayer, mogła z ufnością patrzeć w przyszłość.

Osiem lat minęło niedawno od chwili, gdy Maureen O'Sullivan opuściła swój kraj ojczysty. Wyjeżdżając miała mało co więcej jak piętnaście lat. Była zupełnie nieznaną. Obecnie jest jedną z najbardziej cenionych i popularnych gwiazd Hollywoodu.

Grała w wielu różnorodnych filmach. Czy to jako dziewczę z Wimpole Street w „Uwielbianej” (główną rolę grała Norma Shearer), czy to jako partnerka Tarzana, czy też jako pielęgniarzka w „Zaufaj mi” — zawsze umie wydobyć z roli istotny sens, nadać jej wdzięk i urok.

Uroda Maureen O'Sullivan daleka jest od błyskotliwości. Jest spokojna i dziewczęca, i może dlatego — wyjątkowo miła.

Od roku jest zamężna. Prywatnie nazywa się pani John Villiers Farrow. Miodowe

Rekopis znaleziony w Saragocie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

25)

Przy tych słowach Romati obnażył ramię, na którym spostrzegliśmy oparzelizną i ślady palców księżniczki.

Tu przerwałem naczelnikowi, mówiąc mu, że przeglądałem u kabalisty niektóre poćania Hapeliusa i że w nich znalazłem przygodę nader do tej podobną.

— To być może — odrzekł naczelnik — że Romati nauczył się swojej historii z tej książki, a nawet że całkiem ją zmyślił. Wszelako opowiadanie jego wielce przyczyniło się do podniecenia we mnie chęci do podróży, a zwłaszcza nadziei doznania samego równie nadzwyczajnych przygód, co zresztą zostało tylko nadzieją. Ale taka jest moc wrażeń, odebranych w młodocianym wieku, że marzenia te długo zawracały mi głowę i nigdy nie zdołałem zupełnie się z nich otrząsnąć.

— Panie Pandesowna — rzekłem na to — czyliż nie dałeś mi do zrozumienia, że od czasu, jak żyjesz w tych górach, widziałeś rzeczy, które także możnaby nazwać cudownymi?

— W istocie, widziałem pewne rzeczy, które mi przypominały historię Giulia Romati.

W tej chwili jeden z cyganów przerwał naczelnikowi opowiadanie; zastawiono obiad, że zaś Pandesowna

miał wiele do czynienia, wziąłem strzelbę i poszedłem na polowanie. Przedarłem się przez kilka pagórków i, rzucając wzrok na dolinę, rozciągającą się pod moimi stopami, zdało mi się, że poznaję zdaleka niebezpieczną szubienicę dwóch braci Zota. Widok ten podniecił moją ciekawość, przyspieszyłem kroku i w istocie znalazłem się u wejścia do szubienicy, na której dawnym zwyczajem oba trupy wisiały. Ze zgrozą odwróciłem oczy i smutno wróciłem do naszego obozu. Naczelnik zapytał mnie, gdzie chodziłem, odpowiedziałem mu, że zapuściłem się aż do szubienicy dwóch braci Zota.

— Zastależ ich obu wiszących? — rzekł cygan.

— Jakto? — przerwałem — czy oni mają czasami zwyczaj odczepiania się?

— Bardzo często — rzekł naczelnik — zwłaszcza zaś w nocy.

Te kilka słów porządziły mnie w rozterce. Znowu więc byłem w sąsiedztwie dwóch przeklętych straszylek; czy zaś to są upiory czy też wymierzone na mnie strachy, sądziłem, że należało ich się bądź co bądź obawiać. Smutek dręczył mnie przez resztę dnia; poszedłem spać bez wicherzy i przez całą noc marzyłem tylko o widmach, upiorach, duchach, zmorach i wisielcach.

woli, wzniosła ta nauka zupełnie mnie oczarowała. Przepędzałem całe noce w gabinecie, który służył memu ojcu za obserwatorium i wychodziłam dopiero, gdy światło dzienne przyrywało moje badania; wtedy upadałam ze znużenia. Mulatka moja, Zulejka, rozbierała mnie, sama nie wiedziałam kiedy. Po kilku godzinach spoczynku wracałam do zatrudnień, do których bynajmniej nie byłam stworzona, jak to sam wkrótce zobaczysz.

Znasz Zulejkę i zapewne uważałeś nadzwyczajną jej piękność. Oczy jej tchną słodyczą, usta umiła rozkoszny uśmiech, ciało zaś zadziwia doskonałością kształtów. Pewnego dnia, wracając z obserwatorium, gdy długo napróżno wołałam na nią, aby przyszła mnie zobaczyć, wszedłam do jej pokoju i ujrzałam ją przez pół wychyloną przez okno. Dawała znaki komuś na drugiej stronie doliny i siała namiętne pocałunki.

Dotąd, nie miałam żadnego pojęcia o miłości; wyrażenie tego uczucia po raz pierwszy uderzyło mój wzrok. Tak byłam przejęta podziwem, że stanęłam niewzruszona, jak posąg. Zulejka odwróciła się; żywy rumieniec przebił orzechową barwę jej plic i rozlał się po całym jej ciele. Ją także zarumieniłam się i nagle zbliżyłam, Czułam, że odchodzę od zmysłów. Zulejka podbiegła, pochwyciła mnie w swoje objęcia i przelała we mnie zapal, jaki krążył po jej żyłach.

Mulatka rozbrajała mnie czempredziej i gdy położyła mnie w łóżko, zdawała się oddalać z większą rozkoszą, niż kiedykolwiek. Wkrótce usłyszałam kroki mężczyzny, wchodzącego do jej pokoju. Równie szybkim iak mimowolnym poruszeniem, zerwałam się z łóżka, pobiegłam do drzwi i przywlokłam oko do dziurki od klucza. Ujrzałam młodego mulata Tantzai, wnoszącego koszyk, napelniony polnymi kwiatami. Zulejka pobiegła ku niemu, wzięła pełne dłonie kwiatów i przycisnęła je do łona. Tantzai zbliżył się, aby oddychać ich zapachem, który mieszał się z westchnieniami jego kochanki. Zulejka zadrzęta, dreszcz i mnie wskrósł przejął, powiodła po nim błędnymi oczyma, i padła w jego objęcia. Oblalam łzami moją pościel, łkania dech mi zatrzymywały i w rozmarzeniu boleści zawołałam: „Ach moja śto dwudziesta prababko, której imię nosze, łagodna i czuła małżonko Izaaka, jeżeli z łona twego teścia, z łona Abrahama widzisz stan, w jakim się znajduję, ubłagaj cień Mamona i powiedz mu, że jego córka niegodna jest zaszczytów, które dla niej przeznaczają!”

Wołania te zbudziły mego brata; wszedł do mnie i, myśląc, że jestem chora, dał mi uspakajające lekarstwo. Wrócił jeszcze w południe i, stwardziwszy, że puls bił mi gwałtownie, ofiarował się dalej prowadzić za mnie moje prace kabalistyczne. Z wdzięcznością przyjął tę ofiarę, gdyż sama do niczego nie byłam zdolna. Ku wieczorowi zasnąłam i miałam sny wcale odmienne od tych, jakie dotąd mnie nawiedzały. Nazajutrz marzyłam na jawie, czyli raczej byłam tak roztargniona, że sama nie wiedziałam, co mówię. Brat mój często rzucał na mnie srogie spojrzenia i wywoływał na lica moje niewytłomaczony rumieniec. Tym sposobem przeszło osiem dni.

Pewnej nocy, brat mój wszedł do mego pokoju. Pod pachą trzymał księgę Szafiroth, w ręku zaś szarę z konstellacjami, na której wypisane było siedmdziesiąt nazwisk, jakie Zoroaster nadał konstellacji bliźniat. „Rebeka — rzekł do mnie — Rebeka,

wyjdź z tego stanu, który cię poniża. Czas jest, abys spróbowała twej władzy nad mocami żywiołowymi i nad piekielnymi duchami. Ta szara z konstellacjami zabezpieczy cię przed ich natarczywością. Wybierz na okolicznych górach miejsce, które uznasz za najstosowniejsze do twoich działań i pomyśl że cały twój los od nich zależy”. Po tych słowach brat mój wprowadził mnie za bramę zamkową i zamknął za mną kratę.

Zostawiona sama sobie, wezwałam całej odwagi na pomoc. Noc była ciemna, stałam jak wryta w koszułi z bosomei nogami, rozpuszczonym włosiem i księgą w ręku. Zwróciłam kroki na górę, która zdawała mi się być najbliższa. Jakż pasterz chciał mnie pochwycić; odepchnęłam go ręką, w której trzymałam księgę i padł trupem u mych nóg. Nie będzie to cię dziwiło, gdy się dowiesz, że okładka mojej księgi była wystrugana z drzewa arki, które miało własność niszczenia wszystkiego, czego tylko się dotykało.

Słońce zaczęło wstawać, gdy dostałam się na wierzchołek, który wybrałam do skutecznego moich działań; mogłam jednak rozpocząć je dopiero nazajutrz o północy. Schroniłam się do jaskini, gdzie zastałam niedźwiedzicę z kilkoma niedźwiedzkami; rzuciła się na mnie, ale oprawa księgi i tym razem nie była bezskuteczna; — zwierzę upadło u mych stóp. Wzdęte jej wymiona przypominały mi, że umierałam z czczości, nie miałam zaś jeszcze żadnego geniusza a nawet żadnego ducha błędnego na moje rozkazy. Postanowiłam korzystać ze sposobności i ugasić pragnienie mlekiem niedźwiedzicy. Ostatki ciepła, które zwierzę jeszcze w sobie zachowało, uczyniły mój pokarm mniej odrażającym, ale w tem niedźwiedzi przyszyły dopominać się o swoją część. Wyobraż sobie Alfonsie szesnastoletnią dziewczynę, która nigdy dotąd nie opuściła swego domu rodzinnego, nagle w tak okropnym położeniu. Wprawdzie miałam w ręku trzaskliwą broń, ale nie byłam przyzwyczajona jej używać; najmniej zaś nieuwaga mogła ją przeciw obrócić.

Tymczasem spostrzegłam, że trawa nagle schnie, powietrze rozżarza się z gwałtownością, a ptaki padają martwe w przelocie. Poznałam, że szatany, uprzedzone o tem, co miało nastąpić, zaczynają już się zgromadzać. Pobliskie drzewo samo się zapaliło, buchnęło kłębami dymu, które, zamiast wznieść się do góry, otoczyły moją jaskinię i pograżyły mnie w ciemnościach. Niedźwiedzica leżała u mych nóg, zdawała się ożywiać i oczy jej zabłysły ogniem, który na chwilę rozproszył ciemność. Natanecziasz paszczę jej wyskoczył ziv duch pod postacią skrzydlatego węża. Bvł to Nemrael, duch ostatniego stopnia, którego przeznaczono na moje usługi. Wkrótce usłyszałam rozmowę w języku Egregorów, najznakomitszych straconych aniołów i zrozumiałam, że uczynia mi zaszczyt towarzyszenia przy pierwszym moim wejściu w świat istot pośrednich. Mowa ta jest tą samą, w jakiej Enoch napisał pierwszą swoją księgę, dzieło, nad którym głęboko się zastanawiałam.

Nareszcie Semiarus, księzę Egregorów przyszedł oznajmić mi, że czas już zacząć. Wyszedłam z jaskini, roztoczyłam w koło moją szarę z konstellacjami, otworzyłam księgę i głośno wymówiłam straszliwe zaklęcia, które dotychczas zalędwie odważałam się czytać po cichu.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Dzień czternasty

Cyganki przyniosły mi czekoladę i raczyły zasiąść ze mną do śniadania. Następnie znowu wziąłem strzelbę i nie pojmując, jakie nieszczęsne roztargnienie zaprowadziło mnie do szubienicy dwóch braci Zota: Zastależ ich odczepionych. Wszedłem pod szubienicę i ujrzałem oba trupy, leżące wzdłuż na ziemi, a między niemi młoda dziewczynę, w której poznałem Rebekę.

Obudziłem ją, jak można było najłagodniej, jednak widok, którego nie mogłem zasłonić, wtrącił ją w stan niewypowiedzianej boleści. Dostała konwulsji, zaczęła płakać i zemdlala. Wziąłem ją na ręce i zaniosłem do pobliskiego źródła; tam skropiłem jej twarz wodą i nieznacznie przywróci-

łem do zmysłów.

Nigdy nie byłbym się odważył powiedzieć jej, że ją pod szubienicą zastałem, ale ona pierwsza zaczęła o tem mówić.

— Dobrze to wiedziałam — rzekła — że milczenie twoje będzie miało dla nas zgubne skutki. Nie chciałeś opowiedzieć nam twojej przygody, więc stałam się równie, jak ty, ofiarą tych przeklętych upiorów. Dotąd nie moge jeszcze wytlomaczyć sobie wszystkich okropności tej nocy. Będę jednak starała się przypomnieć je i zdam ci z nich sprawę, ale nie zrozumiałbyś mnie, gdybym nie zaczęła od początku mego życia.

Rebeka zamysliła się przez chwilę i w te słowa zaczęła:

Historia Rebeki

Mój brat, opowiadając ci swoje przygody, zaznajomił cię z pewną częścią moich własnych. Ojciec mój przeznaczał go na małżonka dla dwóch córek królowej Saby, co do mnie zaś, chciał, abym zaślubiła dwóch geniuszów, przewodniczących konstellacji bliźniat.

Brat, dumny ze związku, jaki mu zapowiadano, podwoił zapal do nauk kabalistycznych. Ja doznałem zupełnie przeciwnego wrażenia; przestraszała mnie myśl zaślubienia dwóch na raz geniuszów i tak byłam tem przerażona, że nie mogłam ułożyć dwóch wierszy kabaly. Każdego dnia odkładałam pracę na jutro i skończyłam na tem, że całkiem zapomniiałam tej sztuki równie trudnej jak niebezpiecznej.

Brat mój niebawem postrzegł moją opieszalność i obarczył mnie najprzykrejszymi wymówkami. Przyrzekłam mu poprawę, nie myśląc jednak o dotrzymaniu obietnicy. Nareszcie zagroził mi, że oskarży mnie przed ojcem. Zaklinam go, aby mnie oszczędził. Wtedy przyrzekł czekać jeszcze do soboty, ale ponieważ dotąd nie jeszcze nie uczyniłam, wszedł do mnie o północy, rozbudził i rzekł, że natychmiast wywoła cień mego ojca —

straszliwego Mamona.

Padłam mu do nóg, wzywałam jego łitości, ale — nadaremnie. Usłyszałam, jak wymawiał groźną formułę, wynalezioną niegdyś przez Baltoiva z Endoru. Natenczas na tronie z kości słoniowej ukazał się mój ojciec. Wzrok jego zagniewany śmierć mi zadawał; myślałam, że nie przeżyję pierwszego wyrazu, jaki wyjdzie z ust jego. Przemówił jednak. Zaczął od wezwania Boga Abrahama i Jakóba. Tak jest, nie wahał się wyrzec tych przerażających zaklęć.

Tu młoda izraelitka ukryła twarz w dłonie i zdawała się drżeć na samo wspomnienie tej okropnej sceny; nareszcie przyszła do siebie i tak daleko mówiła:

— Nie słyszałam reszty mowy ojca, zemdlalam bowiem, zanim skończył. Odzyskawszy zmysły, spostrzegłam brata, podającego mi księgę Szafiroth. Myślałam, że znowu stracę przytomność; ale trzeba było podać się wyrokowi. Mój brat, który dobrze wiedział, że należało wrócić ze mną do pierwszych początków, miał dość cierpliwości i jeden po drugim wszystkie mi je przypomniiał. Zaczęłam od składania sylab, następnie przeszedłam do wyrazów i formuł. Po-

WIELU LEKARZY

I ich rodziny pije na śniadanie i pod wieczorek Ovomaltynę Dra Wandera, skoncentrowany, łatwostrawny napój odżywczy, ponieważ ta naturalna, pełnowartościowa odżywka witaminowa uzupełnia codzienne pożywienie, doprowadzając do organizmu licydodajne i energiotwórcze składniki. Czyż nie jest to dostatecznym dowodem, jak wysoką wartość przedstawia Ovomaltyna jako codzienny napój odżywczy dla każdego?

Bydgoszcz

Pożar lasu. Na terenie nadleśnictwa Ujście wybuchł pożar lasu. Spłonął zagajnik na przestrzeni kilometra kwadratowego. Pożar byłby niewątpliwie rozprzestrzenił się jeszcze bardziej, gdyby nie energiczna pomoc ludności, która pod kierownictwem p. Stefana Gawrona z Chelmina z wielkim poświęceniem przeprowadziła akcję ratunkową. Sprawcami pożaru są dzieci, zbierające chrust. Dzieci rozpalili w zagajniku ognisko, od którego zajął się podkład lasu.

Kościan

Naśladowca gangsterów. W Kościanie władze policyjne aresztowały 16-letniego Floriana Mośkę, sprzedawcę gazet, który rozczytany w książkach kryminalnych zapragnął naprawdę zagrać rolę przestępcy w stylu amerykańskim. Do mieszkania Marii Kaczor przybył nieznanymi chłopiec, który przez uchylone drzwi wrzucił do pokoju zapisaną kartkę i następnie uciekł. Zaciekażona Kaczorowa przeczytała list, w którym jakiś „Czarna ręka” domagała się od niej 20 zł, w przeciwnym razie groząc śmiercią. Zawiadomiona policja wszczęła śledztwo, które wykazało, że autorem kartki jest Florian Mośko. Mośko początkowo nie przyznawał się do winy, lecz w krzywym ogniu pytań przyznał się. „Obiecującego” młodzieńca przekazano władzom sądowym.

Ostrów

Sprytny oszust skazany na półtora roku więzienia. Przed sądem okręgowym w Ostrowie odpowiadał niej, Stanisław Palacz z Grodziska Wlkp. za oszustwo. Według aktu oskarżenia Palacz w roku 1931 przeprowadzał na polecenie wojtostwa Odolanów, w powiecie ostrowskim pomiary lasów, dzier-

Po przeczytaniu części redakcyjnej przegladnij OGŁOSZENIA

zawionych przez rolników z Chojnic, Kotowskiego i Kalkowskiego. Po ukończeniu pomiarów za swą czynność Palacz otrzymał od każdego dzierżawcy po 10 zł, przy czym każda każdemu z nich podpisał czyste blankiety, na którym później miał być wygotowany szkic pomiarów. Tymczasem dzierżawcy zamiast szkicu podpisali czyste blankiety wekslowe, które później Palacz wypełnił na różne sumy. Większość poszkodowanych weksle wykupiła, by uniknąć większych kosztów. W czasie przeprowadzonej rozprawy sąd przesłuchał 12 świadków, którzy w całej rozciągłości potwierdzili winę oskarżonego. Sąd wydał wyrok, skazując Palacza na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Czarnków

„Katolicka myśl społeczna”. W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się w Czarnkowie powiatowy zjazd inteligencji, którego przedmiotem obrad będzie „Katolicka myśl społeczna”. Zjazd rozpocznie się o godz. 16 i obrady toczyć się będą w sali Hotelu Dworca. Zostaną wygłoszone trzy referaty: „Kościół katolicki a kwestia społeczna”, „Kapitał, praca i własność prywatna z punktu widzenia nauki katolickiej”, „Korporacjonizm katolicki i możliwości wprowadzenia go w Polsce”.

Surowe ukaranie awanturników wiejskich

Dnia 19 września ub. r. w Tonowie pow. Żnin odbywała się zabawa, zorganizowana przez naczelnika Straży Pożarnej, Jana Stachowicza. Zabawa odbywała się spokojnie do czasu przybycia na nią b-c-i Burków, którzy z miejsca wszczęli awanturę, wywołując popłoch zwłaszcza, że jeden z Burków wyciągnął nóż i począł nim się odgrażać. Awanturników obezwładniono i usunęto z sali. W czasie tej awantury padły strzały rewolwerowe. Goście w obawie przed dalszymi awanturami poczuli opuszczać salę zabawy. Zajęcie zlikwidowano na interwencję naczelnika Stachowicza.

W pewnym momencie Stachowiczowi doniesiono, że Burkowie pokłóli nożami jego brata Ludwika. Stachowicz nie chciał temu wierzyć przypuszczając, że plotkę taką celowo puszczono, aby go wy-

Jubileusz J. E. ks. biskupa Laubitza

W dniu jubileuszu 50-lecia kapłaństwa J. E. ks. biskupa Laubitza odprawił Jubilat o godz. 8 rano w Seminarium Duchownym uroczystą mszę św. w asyście ks. prałata Kozaka i ks. prof. dr. Wronki. Po nabożeństwie odbyła się akademія w sali Seminarium Duchownego. Chór kleryków pod dyrekcją ks. Tłoczyńskiego odśpiewał „Ecce Cacerdos”. Potem ks. prałat Kozal wygłosił piękne przemówienie, po którym ks. biskup udzielił błogosławieństwa arcyep-

sterskiego. Na zakończenie chór odśpiewał „Sancta Maria”.

Około godz. 11.30 przybyli do Gniezna: wicewoj. Łepkowski i kapelan Prezydenta R. P. ks. prałat Humpola, którzy wręczyli ks. biskupowi Laubitziowi wielką wstęgę „Polonia Restituta”.

Zyczenia złożyli Jubilatowi: prez. Bydgoszczy, Barciszewski, rada powiatowa z Wrześni, delegacja i rada parafialna ze Żnina, akcja katolicka i gnieźnieńskie duchowieństwo.

Wykopanie skarbu w Gdyni

Cała Gdynia poruszona jest sensacyjnym wydarzeniem na terenie Chylonii, gdzie na gruntach Komisariatu Rządu zajęci pracą robotnicy wykopali autentyczny skarb. Jest to garnek gliniany, napelniony monetami, przeważnie srebrnymi. Wśród nich znaj-

duje się nieco złotych, a także trochę miedzianych. Ogółem garnek zawiera przeszło 150, przeważnie z wieku 18, polskich, szwedzkich, francuskich i pruskich monet. Przedstawiają one dużą wartość numizmatyczną.

Epilog kradzieży w Teatrze Wielkim w Bydgoszczy

Na początku grudnia ub. roku dokonano w nocy wielkiej kradzieży w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy. Złodziej po wyluczeniu szyby w oknie wszedł do wnętrza teatru, skąd zabrał na szkodę artystów różne części garderoby wartości około 2.000 zł. M. in. dotkliwą szkodę ponieśli artyści pp. Stefan Drewicz, Mieczysław Serwiński, Zygmunt Rewkowski, Ryszard Kierczyński, którym bezczelny złodziej zabrał kilka ubrań i kilka par butów. Policja niebawem wpadła na trop włamywacza Zenona Lisowskiego, który niedawno wypuszczony z więzienia, ponownie dopuścił się włamania.

Lisowski ze skradzioną garderobą udał się do mieszkania ślusarza Jana Puchalskiego, któremu dał płaszcz gumowy, dwie pary butów i organki. Z pozostałymi rzeczami Lisowski udał się do Skulska i tam sprzedał rzeczy różnym okolicznym mieszkańcom. W transakcjach tych pośredniczył handlarz Stanisław Daniłowski.

Wczoraj 23-letni Lisowski, Puchalski i Daniłowski zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym. Oskarżony Lisowski z płaczem zeznał, że po zwolnieniu z więzienia, nie mając żadnych środków do życia i nie mogąc nigdzie otrzymać pracy, będąc głodnym, ponownie wkroczył na drogę przestępstwa. Reszta oskarżonych również się przyznała.

Z poszkodowanych artystów przesłuchano jedynie p. Gajdeckiego, który zeznał, że artyści ponieśli dotkliwą stratę, gdyż zwrócone im ubrania były obcięte, skrócone rękawy wzgl. spodnie. W jednym ze skradzionych ubrań zdołano pochować pewnego nieboszczyka.

Sąd wydał wyrok, skazujący: Lisowskiego na półtora roku więzienia, Puchalskiego na 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny z zawieszeniem wykopania kary, a Stanisława Daniłowskiego tylko na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykopania kary.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

Organizacyjne zebranie gniazda żeńskiego „Sokoła” odbyło się w sali Hotelu Bašta, które zainicjowała przewodnicząca okręgowego Wydziału Sokolice w Inowrocławiu p. Piętkowa, witając przybyłą z Poznania wiceprezeskę Dzielnicy Wydziału Sokolice, p. Kołodziejską, naczelniczkę okręgową p. Namysłowską, ks. kan. Jaśkowskiego i ks. kan. Kubskiego oraz prasę. Zebraniu przewodniczyła p. Kołodziejńska. Prezeską wybrano p. Aleksandrę Mrówczyńską, wiceprezeską p. Eleonorę Dziobównę, poza tym weszły do zarządu panie: A. Basińska, Bronicka, Czyściecka, Duszyńska, Wł. Lemańska, Medyńska, Oczachowska, Piątkowska, Szwałkierowa, Wróblewska i M. Znaniecka. Komisję rewizyjną tworzą pp. Przybylska, Plotkowska i Tokarska, sąd koleżeńcki: Anna Znaniecka, Kaźmierczakowa i Szyperka. Serdeczne życzenia owocnej pracy dla nowego gniazda sokołego złożyli pp. ks. kan. Jaśkowski w im. gniazda męskiego „Soko-

ła” Edm. Folleher, prezes T. C. L. Zablocki i prasa. W końcu przemawiała prezeska p. Mrówczyńska i delegatka p. Kołodziejńska.

Uroczystość dla dzieci z „Młyna” w Ochronce. W nowoprzeobudzonej Ochronce w obecności pp. wiceprezydenta Juengsta, radnego F. Jurkowskiego, kier. Funduszu Pracy Szczepkowskiego, Pań Miłosierdzia, gości i rodziny dokonał ks. kan. Kubski uroczystej intronizacji Serca Jezusowego, oddając pod opiekę Serca Bożego naszych „maluczkich”. Po przemówieniu przy asyście sztan daru „Straży Honorowej” ks. Kubski poświęcił obraz ofiarowany przez p. Kaz. Zwierzycką. Odśpiewaniem przez chór dzieci „Serce Twe Jezus”, recytacją pięknego wierszyka malej „Marcin” i wspólną modlitwą zakończono uroczystość, po czym poczęstowano dzieci kawą i plackiem.

Kruszwica

Śmiertelne najeżanie rowerzysty na drodze. Mieszkaniec Sompolna pow. kolskiego jadąc rowerem szosą w pobliżu wioski Sokolowa został najeżany przez nęznaną furmankę tak nieszczęśliwie, iż wskutek doznanych obrażeń cieleśnych stracił przytomność. Powożący końmi woźnica, który ponosi winę wypadku, zamiast spieszyć najeżanemu wykličcie z pomocą, pozostawił swą ofiarę własnemu losowi i w obawie następstw odjechał niepoznany. Po kilkugodzinnych męczarniach cyklista St. Galarek wyzionął ducha. Za sprawcą tragicznego wypadku policja wszczęła poszukiwania.

Chleb dla swoich

W 6.000 miętście powiatowym woj. tarnopolskiego brak polskiego składu obuwia, galanterii i konfekcji.

Do zakładającego się składu farb w powiatowym miętście woj. łódzkiego potrzebny jest malarz z narzędziami.

W miejscowości kuracyjnej woj. krakowskiego nie ma Polaka dentysty i lekarza; potrzebny jest również skład żelaza, farb i szkła.

W 20.000 miętście powiatowym wojew.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE, MUNDURKI SZKOLNE. Poleca firma EDMUND RYCETER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra. EDMUND RYCETER. Poznań trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

Centralna Droneria J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon zbiorowy 45 45. Poleca maitaniej: Farby — Laktery — Pokosty i wszelkie przwibory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Protery — Ścierki oraz szcztok wszelkiego rodzaju. Oddział Droneria „Unwersum” ul. Fr. Ratajczaka 32. Telefon 2749. Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach lasach i ogrodach. Artykuły bapnicze

NASZE DETEKTORY



są nieco droższe od reklamowanych, ale zato odbór jest o 100% głośniejszy. Zaczynamy na demonstrację. Ideszak i Walczak. Poznań, św. Marcina 18.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska, z długoletnią doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, szczęście w miłości, loterii, surawy rodzinne, handel, sądowa. Wnada w trans. Przenikne nychologię osób. Ostrzega przed niebezpieczeństwem, straż, kradzieżą. Liczne podziękowania z kraju i zagranicy. Fr. Ratajczaka 15 m. 10, II ptr. nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo.

białostockiego nie ma ani jednego polskiego składu bławatów. Pomoc w wyszukaniu lokalu.

W 52.000 miętście jednego z woj. południowych z powodu śmierci właściciela można przejąć za 25.000 zł. aptekę.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski — Poznań, ul. Skarbowa 5 m. 7 w godzinach od 10—13.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 11 3. 1938
Warunki: Handel hurtowy, narwet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.
Standardy: I) wto 706 g/l. 2) naszonka 737 g/l
3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

	CENY	
	transakcyjne:—orientacyjne	
Wzelenia	26,25	26,75
to szatne do przemiału	20,25	20,50
czmień browarowy	18,50	18,75
czmień 700 — 717 g/l.	17,75	18,25
czmień 673 678 g/l	17,50	17,75
czmień 638—650 g/l	20,00	20,50
wies	19,00	19,50
standartowy	45,25	45,75
ka psz.g. I 0-3. proc. wyc	42,25	42,75
„ „ I 0-50 „ „	39,5	39,75
„ „ IA 0-65 „ „	31,75	32,25
„ „ II 30-65 „ „	30,65	31,65
faka wtn. gat. I 0-50	29,15	30,15
faka wtnia 0-65	16,75	17,25
tręby pszenne, grubo	14,75	15,75
„ „ srodnie	13,00	14,00
„ „ żytnie przemiału standardow.	14,25	15,25
tręby jęczmieńne	22,00	24,50
Groch Viktoria	23,50	25,0
„ Folsera	14,00	15,0
Łubin 56ty	18,50	14,0
„ Niebieski	22,00	23,0
Wyka latowa	23,00	24,00
„ Łuska	34,00	36,00
„ Korczyca	28, —	32,0
Rajeras angielski	54, —	55,00
Seradela	50,00	52,00
Trzępek ozimy	0,75	21,75
Siemię lniane	16,75	17,75
Makuch lniany w taflach	19,75	20,75
„ zrzepakowy	23,50	24,50
„ słoneczny w tafl. 42-4300	4,6	4,0
Srut Soja	5,15	5,4
Słoma pszenna luzem	5,00	5,25
„ „ prasowana	5,75	6,00
„ żytnia luzem	0,05	5,3
„ żytnia prasowana	5,55	5,8
„ owsiana luzem	—	—
„ owsiana prasowana	—	—
„ jęczmieńna luzem	7,3	7,85
„ jęczmieńna prasowana	8,00	8,0
Siano zwykłe luzem	8,45	8,50
„ „ nadnoteckie luzem	9,45	9,95
„ „ nadnoteckie prasowana	—	—

Ogólny obrót 1714 ton, w tym pszenica 299 ton, tendencja spokojna; żyto 345 ton, tendencja spokojna; jęczmień 90 ton, tend. słaba; owies 155 ton, tendencja zniżkowa; przetwory młynarskie 422 ton, tendencja spokojna; nasiona 222 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 181 ton, tendencja spokojna.

U waga! Owies, nadający się do siewu, ponad notowania.

Zurych?

Jakie są widoki w Szwajcarii — oto pytanie, które emocjonuje szerokie rzesze polskich sportowców, mających żywo w pamięci sukcesy naszych piłkarzy ubiegłego sezonu.

W niedzielę 13 bm. rozpoczyna reprezentacja piłkarska Polski oficjalnie swój sezon meczem międzypaństwowym ze Szwajcarią w Zurychu.

Proroctwa w sporcie są rzeczą niewdzięczną. Nie mamy też zamiaru zasiąść na pytyjskim trójnogu i pokusić się o stawienie horoskopów.

Różni się od naszych przeciwników tym, że jesteśmy więcej izolowani, więcej odgradzeni od futbolu międzynarodowego. Szwajcarią bowiem bierze bardzo żywy udział w życiu międzynarodowym, posiada szeroko rozbudowany program gier międzypaństwowych, uczestniczy w rozgrywkach o puchar Europy Środkowej i poza tym wykorzystuje każdą okazję.

Drużyny natomiast w dniu wolne od mistrzostw i gier pucharowych sprowadzają zagraniczne zespoły, w czym ułatwia im położenie geograficzne.

W ciągu ostatnich 32 lat Helwecka rozegrała 160 spotkań międzypaństwowych, a jeśli bilans ich przedstawia się negatywnie, to li tylko dlatego, że na liście przeciwników znajdują się wszystkie najpoważniejsze potęgi futbolowe z Anglią na czele. Szwajcarzy też nie żałują tych intymnych stosunków z zagranicą. Dzięki im bowiem postawili swoje piłkarstwo na trwałych, solidnych podstawach i wywalczyli sobie respekt wśród obcych.

Dzisiaj w obliczu spotkania w Zurychu, dobrze jest zdać sobie sprawę, dobrze jest zapamiętać, że piłkarze szwajcarscy umieją zawsze zdobyć się na olbrzymią energię, ambicję i zapał.

Szanse ze Szwajcarią mogą mieć tylko drużyny o najlepszej kondycji i o bardzo poważnych umiejętnościach technicznych i taktycznych. Dlatego też reprezentacji Polski w tym składzie w jakim wyjechała dajemy najwyżej 50 procent szans, a w najlepszym wypadku w obecnych warunkach ewentualny wynik remisowy uznajemy bez wahania za korzystny i wiele obiecujący. Pamiętajcie bowiem należy, że wciąż jeszcze znajdujemy się w początkowej fazie sezonu i że ani jeden z naszych graczy nie doszedł jeszcze do pełnej formy, to też nie będzie w stanie popisać się w Zurychu swoimi najwyższymi możliwościami.

Mimo to, że zawiedliśmy się na naszych piłkarzach, że mieliśmy nawet powody do narzekania i do złości dzisiaj reprezentanci powolają ze sobą do Zurychu gorące życzenia całego świata sportowego w Polsce. Miś.

Pięściarstwo

Skład Finlandii na mecz z Polską.

Fiński związek bokserski ustalił następujący skład reprezentacji Finlandii na mecz z Polską, który się odbędzie dnia 20 bm. w Helsińgforsie: waga musza — O. Lohtinen (rezerva Nyström), kogucia — E. Pelkanen (Nukulainen), piórkowa — A. Karlson (Jalowa) lekka — A. Lehtinen (Novola), półśrednia — S. Rossi (Arala), średnia — V. Sugonen (Syrjänen), półciężka — Sahlström (Fors), ciężka — Sampila (Halmberg).

Tenis

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie, Jędrzejowska spotkała się w trzeciej rundzie ze zwyciężczynią Siodówny Whitmarsh, bijąc ją 6:2, 6:1.

W grze mieszanej o t. zw. puchar narodów para polska Jędrzejowska — Tłoczyńska odniosła w drugiej rundzie zwycięstwo nad parą Curdel — Leseuer 6:3, 6:1.

W trzeciej rundzie para Jędrzejowska — Tłoczyńska napotkała na parę angielską Scriven — Shayer, przegrywając 6:2, 4:6, 0:6.

Próba przed meczem z Jugosławią

Reprezentacja Polski walczy w Warszawie z Hungarią

Za tydzień w niedzielę dnia 20 bm. w Warszawie gościć będzie słynna węgierska drużyna Hungaria z wzmocnioną piłkarzami, niemniej sławnego Ujpestu. Kombinowany zespół węgierski zmierzy się na Stadionie Wojska Polskiego z reprezentacją piłkarską Polski. Mecz ten będzie miał charakter generalnej próby przed meczem Polska - Jugosławią, który się odbędzie dnia 3 kwietnia w Białogrodzie.

Jak wiadomo, walczyliśmy z Jugosławią o prawo zakwalifikowania się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata, to też mecz warszawski będzie miał duże znaczenie i pozwoli zorientować się w formie naszych piłkarzy.

W zespole węgierskim znajdują się tak wybitni piłkarze jak Turay, Müller, Vincze, Cseh, Kardos, Titkos i in.

W zespole węgierskim znajdują się tak wybitni piłkarze jak Turay, Müller, Vincze, Cseh, Kardos, Titkos i in.

Piłka nożna

Pogoń L. — Korona.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się dnia 13 marca r. b. o godz. 11-tej na arenie b. P. W. K.

Wielki mecz przy gawstce widzów

Mało kto wiedział, że zapowiedziana walka eliminacyjna Kajnar z pogromcą Polusa Kowalskim (PZB-Warszawa) odbędzie się w piątek o godz. 19-tej. Dlatego też do sali Ośrodka W. F. przybyli tylko zainteresowani i przygodni widzowie.

Władze P. Z. B. przybyły prawie w komplecie z mjr. Mirzyńskim, p. Rybarczykiem i p. Suszczyńskim na czele.

Atmosfera, jaka panowała na sali, kiedy weszliśmy na nią, nie wyglądała na to, że tak ważne za chwilę odbędzie się spotkanie. W rogach przed ringiem na schodach siedzieli skuleni zawodnicy. — Przed jednym szepczący poufnie sekundant, a przed drugim aż trzech braci, którzy w swych wstępnych „upomnieniach” przedyskutowywali cały za chwilę mający się odbyć mecz, i którzy jeden przez drugiego przekonywali swego brata o jego wyższości...

Na sali potworzyły się grupki i w spokoju radzili... Na ringu wreszcie pokazał się sędzia punktowy p. Kazimierz Derda, który poprosił obecnych o wstrzymanie się od okrzyków i nawoływań w czasie walki. Przy stole natomiast sędziego punktowego zasiadł p. Przepióra, a więc para arbitrowi prawie reprezentacyjna.

... Wchodzą zawodnicy. Bładzi, niby spokojni, ale widać stremowani. Chodzą po ringu, jakby od niechocenia.

Ciszę przerywa gong.

Kajnar rusza naprzód. Sięga obszernymi swingami z obu rąk. Przypiera w pewnym momencie Kowalskiego do lin, przepuszcza serię i zdobywa przewagę. Warszawianina reklama z każdą chwilą maleje. Zahipnotyzowani pochwałami prasy warszawskiej, dla których niemal Kowalski był mitem, jeszcze czekają na „obudzenie się” jego, ale on stoi i odpiera. Od czasu do czasu kontruje. Jego ciosy nawet zdradzają wielką klasę, ale

klase, której narazie nie posiada — to są tylko momenty...

Echo głosu sędziego roznosi się po prawie pustej sali, skrzypi ring jakimś ciężkim i sennym zgrzytem, a ciosy się sypią, zawodnicy meczą.

Kajnar znów sięga, a widać o bolesnych kontrach przeciwnika, bezpośrednio po akcji przechodzi bardzo umiejętnie do zwarcia.

W ostatniej rundzie Kowalski zaczyna pierwszy, ale i pierwszy kończy, gdy Kajnar rozkreślił się na dobre. Jeden się wreszcie cios Warszawianinowi udaje — Kajnar jęknął. Cios był trafny i bolesny — wątrobą. Poznawczyk jednak kończy huraganowymi atakami. Pod sam koniec trafia pięknie. Gong.

Cierpliwa dotychczas gawstka widzów klaszcze i krzyczy: brawo Kajnar!

Kto jednak wygrał, nie ogłoszono. Według poufnych informacji dowiedzieliśmy się, że zwyciężył Kajnar i to różnicą aż 5 punktów.

Kowalski okazał się przereklamowany i to mocno i przesadnie.

W lekkiej wadze reprezentować za tym będzie Polska Kajnar. W półśredniej ponad wszelką wątpliwość będzie reprezentantem Wasiak z Gdynskiej Floty. Oklaman Misurawicz.

Rozmaltować

Zebranie K. H. „Czarni”.

Klub Hokejowy „Czarni” zawiadamia, że roczne walne zebranie odbędzie się dnia 13 marca 1938 r. w sali restauracji Piwnicy Ratuszowej w pierwszym terminie o godz. 10-tej przed południem.

Pogadanka sportowa.

Tow. Sport „Penfalon” zaprasza wszystkich członków i sympatyków na pogadankę w dniu 12 bm. o godz. 20 do lokalu klubowego przy ul. Dąbrowskiego 53-5.

nika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. Poznań. 8,30 „Nasze drogi i dążenia” — przemówienie wygłosił Stan. Mikołajczyk, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. 8,45 Wiazanka melodii ludowych (płyty). 8,50 Dla gospodyń wiejskich — pogadanka. 10,30 Z naszej i obcej muzyki. Wykonawcy: Orkiestra salonowa Pocztowego Przystanku Wojskowego pod kier. Alfreda Stacherskiego. 10,50 Różne zespoły i soliści. Płyty. 13,00 „Drzewa w piosenie ludowej” — felieton — wygłosił prof. Witold Kulesza. 15,45 Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia — audycja dla dzieci. 19,35 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół rewersów Klemensa Waberskiego, Sława Bestani — sopran, Witold Luczyński — tenor. Duo fortepianowe: Stanisław Dziegielewski i Hieronim Szperka. W przerwie o godz. 20,05 „Kłusownik” — monolog Pana Tomasza. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne. 23,00 Muzyka taneczna i piosenki. Płyty.

SLUCHAMY ZAGRANICZY

15,30 Florencia. „La Gioconda” — opera. 18,00 Lipsk. „Tristan i Izolda” — opera. 19,30 Londyn Reg. Niedzielny koncert symfoniczny. 19,40 Wiedeń. „Niegdyś a dzisiaj” — polpourri. 20,05 Frankfurt. Koncert symfoniczny. — 21,00 Hilversum. Koncert symfoniczny. 21,30 Bruksela franc. „Dzwony kornewilskie” — opera. 21,30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 14 marca 1938 r. 6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,15 Audycja dla szkół: „Jak się uczyć dziewczęta w szkole pedagogicznej?”

11,40 Tańce hiszpańskie (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja poludniowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Z pieśnią po kraju” — audycja prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16,15 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry klubu mandolinistów „Sempre Vivo” pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania). 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Wpływ odkryć i wynalazków — odczyt. 17,15 Recital fortepianowy Sari Hir (pianistki węgierskiej). W programie utwory Franciszka Liszta. 17,50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18,10 Pieśń Luigi Denzy (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 „Dyskutujemy”. Czy organizacje kobiece mają rację bytu? — dialog w opracowaniu Haliny Słomińskiej. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego, Adam Wysoki, K. Horbowska i „Czwórka Radowa”. 21,40 Nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski. 22,00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Ignacego Neumark. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. Poznań. 11,40 Dvorak-Czajkowski. Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. — 13,05 Koncert życzeń. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Od sopranu do kontraltu. Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka ogólna — omówi dyrektor Zenon Kosidowski. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,55 „Miniaturka wokalna (Chór gimnazjum św. Marii Magdaleny pod kierunkiem Wincentego Kulczyńskiego). 18,55 „Co dzieci usłyszą w radio”? 23,00 Muzyka taneczna (płyty).

SLUCHAMY ZAGRANICZY

18,55 Wiedeń. Wieczór oper. 21,00. Deutsch landsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej. 21,30 Lille. Koncert symfoniczny. 21,30 Lyon. „Jaś flecista” — operetka. 22,15 Sztokholm. „Tannhauser” — opera.

RADIO A NAUCZANIE MUZYKI W SZKOLE

Szczególne znaczenie radia dla nauczania muzyki w szkole — omawia Maurice Chevais w artykule, umieszczonym w kwartalniku „Bulletin de la societe française de pedagogie” R. 1937 (R. 64). Jeśli zdaniem autora, w radiowych programach szkolnych wiele miejsca poświęca się pogadankom z zakresu nauki, literatury, sztuki i sensu, to w pierwszym rzędzie programy te powinny uwzględniać muzykę. Specjalne bowiem właściwości radia sprawiają, że umiejętne zastosowanie go stać się może idealną pomocą w krzewieniu kultury muzycznej w szkole.

Radio znajduje się przede wszystkim w tym szczególnie dogodnym położeniu, że nie zwiększa głośności, bez względu na to, czy to będzie głos ludzki, czy dźwięk instrumentu. Ani oddalenie, ani wysokość, ani różne warunki atmosferyczne nie wywierają żadnego wpływu na jakość głosu.

Następnie radio podsuwa dzieciom wzory do naśladowania, a przez to, że umożliwia im słuchanie śpiewu innych dzieci, wytwarza wśród zawodnictwo i utwierdza dzieci w przekonaniu, że nauczyciel nie wymaga od nich rzeczy nadzwyczajnych. Radio uczy, jak śpiewać należy i kształci w dzieciach wrażliwość muzyczną.

Ponadto dzięki radiu uczniowie różnych szkół mogą równocześnie uczyć się tych samych pieśni, które później niejednokrotnie będą mieli sposobność śpiewać wspólnie czy to podczas pobytu na koloniach wakacyjnych, czy na święcie młodzieży, czy z okazji innych uroczystości.

Lekcje muzyki ograniczały się dawniej zazwyczaj do abstrakcyjnego i symbolicznego nauczania zapomocą objaśnień, teorii i reguł. Radio ożywiło tę naukę i sprawia, że muzyka stała się nauką o rzeczach realnych. Radio kształci nie tylko słuch i głos dziecka. Znakomicie artystycznie, odwarzając wybrane utwory, potęgają zainteresowanie dzieci i młodzieży i wywierają doniosły wpływ na rozwój ich umysłu i smaku muzycznego.

Radio toruje drogę do prawdziwego i głębokiego umiłowania muzyki przez młodzież. Zaszczepione w duszy dziecka zainteresowania artystyczne, potrzeba sztuki i niejako głód muzyki — budzą nadzieję, że młodzież po skończeniu szkoły nie zadowolą się biernym słuchaniem utworów muzycznych, lecz brać będzie czynny udział w wykonywaniu muzyki a zwłaszcza pieśni. Nauczyciel dający powinien przy pomocy radia do tego, by dzieci, jako starsi uczniowie a później jako ludzie dorośli zrzęszali się w zespoły chórne.

GIĘŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa, dnia 11. 3. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe — w %

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,88
4 1/2 proc. pożyczka państwowa wewn.	67,54
4 proc. konsolidacyjna	67,56
5 proc. pożyczka konwersyjna	70,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	113,50
Lilpop	65,00
Węgiel	31,25
Norbfin	78,50
Starachowice	38,00
Modrzewów	14,25
Herbucich	48,25
Ostrowiec	55,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,42	89,42
Berlin		213,07
Amsterdam	294,95	295,69
Kopenhaga		118,35
Londyn	26,44	26,51
Nowy Jork — czek	5,267/8	5,281/8
Nowy Jork — kabeł	5,271/4	5,281/2
Oslo		133,18
Paryż	16,60	16,75
Sztokholm	136,20	136,54
Wiedeń		27,81
Helsinki		11,72
Wiedeń		99,25

Kronika

13
marca

Niedziela
Kalendarz rzymsko-katol.
Sobota 12 Grzegorz W.
Niedziela 13 Krystyna

Kalendarz meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne 765 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +4 st. C., najniższa -0,5 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi 255 cm. — Temperatura wody wynosi +2 st. C.

Wschód słońca w dniu 13 bm. o godz. 5,57, zachód o godz. 17,35. Wschód księżycy o godz. 14,50, zachód o godz. 4,37.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ul. Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W Garbary 41.

Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraśwskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilka:** Apt. pod Koroną, Górna Wilka 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębia 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu ul. Główna skiei 6. **Solacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Zbyt często zwykliśmy uszytywać do kompleksu niższości wobec Niemców. W sferach „dobrze urodzonych” nazywa się to kurtuazją.

Obserwowałem w przedziale pociągu Warszawa — Berlin taką scenę. Młody, z sygnetem obywatel nawiązuje rozmowę z Niemcem, jak się okazało urzędnikiem ambasady. Rozmowa dziecięca pyłająca laty: jak to u was tam słicznie. Czy naprawdę cierpicie na brak środków spożywczych? Czy jesteście szczęśliwi? itd.

Starszy pan uznał za właściwe wygłosić dłuższy spicz propagandowy. Zapalił się tak, że co chwila wyjmował jakieś własne pseudo-poetyckie utwory opiewające Hitlera i sławę armii niemieckiej. Pokazywał swe wyciągi ze stanu służby wojennej. Był pod Verdun, i zapewniał, że pójdzie każdej chwili z największą ochotą na nową wojnę.

Dziecięco uśmiechnięty Pan z sygnetem, okazywał stale swemu rozmówcy ugrzecznioną uprzejmość. Do przesady. Rozmowa oczywiście prowadzona była w języku „Herrenvolku”.

Po dwu godzinach żołnierz z pod Verdun, opiewający dostatek swego kraju i braterstwo żołnierskie zapomniał się i mówi:

Ja też wiozę 5 kg masła. Ale to na prezenty dla kolegów!

Z miasta

— **Osobista.** Dyrektor Kolei Państwowych Inż. Włodzimierz Krzyżanowski wrócił z po dróży służbowej z zagranicy i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

— **Dalszy ciąg nauki chodzenia po ulicach.** Uwagę przechodniów zwracają dziś na ulicy św. Marcina oraz przyległych ulic malowane białe pasy przebiegające jezdnie. Wskazują one przechodniom, że przez jezdnię wolno przechodzić jedynie w tych oznaczonych miejscach.

— **Łabędzie przed operą.** Na stawie przed Teatrem Wielkim pływają już łabędzie. Wśród przepięknych ptaków o pięknych i szlachetnych liniach szły sprawa bardzo miłe i estetyczne wrażenie. Łabędzie, o ile nie wrócą mrozy pozostaną na stawie do jesieni bież. roku.

— **Ul. gen. Muśnickiego?** Do prezydium miasta wpłynął wniosek kilku organizacji b. powstańców i uczestników powstania wielkopolskiego o przemianowanie jednej z ulic miasta na ulicę generała Dowbor-Muśnickiego.

— **Maszyny do drukowania biletów leżą na ole.** Maszyny do drukowania biletów kolejowych przeznaczone dla dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu zostały dostarczone już w końcu lutego. Uruchomienie ich zostało jednak opóźnione, ponieważ maszyny te leżą dotychczas w poznańskim urzędzie celnym.

— **Kółko Przyrodniczo-Krajoznawcze** przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprzowicza zawięza w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 17-tej Stację Kanalizacyjną.

Parcelacja zadłużonych nieruchomości ziemskich

Warszawa, 12 3. (ISKRA)

Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich. Projekt dotyczy tych gospodarstw, które w ramach działających w ciągu ostatnich lat przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych niezdolały przywrócić swojej równowagi finansowej i których wycieczka, nie rokująca żadnych widoków poprawy, jest dla gospodarstwa społecznego szkodliwa. Projektowana ustawa ułatwia zwolnienie działek, powstałych z parcelacji od obciążeń ciążących na parcelowanej nieruchomości, postanawiając, że parcelacja zadłużonych nieruchomości, ma być wykonywana przez Państwowy Bank Rolny, a wszyskie wpływy z parcelacji mają być złożone do depozytu i przeznaczone na spłatę wierzytelności. Wierzyciele otrzymają w ten sposób spłatę w kolejności zabezpieczenia hipotecznego, przy czym spłata

nastąpi częściowo w gotówce, częściowo zaś w papierach wartościowych, przyznanych nabywcom jako kredyt na nabycie ziemi z parcelacji. Parcelacja tego rodzaju może być przymusowa lub dobrowolna. Przymusowo, na podstawie orzeczenia urzędu rozjemczego, parcelowane będą tylko te nieruchomości, które obciążone są ponad 100 proc. wartości szacunkowej i których właściciele nie wywiązują się ze swych zobowiązań.

Dotychczasowe ustawodawstwo od dłużeniowców nie rozwiązało należycie zagadnienia najsilniej zadłużonych gospodarstw, których sanacja w drodze obniżenia zadłużenia nie jest już możliwa. Przy nadmiernym zadłużeniu nieruchomości nie można z reguły liczyć na dojsię do skutku układu z wierzycielami, a nawet w razie dojsię do skutku takiego układu — widoki jego wykonania są znikome.

Projektowana ustawa wychodzi z

założenia, że w stosunku do gospodarstw niewypłacalnych, a zadłużonych ponad 100 proc. wartości szacunkowej, próby doprowadzenia do układu są najczęściej bezcelowe i odwołają tylko nieuniknioną likwidację gospodarstwa. Dotyczy to zwłaszcza tych gospodarstw, które dotychczas nie skorzystały z przepisów o postępowaniu układowym. Należy przeto w tych przypadkach umożliwić likwidację gospodarstwa bez urzędniego postępowania układowego.

Likwidacja, według projektowanej ustawy, następuje nie w drodze sprzedaży z licytacji, lecz w drodze parcelacji. Ten sposób zlikwidowania nadmiernie zadłużonych majątków i dle po linii wymagań polityki agrarnej, a jednocześnie zapewnia wierzycielom maksimum zaspokojenia ich praw, ponieważ cena, jaką uzyskać można przy parcelacyjnej rozsprzedaży ziemi jest z reguły wyższa od ceny licytacyjnej.

Parcelację gospodarstw zadłużonych ponad 100 proc. wartości szacunkowej i niewypłacalnych przeprowadza Państwowy Bank Rolny na podstawie orzeczenia Urzędu Rozjemczego, wydanego na wniosek właściciela nieruchomości, wierzyciela lub też na wniosek wojewody.

Niezależnie od parcelacji, prowadzonej na skutek orzeczenia Urzędu Rozjemczego, projektowana ustawa przewiduje ułatwienia przy regulowaniu obciążeń na nieruchomościach parcelowanych przez Państwowy Bank Rolny komisowo na podstawie umowy z właścicielem nieruchomości, choćby nieruchomości nie była obciążona ponad 100 proc. wartości. Stosuje się tu mianowicie te same zasady bezciężarowego wydziałania działek oraz te same zasady udzielania kredytu, co przy parcelacji, prowadzonej na podstawie orzeczenia Urzędu Rozjemczego.

Wreszcie projektowana ustawa przewiduje, że parcelacja postanowiona w wyniku postępowania układowego, może być prowadzona na zasadach tej ustawy i że w toku postępowania likwidacyjnego Urząd Rozjemczy może zamiast likwidacji zastosować projektowaną ustawę, choćby nie zachodziły warunki, wymagane w myśl projektu.

Naturalna, zdrowa konsekwencją akcji oddłużeniowej znalazła wyraz w projekcie ustawy o parcelacji tych majątków ziemskich, które okazały się niezdolne do uzdrowienia się nawet przy wydatnej pomocy Państwa.

Wywłaszczenie złych gospodarzy, dziś dokonywane przez instytucje kredytu długoterminowego, przybiera formy celowe.

Kiepscy gospodarze pozbedą się długów, a ziemię oddadzą chłopu, który będzie ją umiał kochać, obrabiać i szanować.

Sprawa samobójstwa prezesa S. A. w Senacie

(ss) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu przy dyskusji nad budżetem Min. Sprawiedliwości zabrał głos m. in. wicemarszałek Senatu Kwaśniewski, który w bardzo ostry sposób zaatakował min. Grabowskiego. Po przemówieniu wicemarsz. Kwaśniewskiego, marsz. sen. Prystor, po zapoznaniu się jego z treścią, przywołał go do porządku, co w historii Senatu w stosunku do wicemarszałka Senatu zdarzyło się po raz pierwszy.

W związku z tym, sen. Siemiątkowski zgłosił wniosek o uchwalenie wotum nieufności wicemarszałkowi Kwaśniewskiemu.

Po tym incydencie wśród dużego zainteresowania zabrał głos min. Grabowski, który odpowiedział na uczynione mu zarzuty, a mianowicie na zarzut, że samobójstwo prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu obarczył min. Sprawiedliwości. Minister od-

powiedział co następuje: Pozostaje jeszcze zarzut, który, proszę wierzyć, zamyka mi usta tu w parlamencie, gdzie trzeba się przecie parlamentarnie wyrażać. Mnie przypisują samobójstwo prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Stary, zasłużony prezes S. A. w Poznaniu po 6-letniej pracy na tym stanowisku, 25-proc. niezdolności do pracy, w uznaniu jego zasług otrzymał stanowisko pisarza hipotecznego w Warszawie. Stanowisko to przyjął. Miał uregulowaną sprawę emerytury. Nowe stanowisko miało mu przynieść 3 do 4000 zł miesięcznie, a mnie zarzuca się szynkanę.

Po zakończeniu posiedzenia rozeszła się wiadomość, że wotum nieufności dla wicemarszałka Kwaśniewskiego rozpatrywane będzie na poniedziałkowym posiedzeniu Senatu. Wniosek ten ma szanse przejścia.

Wczoraj świeciły na niebie trzy słońca

Poznań, dnia 12. III. 1938.

Z kół naszych czytelników donoszą nam o dziwnym zjawisku jakie można było obserwować wczoraj w godzinach porannych. W pewnej chwili obok słońca, które przesłonięte było lekkimi chmurkami (stratus), pojawiły się dwa nowe słońca, których blask był tak silny, że chwilami dorównywał w sile słońcu prawdziwemu. Natężenie światła dwóch słońc to malało, to rosło, słońca te świeciły kolorami tęczy i położone

były nieco poniżej słońca, rzeczywistego mniej więcej pod kątem 45 stopni na wschód i na zachód. Zjawisko to trwało dłuższy czas, przy czym promienie słońc pozornych układały się chwilami w kształt wielkiego krzyża.

Zjawisko to ma niewątpliwie związek z bardzo znacznymi wahaniami wilgotności i termiki atmosfery w ostatnich dniach i da się wytłumaczyć zjawiskiem refrakcji promieni słonecznych w górnych warstwach atmosfery.

Proces awanturniczych pacjentów

Przed sądem środkim w Poznaniu toczył się proces przeciwko 32-letniemu robotnikowi Wł. Kaczmarkowi (Polna 32) i jego 30-letniej żonie Annie, oskarż. o to, że w gabinecie dr. Dziegockiego przy ul. Szkolnej grozili lekarzowi, że pobiją go. Kaczmarkowa ponadto groziła żonie lekarza, że wypali jej oczy kwasem.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Przewód wykazał, że Kaczmark miał żal od lekarza o rzekomo nieskutecznej kuracji.

Sąd skazał oboje oskarżonych na kary po miesiącu aresztu z zawieszaniem na 2 lata.

Zbiórka przy Tamie Garbarskiej o godz. 10,45 przy końcowym przystanku tramwajowym.

— **Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów** — Oddział wojewódzki w Poznaniu wyznaczyło swe roczne walne zebranie na dzień 14 bm. godz. 18 — w gmachu Urzędu Woj., pokój 101, II p. W czasie zebrania nastąpi wybór nowych władz Towarzystwa.

— **Poznań Poznań.** Zw. Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, 13 bm. dwie dalsze wycieczki z cyklu „Poznań Poznań”. Piętnasta wycieczka zwiedzi bardzo ciekawe, rzadko dostępne, kulisy i urządzenia Teatru Wielkiego. Zbiórka o g. 10-tej przed Teatrem Wielkim przy ulicy Fredry. Liczba zwiedzających ograniczona. Bilety na wycieczkę sprzedaje tylko portier hotelu Bazar przy ul. Al. Marcinkowskiego 10, w cenie 50 gr. — radioabonenci i młodzież 40 gr. Szesnasta wycieczka historyczna zwiedzi pod kierownictwem p. Siuchnińskiego ciekawe kościoły: podominikański, św. Katarzyny; dawny kościół Dominikanek, dalej kościół Krwi Pana Jezusa, zbu-

dowany przez Karmelitów w 18-ym wieku na miejscu kamienicy Szamotulskich. Zbiórka o godz. 12,15 przed kościołem podominikańskim, ul. Szewska. Bilety można nabywać u portiera hotelu Bazar w cenie 30 gr. — radioabonenci i młodzież 20 gr.

— **„O akcji komunistycznej w Polsce”.** P. Henryk Glass, redaktor Biuletynu Informacyjnego Prawda o komunizmie przemawiać będzie w Poznaniu n. t. „Akcja komunistyczna w Polsce i drogi przeciwdziałania jej” w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 20 w sali 18 Coll. Minus.

— **Sekcja Konduktorów ZKP. na FON.** Sekcja konduktorów Stacyjnych Poznań przy Zjedn. Kolej. Polskich złożyła w Administracji „Nowego Kuriera” 20,— zł z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

— **Koło Absolwentów D. S. K.** zawięza w niedzielę, dnia 13 bm. Ratusz. Zbiórka o godz. 10,45 przed wejściem do ratusza od strony ul. Wronieckiej.

— **Licytacja.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 bm. o godz. 9 odbędzie się w ekspedycji towarowej w Poznaniu licytacja znalezionych przedmiotów.

Zmarł prof. St. Nowakowski



Jak już donosiliśmy w ub. czwartek w godzinach wieczornych rozstał się z życiem po krótkiej chorobie prof. U. P. St. Nowakowski, który wykładał geografii gospodarstwa oraz był profesorem Wyższej Szkoły Handlowej. — Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem tak wśród społeczeństwa jak i młodzieży akademickiej. Pogrzeb prof. Nowakowskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 13 z kościoła Szpitala Wojskowego przy Wałach Jana III.

Finis Austriae

Poznań, dnia 12. III. 1938.

Wczoraj popołudniu napisaliśmy artykuł, omawiający ostatnie posunięcie kanclerza Schuschnigga: rządzenie plebiscytu w Austrii. Artykuł ten zakończyliśmy następującymi wnioskami:

Schuschnigg zapewne zechce odegrać nie tylko rolę Führera w Austrii, lecz i... drugiego wodza narodu niemieckiego. Wskazuje na to jego ostatnia mowa, w której wyraźnie przeciwstawił światopoglądowi hitlerowskiemu światopogląd chrześcijański - społeczny.

Na tym właśnie polega wyzwanie rzucone Hitlerowi i hitleryzmowi. Trzecia Rzesza mogłaby się pogodzić z faktem istnienia Austrii niepodległej, ale wyznającej taki sam światopogląd. Lecz nie pogodzi się nigdy z faktem istnienia drugiego państwa niemieckiego o innym, odmiennym światopoglądzie, gdyż ku niemu, z natury rzeczy, ciążyć będą te żywioły niemieckie, którym hitleryzm nie odpowiada, zwłaszcza katolicy niemieccy. Taka Austria, jakiej pragnie Schuschnigg, będzie największym niebezpieczeństwem dla hitleryzmu. Jego przeciwnicy w Rzeszy będą czerpać otuchę i siłę trwania w biernym oporze z samego faktu istnienia takiej Austrii, będą widzieć wodza narodu niemieckiego nie w osobie Hitlera, lecz Schuschnigga. I nigdy nie uda się wciągnąć wszystkich Niemców do obozu narodowo-socjalistycznego, narzucić im religię narodowo-socjalistyczną. Dlatego hitleryzm nie może wyrzec się swych planów w stosunku do Austrii. I napewno w odpowiedniej chwili podejmie nowe próby zgleichszaltowania Austrii — choćby siłą.

Stało się to w kilka godzin po napisaniu powyższych słów. „Na wezwanie” hitlerowskiego ministra Seys - Inquarta wojska niemieckie wkroczyły do Austrii „w celu zabezpieczenia porządku i uniknięcia rozlewu krwi”. Rządy objęli hitlerowscy — słuchający rozkazów Berlina. Pozory niepodległości Austrii narazie zostaną utrzymane, ale ta fikcja potrwa nie długo. Historia zanotuje: Dnia 12 marca 1938 roku Austria przestała być państwem niepodległym.

Zarządzenie kanclerza Schuschnigga, które miało ocalić Austrię, tylko przyspieszyło jej zgubę. A może to właśnie miało ono na celu; Może umyślnie zarządzone plebiscyt w Austrii, aby dać Rzeszy powód do zbrojnej interwencji i stworzenia faktu dokonanego?

Przypuszczenie to nie wydaje się nam prawdopodobne. Raczej przyjąć należy, że Schuschnigg przeliczył się w swych rachubach: Nie docenił determinacji przeciwnika, przecenił swoje wpływy i siły oraz zdolność do akcji gwarantów niepodległości Austrii. Ton mowy innsbruckiej Schuschnigga wskazuje, że liczył on na to, iż Niemcy zaskoczone jego decyzją nie zdobędą się na stanowczy krok przed niedzielą, lub że powstrzyma ich od takiego kroku interwencja mocarstw. I pomylił się, a gdy to stało się jasne — załamał się. Bez oporu oddał władzę mężom zaufania Hitlera.

I tym razem kanclerz Hitler okazał się nieporównanie lepszym politykiem i psychologiem. Raz jeszcze dowiódł, iż nie cofnie się przed żadną decyzją, której powzięcia wymagają

jego plany. Nie bacząc na żadne „przyjacielskie” ostrzeżenia i słowne „groźby” z całym spokojem zerwał owoc, którego pożądał, ledwie dojrzał. Któż mógł mu przeszkodzić? Italia ma ręce związane w Afryce i Hiszpanii, no i jeszcze potrzebna jej współpraca Niemiec. Wielka Brytania z niepokojem śledzi rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie i jawnie okazuje wolę utrzymania pokoju w Europie za cenę większą nawet

niż niepodległość Austrii. A Francja?

Akurat w tym momencie, oczywiście, socjaliści wywołują przesilenie rządowe. Francja pozbawiona rządu patrzy bezsilna na to, jak Niemcy stwarzają nowe fakty dokonane, jak powstaje Wielka Rzesza, jak zmienia się mapa polityczna Europy.

Czy skończy się na wykreśleniu niepodległej Austrii z mapy? Napewno nie — jeżeli Francja nie znajdzie wyjścia z impasu, w jakim się znalazła z winy socjal-komuny, jeżeli W. Brytania jeszcze rok choćby zachowa bierną postawę wobec tego, co się dzieje w Europie środkowej.

Jeżeli nie zmienią się zasadniczo warunki — doczekamy się niebawem nowych faktów dokonanych, nowych zmian na mapie Europy. Jakle to będą zmiany i jakie będą miały skutki dla Polski — to w wielkiej mierze zależeć będzie od nas samych, od naszej siły wewnętrznej.

J. Z.

Hess i Himmler wraz ze sztabem we Wiedniu

Wiedeń, 12. 3. (PAT)

Cała Austria żyje w oczekiwaniu dalszych decyzji i zarządzeń przybyłych wczoraj do Wiednia ministra Hessa oraz dziś rano min. Himmlera wraz ze sztabem wyższych dowódców Schuppo. Przypuszczają, iż postarają się oni opanować sytuację w kraju. W całej Austrii panuje spokój. Ulice Wiednia przybrały wygląd pozornie normalny. Na gmachach publicznych powiewają chorągwie ze swastyką. Przed wszystkimi urzędami i instytucjami publicznymi stoją obok posterunków policyjnych uzbrojeni członko-

ficznego, obsługującego dziennikarzy zagranicznych, (nie dotyczy to urzędowej niemieckiej agencji telegraficznej), stoją posterunki SS., uniemożliwiające dziennikarzom za-

granicznym nadawanie wiadomości w innym języku jak niemieckim. W sali biura prasowego nie wolno używać innego języka jak niemiecki.

Aresztowanie Schuschnigga

(tel. wł.) Warszawa, 12. 3.

(ss) Uwaga świata politycznego skierowana jest całkowicie na wypadki, rozgrywające się w Austrii, skąd nadchodzą do Warszawy co raz to nowe szczegóły o rozgrywających się wypadkach.

Między innymi o godz. 12-tej nadeszła niesprawdzona jeszcze wiadomość o aresztowaniu kanclerza Schuschnigga. Aresztowanie miało nastąpić rzekomo z uwagi na jego bezpieczeństwo.

Równocześnie nadeszła do Warszawy wiadomość, że kanclerz Hitler wyleciał dziś samolotem w nieznanym kierunku, przekazując zastępstwo marsz. Goeringowi. Szereg pism wydało dodatki nadzwyczajne. Ambasada niemiecka oraz poselstwo austriackie obstawione są silnymi kordonami policji. Pos. austriacki w Warszawie nie otrzymał dotychczas urzędowego zawiadomienia o zmianach, jakie zaszły w Wiedniu. Wizw do Austrii są udzielane nadal bez ograniczeń.

Protest mocarstw

Rzym, (radio) 12. III.

Stacje radiowe włoskie donoszą: Ambasadorowie Anglii i Francji złożyli w dniu dzisiejszym w niemieckim Min. Spraw Zagranicznych jednobrzmiące noty, w których protestują przeciwko mieszaniu się Rzeszy w wewnętrzne stosunki Austrii.

Incydent polsko - litewski

(tel. wł.) Warszawa, 12. 3.

(ss) Na pograniczu polsko - litewskim doszło do poważnego incydentu granicznego wywołanego przez strażników litewskich. W wyniku starcia zabity został strażnik polski. Zanim sprawdzono szczegóły incyden-

tu w Kownie wybuchła panika, do czego przyczyniła się naprężona sytuacja na terenie międzynarodowym. Natychmiast zebrała się Rada gabinetowa pod przewodnictwem prez. Smetony, na której rozważano sytuację w związku zaszłych incydentów.

Na widnokręgu politycznym

Dyrekcja Polskiej Agencji Telegraficznej komunikuje, że wiadomość, która ukazała się w „Dzienniku Ludowym”, jakoby redaktor naczelny PAT, Mieczysław Obarski miał objąć redakcję wydawnictwa „Domu Prasy Polskiej”, nie odpowiada prawdzie.

W związku z wiadomościami, które obiegły prasę, jakoby plk. Miedziński objął na prośbę delegacji Legionu Młodych protektorat nad pracami tej organizacji, dowiadujemy się ze źródeł kompetentnych, że wiadomość ta jest całkiem bezpodstawa.

U pułk. Miedzińskiego nie zjawiała się żadna delegacja Legionu Młodych z posłu latami, które wobec tego nie mogły być ani uwzględnione, ani odrzucone.

„Krakowski Kurier Wieczorny” donosi o zamierzonej jakoby likwidacji Funduszu Pracy, pisząc:

„Fundusz Pracy wedle nowych postanowień ma być zamieniony na jeden z resortów Ministerstwa Opieki Społecznej, przyczem decyzje co do sposobu używania budżetu tego funduszu (wynoszącego sto kilkadziesiąt milionów złotych), podlegać będą uchwałom komitetu ekonomicznego Ministrów.

Dyrektorem resortu ma zostać jeden ze znanych działaczy politycznych, poseł na Sejm, nienależący do klubu parlamentarnego Ozonu. Pułkownik Gnoiński opuszcza stanowisko naczelnego dyrektora, kandydując bądź na jedno ze stanowisk w biurze wojskowym Pana Prezydenta R. P., bądź też, co jest prawdopodobniejsze, przechodzi w stan emerytalny.”

Plotka wydaje się dość nieprawdopodobna. Jak wiadomo, niejednokrotnie „Krakowski Kurier Wieczorny” dawał wyraz swej niechęci względem Funduszu Pracy.

Czy słońko świeci
Czy deszcz pada —
Nowości u Woźniaka
Zobaczyć wypada

Zwracamy uwagę na nasze
16 okien wystawowych

Stary Rynek 85 i Kramarska 16

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś, w sobotę, dnia 12 marca
WIELKA PREMIERA
Głośne arcydzieło filmowe realizacji
Maksa Ophoisa

YOSHIWARA

na tle słynnej powieści Maurycego Dekobry
W rolach głównych:
Mischiko Tanaka
Sessue Hayakawa
Pierre Richard Wilm

W japońskiej dzielnicy gejsz w Yoshiwara na tle cudownych ogrodów, przy dźwiękach fletów i pieśni, wśród piasów płeknych tencerek - rozgrywa się przejmujący dramat miłosny młodzieńczej gejsz i spońskiej i pięknego oficera rosyjskiego...

„Słońce” dla Wszystkich!
Wszyscy do „Słońca”

wie S. S. Ulicami przejeżdżają samochody z policjantami i szturmowcami.

W kołach żydowskich panuje duże zdenerwowanie. Liczne sklepy żydowskie są zamknięte. Koła robotnicze są zaskoczone szybkością postępowania Niemców, którzy są już panami sytuacji w Wiedniu.

W kołach poinformowanych nie wiadomo, co się dzieje z kanclerzem Schuschnigiem, który pozostał w Austrii. Jak wiadomo, jedynie min. Zenatto i Stockinger wczoraj w nocy uciekli samochodem do Czechosłowacji.

B. burmistrz Wiednia Schmitz został aresztowany.

W celach telefonicznych urzędu telegra-

Zatrute papierosy dla Stalina

Sensacyjne rewelacje wiedeńskiego lekarza

X Londyn, 12. 3.

Wiedeński korespondent „Daily Mail” przynosi sensacyjne oświadczenie, pochodzące od dr. Eppingera, w którym słynny lekarz wiedeński stwierdził, iż na jesieni ub. r. dokonany był zamach trucicielski na Stalina.

Dr. Eppinger wezwany został we wrześniu do Moskwy, aby zbadać i leczyć Stalina. Dokładne badania i analizy wykazały, że Stalin traci siły wskutek systematycznego zatrutowania. Badaniom poddano wszystkie przedmioty, z którymi stykał się dyktator Sowietów.

Okazało się, że Stalina zatrutowano przy pomocy bibulek do papierosów nasyconych nieznaną trucizną. Również tytoń do fajki był stale zatrutowany.

W rozmowie z lekarzami sowieckimi dr.

Eppinger dowiedział się, że chemicy sowieccy wynaleźli mieszaninę narkotyków, która powoduje porażenie woli człowieka. Głównymi składnikami tego „lekarstwa” są heroina i maskalina.

Zdaniem dr. Eppingera i wiedeńskich kół lekarskich preparatowi temu należy przede wszystkim zawdzięczać skruchę i samobiczowanie się oskarżonych na wielkich procesach pokazowych w Moskwie.

P. Premier na Zamku

Warszawa, 12. 3. (PAT.)

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności p. marszałka Śmigłego-Rydza pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Jubileuszowemu turyście

(Adolfowi Neuwertowi Nowaczyńskiemu)

Pewien mąż w piśmie uczonej obce chcąc poznać krainy czy też tęsknotą wiedziony wciąż jeździ do Palestyny.

Gdy wraca wszyscy pytają w czym rzeczy sedno tkwi? zali to jeno pielgrzymki czy też „zew krwi”?

Fil.

Błędy polityki komunikacyjnej

W lecie rb. odbędzie się w Łodzi zjazd wynalazców polskich. Wiemy również, iż na tegorocznych Targach Poznańskich (pierwszy tydzień maja r. b.) dział wynalazków polskich będzie obficie reprezentowany. Czyż nie byłoby rzeczą naturalną, by wspomniany zjazd zamiast w Łodzi odbył się w okresie Targów Poznańskich w Poznaniu?

Nie dowiadaliśmy się, dlaczego tej myśli nie zrealizowano. Natomiast wiemy, iż uczestnicy zjazdu łódzkiego korzystać będą z wyższych niżek kolejowych, niż by one wynosiły, gdyby analogiczny zjazd odbył się w okresie Targów Międzynarodowych w Poznaniu. Paradoks? — Tak, ale uzasadniony sztywnymi przepisami taryfy niżek kolejowych.

I jeszcze jeden przykład trochę — przyznajmy — niezrozumiałej polityki taryfowej zarządu kolei państwowych. W Równem odbyły się jesienią ub. r. Targi Wołyńskie, których uczestnicy korzystali ze zniżki 66 procentowej tylko w drodze powrotnej. W tym samym mniej więcej czasie odbywał się jakiś zjazd w Pińsku, o niewątpliwie mniejszej doniosłości dla rozwoju ziem wschodnich. Ale uczestnikom zjazdu pińskiego przyznano zniżkę 33 proc. w jedną stronę przy bezpłatnym powrocie.

Kierownictwo instytucji targowych zabiega o przyznanie przynajmniej takich ulg dla rzemieślników i kupców, pragnących zwiedzić targi, z jakich korzystają uczestnicy zjazdów sportowych. Wychowanie fizyczne nie ucierpi nic na podniesieniu się kultury gospodarczej.

Odroczenie rozprawy karnej przeciwko adw. Kossowskiemu?

Kraży pogłoska, że rozprawa karna przeciwko adwokatowi Kossowskiemu i jego mandatce Joannie Posiadłowskiej, wyznaczona na dzień 14 i 15 bm. zostanie odroczone.

Jak wiadomo z notatek, jakie dotąd ukazały się w prasie, Prokuratura wygotowała przeciwko adwokatowi Kossowskiemu i Posiadłowskiej akt oskarżenia o osiłowane oszustwo procesowe w wielkim stylu, oraz o podżeganie do przekupienia świadka. Powyższa sprawa karna ma ścisły związek z głośnym procesem, wytoczonym w 1935 r. przez Posiadłowską przeciwko notariuszowi Chmielewskiemu o odszkodowanie w sumie ponad 150,000 złotych. Rozprawa cywilna przed tym Sądem Okręgowym wykazała jednak, że wszystkie zarzuty przeciwko notariuszowi Chmielewskiemu są nieprawdziwe. Sąd nabrawszy przekonania, że roszczenia Posiadłowskiej są pieniacze, a nawet zakrawają na oszustwo procesowe, cofnął jej prawo ubogich, przyznane jej uprzednio w Sądzie Najwyższym. Ta sprawa zaprowadziła w rezultacie tak Posiadłowską jak i jej adwokata, p. Kossowskiego, na ławę oskarżonych. Posiadłowska zresztą jest znana w tutejszych sferach adwokackich i sądowych jako uparta procesniczka już od 1930 roku, czemu dał wyraz jeden ze sędziów na rozprawie w oświadczeniu, że dla p. Posiadłowskiej trzeba będzie niedługo założyć specjalny wydział do sądenia jej spraw.

Na rozprawę w dniu 14 i 15 bm. wezwanych zostało około 30 świadków. Adwokata Kossowskiego bronić ma adw. Ettinger z Warszawy.

Ze swej strony notariusz Chmielewski

zgłosił powództwo cywilne, które popierać będą wyznaczeni z urzędu przez Radę Adwokacką adw. dr. Gidyński i D. Grac z Poznania. Obrony Posiadłowskiej podjął się dr. K. Nowosielski.

Adwokat Kossowski znany jest w tutejszej palestrze z zatargów, jakie miał swego czasu, będąc jeszcze sędzią apelacyjnym, z p. Hamerskim oraz z adwokatem dr. Frankowskim, poza tym prowadził już jako adwokat głośne procesy Filitzowej i Packów.

W grudniu ub. roku Rada Adwokacka zawiesiła adw. Kossowskiego w urzędowaniu. Słychać, że niezależnie od powyższej sprawy z polecenia Prokuratora Wojskowego, wygotowała Prokuratura S. O. przeciwko Kossowskiemu nowy akt oskarżenia o zniewagę władz wojskowych.

Przedłużony areszt śledczy

Przebywający od pół roku w areszcie śledczym w Poznaniu mgr praw Władysławowi Banaczykowi przedłużono na sześć tygodni areszt śledczy. P. Banaczyk został aresztowany w czasie strajku chłopskiego w Wielkopolsce. Został on ostatnio wybrany na członka Rady Naczelnej Stron Ludowych.

Składki na samolot

W dalszym ciągu łańcucha składek na Samolot złożonych przez absolwentów kursów dla komendantów opł. domu (bloku) jako podziękowanie dla Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej za jej trud dokoła

przeszkolenia społeczeństwa i przygotowania samoobrony ludności pod hasłem „Który kurs da więcej!” Wznowione kursy w dniu zakończenia złożyły: 11 kurs 40.50 zł, 12 kurs 35 zł, 13 kurs 27.50 zł, 14 kurs 25.80 zł, 15 kurs 31.— zł.

Ogólna suma wpłacona dotąd przez kursy wynosi zł 261.40.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś premiera opery Krz. W. Glucka „Alkestis”. Wspaniałe przygotowane to dzieło przez dyr. dr. Z. Latozewskiego usłyszymy w pierwszorzędnej obsadzie wokalne, którą stanowią: dr Stani Zawadzka, E. Szabrańska, Al. Karpacki, M. Salecki, I. Wiśniewski i A. Kaczkowski. Reżyseria Marii Janowskiej, dekoracje plastyczne Z. Szpingiera. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Czterech gburów” Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Zygmunt Latozewski. Wieczorem „Tysiąc i jedna noc”.

— **Koncert symfoniczny.** Jak już donosiliśmy wystąpi na koncercie symfonicznym we wtorek 15 bm. słynny skrzypek węgierski Emil Telmányi. W mistrzowskim wykonaniu Telmányiego usłyszymy koncert skrzypcowy J. Brahmsa.

— **Teatr Polski.** Dziś w sobotę „Tajemnica lekarska”. Jutro w niedzielę popołudniu po cenach popularnych od 10 gr do 2 zł. — „Grube ryby”, wieczorem „Tajemnica lekarska”. W poniedziałek „Tajemnica lekarska”.

— **Teatr Peryferyjny.** Z cyklu widowisk dla dzieci i młodzieży w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 16.30 w Domu Parafialnym. Komandoria, ul. Świętojańska występy teatru Milusińskich i teatryku art. „KUKU”. Na wielce urozmaicony program złożą się najlepsze humoreski, scenki komiczne „Kuku” w wykonaniu Lewickiej, Trittówny, Mirskiego, Kotta, część muzyczna Nowickiego, oraz „Złota rybka”, baśń w 4-ch obrazach w opr. H. Horskich z udziałem autorki, Broniczowej, Hadzewicza, baletu dziecięcego oraz innych. Bilety od 20 do 75 gr w dzień przed stawieniem, od 14-ej w kasie teatralnej sali Domu Parafialnego. Przedsprzedaż w firmie C. Niedźwiecka, Rynek Śródecki 3.

Stanisław Tomasz Nowakowski

doktor filozofii, profesor zwyczajny geografii gospodarczej na Wydziale Prawno-Ekonomicznym, członek Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Warszawie, komisarz rządowy przy egzaminach dyplomowych w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu

zmarł dnia 10 marca 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14-go b. m. o godzinie 13-tej z kostnicy Szpitala Wojskowego przy Wałach Jana III

O tej bolesnej stracie dla Nauki Polskiej i Uniwersytetu Poznańskiego zawiadamiają

Rektor i Senat Akademicki
oraz Rada Wydziału Prawno-Ekonomicznego
Uniwersytetu Poznańskiego

Prof. Dr Stanisław Tomasz Nowakowski

profesor Uniwersytetu Poznańskiego,
wykładający i delegat Ministerstwa W. R. i O. P. na W. S. H.

zmarł w dniu 10 marca 1938 r.

W Zmarłym tracimy długoletniego, wzorowego i zasłużonego wykładowcę, przyjaciela młodzieży.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA

Kronika policyjna

— **Hieny cementarne.** Policja ujęła Kazimierza Stasiaka, robotnika (ul. Wały Kazimierza Wielkiego 11) i Małgorzatę Nader (ul. Droga Dębińska 20) kilkakrotnie notowanych i karanych za różne przestępstwa. Stasiak i Nader dopuścili się kradzieży oplotowania grobowców z cmentarza ewangelickiego św. Pawła, kradzieży sprzętów ze stopni schodowych i balustrad z klatek schodowych. Sprawców kradzieży umieszczono w areszcie śledczym.

— **„Mila” para powędrowała do aresztu.** Policja ujęła 18-letniego Olszewskiego Stanisława, notowanego i karanego już za różne przestępstwa, zam. ul. Wileńska 18 i 21-letnią Antoninę Bąk (ul. św. Wojciecha 2a), którzy dokonali kradzieży 15 butelek wina z piwnicy przez wybite szyby w oknie na szkodę importera win M. J. przy ul. Koziej, wartości 150 zł. Wymienionym sprawcom kradzieży część łupu odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Czyżo przedmioty.** Wydział śledczy w Poznaniu, Pl. Wolności 12 jest w posiadaniu zakwestionowanych w drugiej połowie lutego br. następujących przedmiotów mogących pochodzić z kradzieży: 1 aparat fotograficzny marki „Zeiss Ikon”, 1 aparat fotograficzny marki „Sirene Ica”, 1 światłomierz marki „Bowi Junior”, 2 zegarki męskie kieszonkowe srebrne marki „Omega” z wrytymi napisami wewnątrz, 3 zegarki srebrne i niklowe marki „Irysa”, „Eska” i bez marki, 1 złoty damski zegarek na rękę marki „Bila”, 3 pierścionki złote z brylantami i turkusami, 1 komplet przyborów rysunkowych marki „Esero” i 1 walizka skórzana beżowa. Wymienione przedmioty można oglądać w Wydziale Śledczym w Poznaniu w godz. urzędowych od 8—15.

— **Drobiazgi policyjne.** W dobie ubiegłej policja sporządziła doniesień karnych na 17 osób, ukarała doraźnie 21 osób, upomniała 14 osób za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym i administracyjnych; sporządziła doniesienia karne za zakłócenie spokoju publicznego na 2 osoby, zatrzymała za opilstwo 3 osoby, za żebractwo 1 osobę i podejrzanych o kradzież 5 osób.

Przewodniczący Okr. Wielkop. O. Z. N. u J. E. ks. Prymasa

Poznań, dnia 12. III. 1938.

W dniu dzisiejszym przewodniczący Okręgu Wielkopolskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego dr. Leon Surzyński został przyjęty przez J. Em. Ks. Kardynała Dr. A. Hłonda, Prymasa Polski.

Dr. Leon Surzyński złożył ponadto wizyty p. Wojewodzie Poznańskiemu, J. M. rektorowi U. P. dr. A. Peretiatkowi- cziowi oraz p. kuratorowi Okr. Szkolnego.

Nożownicy endecy przed Uniw. Pozn.

Dzisiaj przed południem o godz. 11 przed Coll. Minus, gdzie odbywają się wybory do S. S. S. Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego doszło do skandalicznych zajść. Przed gmachem członkowie Zw. Młodej Polski rozdawali ulotki przedwyborcze. W pewnej chwili napadnięci zostali przez bandę nożowników, ściąganych przez t. zw. „Stronnictwo Narodowe” ze sfer mętów społecznych.

Banda zbirów endeckich rozpoczęła swoją kondotjerską robotę, masakrując bezbronnych akademików i przypadkowych

obserwatorów.

Cały szereg osób zostało ciężko pobitych i poranionych. M. innymi został pokuty nożami po głowie przez bojówkarzy endeckich p. Zbigniew Graczyk. Broczącego krwią p. Graczyka odprowadzili koledzy do pogotowia ratunkowego (66-66). Lekarz stwierdził u Graczyka ranę ciętą na głowie długości 4 cm.

Po dokonaniu napadu bojówkarze endecy uciekli na widok grupy członków Zw. Młodej Polski, spieszącej z pomocą ofiarom ohydnej napaści.

Z sali sądowej

— **Sprawy katastrof kolejowych przed sądem.** Przed sądem okręg. toczyły się dwie rozprawy o katastrofy kolejowe, na przejazdach w pow. poznańskim. Jako pierwszy zasiadł na ławie oskarżonych dróżnik Henryk Sollich, osk. o to, że 24-go sierpnia ub. roku nie zamknął zapory drogowej na przejeździe w Starolecie, wskutek czego na tor wjechał wóz konny Mleczarni Poznańskiej, który został rozbity przez pociąg. W katastrofie poniósł śmierć Eryk Schlinke. Maszynista pociągu Wł. Stępniewicz zeznał, że jechał z szybkością 30 km na godzinę. Dawał sygnały ostrzegaw-

cze. Gdy zauważył konia, począł gwizdać i hamować. Woznica podciął konia usiłując uciec przed pociągiem. Został jednak uderzony. Ponieważ woznica Alfred Tohnke nie stawił się, sąd rozprawę odroczył do 29 bm. — Jako drugi odpowiadał przed sądem Józef Grzybek, oskarżony o to, że 5 października ub. r. w Głowińcu nie zabezpieczył przejazdu kolejowego, wskutek czego pociąg osobowy najechał na wóz wiozący świnię, będące własnością Antoniego Przybylskiego z Pobiedzisk. Wskutek katastrofy koń został zabity, wóz strząskany. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Antoniego Grzybka za spowodowanie katastrofy na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat 5.

Komunikaty


— **Rekolekcje dla służby domowej.** K. S. K. Służby Żeńskiej p. wezw. M. B. Róż. w Poznaniu organizuje rekolekcje otwarte dla wszystkich pracownic domowych m. Poznania. Rekolekcje odbywać się będą w dniach od 23 do 27 bm. o godz. 20 w kościele księży Salezjanów, Masztalarska 9.

— **„Studium Zagadnień Polsko-Niemieckich”.** Następnym z kolei wykład w ramach Studium Zagadnień Polsko-Niemieckich, zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni — wygłosi w dniu 14 bm. docent zastępcą profesora Marian Jedlicki p. t. „Idee, ustrój i propaganda w Niemczech współczesnych” — cz. I. Wykład odbędzie się o godzinie 19-tej w sali Śniadeckich przy ulicy Fredry 10 (Coll. Medicum) II piętro.

— **Wystawa Łowca Wielkopolskiego.** W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 12 zostanie otwarta wystawa Łowca Wielkopolskiego przy ulicy Pierackiego nr. 8. Ogólna ilość eksponatów nadesłanych wynosi ca. 1000 sztuk. Ponadto Uniwersytet Poznański, Instytut Łowiectwa umieścił ciekawy nad wyraz zbiór naukowy, p. inż. Br. Przybylski kolekcję zawierającą kilkaset druków i książek polskich odnoszących się do gałęzi łowiectwa. Wstęp na wystawę wynosi 1 zł studenci leśnicy 0,50 zł, wycieczki szkolne otrzymują odpowiednią zniżkę za poprzednim porozumieniem się z komitetem wystawy.

Kalendarzyk zebrał

Sobota:
Godz. 19.30 B. żołnierze 7 p. Strzelców Wielkopolskich, Masztalarska 8a.
Niedziela:
Godz. 14.00 C. Zw. Inwalidów Cywilnych R. P. Dolna Wilda 22/24 w sali p. Pawłowskiego.
Godz. 16.30. Tow. „Jedność”, Dolna Wilda w sali p. Grotowskiego.
Poniedziałek:
Godz. 20.00 Tow. Młodych Przemysłowców, Podgórna 10.
Wtorek:
Godz. 18.30 Stow. Techników — wydz. Bud. i Arch., św. Marcina 21 m. 14.



W dniu 12 marca br.

otworzyliśmy Oddział w Gdyni

przy ul. Świętojańskiej 36 - tel. 3094, 3095

który na równi z Oddziałem Głównym w Poznaniu i Oddziałami w Bydgoszczy, Gdańsku, Grudziądzu, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Piotrkowie, Sosnowcu, Toruniu, Warszawie i Wilnie

złatwiać będzie wszelkie operacje bankowe ze szczególnym uwzględnieniem inkaasa i finansowania interesów towarowych.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Zawiadomienie.

Wielce Szanownym Odbiorcom
podeję do wiadomości, iż na miejscu dotąd prowadzonej „Drogerii Górczyńskiej” otwarłem ponownie drogerię pod firmą:

Drogeria W. Karpińskiego

z wielkimi запасami świeżych i tanich towarów.

Z drogerią otwartą na przeciw, przez byłą moją żonę Marię Karpińską, nie mam nic wspólnego. Byłej żonie mejej wydałem li tylko dla ukrócenia bezasadnych procesów zapis towarów i stare urządzenie dawniejszej mojej „Drogerii Górczyńskiej”.

Polecam się nadal względem molch Szanownych Odbiorców

W. Karpiński
Poznań, M. Focha 158.

„SZTUKA LUDOWA”

Poznań - Plac Wolności 14
(gmach Tow. Przejrzystość)

Poleca: bluzki haftowane, stroje krakowskie, serdaczki, gunie, pantofle, kilimy, paszaki łowieckie, serwety, kasety, albumy, wyroby skórzane.

WŁASNA PRACOWNIA

OTWARCIE

Składu Bławatów

Z. Bytnerowicz i S-ka

przy ul. NOWEJ 3

nastąpi w poniedziałek 14-go marca

Doborem materiałów, solidną kalkulacją cen i rzetelną obsługą będziemy jak dotąd tak i nadal starać się klientów naszych jaknajbardziej — zadowolić. —



Kontakt

z klientelą utrzyma i nową klientelę pozyska każdy kupiec i przemysłowiec tylko

przez umiejętną reklamę

„NOWYM KURJERZE”

Skutek ogłoszeń murowany.

POSAĐY WOLNE

Człowieka
młodszego stała praca do przedsiębiorstwa gwarancja 150 gotów. Of. N K 6611

Chłopak
lat 16 pragnie wyczyć się cukiernictwa Oferty N K 469

POSAĐY POSZUKUJĄ

Posługi
szuka w centrum miasta za utrzymanie dzienne od zaraz Oferty N K 470

MATRYMONIALNE

Znajomość
matrymonialne najszybciej - najdyskretnie ułatwia w sferach zamożnych „Wita” Poznań, Za Bramką 4 m. 8. 6632

Urzędnik
państwowy pensja 320, — poszukuje Intelligentnej przystojnej żony „Wita” Poznań, Za Bramką 4 m 3 6595

obejmuje powiaty: włocławski, nieśwawski, lipnowski, płocki, gostyński oraz m. st. Warszawa.
 DO NABYCIA we wszystkich księgarniach. SKŁAD GŁÓWNY w firmie „BRACIA PIOTROWSCY” Włocławek - telefon 11-00.
„Kujawianin” na rok 1938
 Kalendarz-informator
 ROCZNIK XVIII

Z czwartkowych obrad Rady Miejskiej

Czwartkowym obradom, które stały pod znakiem dwugodzinnej przerwy i zakulisowych targów o miejsca i osoby do rady K. K. O., przewodniczył prezydent miasta p. Mystkowski w asystencji wiceprezydenta p. inż. Hajdy. Protokół prowadził p. kier. Loga.

Obrady rozpoczęły się z zwykłym opóźnieniem, przeszło godziną. Radni czterech grup w pełnych kompletach.

Porządek obrad przyjęto z małymi zmianami, jak również i protokół z poprzedniego posiedzenia Rady.

Sprawozdanie prezydenta miasta ograniczyło się do udzielenia krótkich odpowiedzi na interpelacje pp. radnych w sprawach natury ogólnej.

Pożyczki

Pożyczka w wysokości 5000 zł. z Funduszu Pracy na budowę kanalizacji w roku 1937 została jednogłośnie uchwalona bez dyskusji.

Przy drugim czytaniu pożyczki w wysokości 240000 zł z Funduszu Pracy na budowę kanalizacji w 1938/39 wywiązała się poważna dyskusja, w której podniesiono katastrofalną wprost sytuację dużej liczby bezrobotnych we Włocławku, a to z tej racji, że zbyt małe przyznano kredyty na zatrudnienie.

Zbliżający się okres rozpoczęcia robót się wroży Włocławkowi zatrudnienia wszystkich bezrobotnych z powodu braku odpowiednich kredytów i większych prac.

Latą ubiegłą stały pod znakiem zakrojonych na szeroką skalę inwestycji. Rok bieżący natomiast poza pracami krótkoterminowymi nie przynosi nic.

Panie Prezydencie — woła jeden z radnych — apeluję do Pana, by w interesie miasta i szerokiego rzesz bezrobotnych wszczął Pan energiczniejsze niż dotąd starania, celem uzyskania większych pożyczek i detacji na zatrudnienie, przynajmniej w wysokości kwot z roku ubiegłego.

Pan prezydent oświadcza, że starania są stale prowadzone osobno i w porozumieniu z włocławskim starostą powiatowym i jest nadzieja na otrzymanie kredytów i detacji na roboty ziemne.

Po dyskusji pożyczka ta również została jednogłośnie uchwalona.

Piękny gest przewodniczącego Komisji Rewizyjnej

Na czas omawiania sprawy zamknięć budżetowych za rok 1935/36 przewodniczący Komisji Rewizyjnej r. Koźmiński po odczytaniu protokołu zgłosił wniosek o przyjęcie zamknięć budżetowych za rok 1935/36.

Po krótkiej dyskusji, w której poruszono sprawę aresztu miejskiego, cen węgla i kilkurazowej przebudowy ul. P. O. W. (dawniej Kaliska) opozycja zgłosiła uzupełnienie do wniosku Komisji Rewizyjnej w przedmiocie wykonania budżetu.

W głosowaniu przyjęto znaczną większością głosów wniosek Komisji bez poprawki, uchwalając tym samym zamknięcia budżetowe za rok 1935/36.

W związku z zakończeniem prac Komisji Rewizyjnej r. Koźmiński na podstawie uchwalonych przez Radę Miejską przepisów zgłosił wniosek o wynagrodzenie dla członków Komisji Rewizyjnej. Radny Wawrzyniecki prosi o uchwalenie wynagrodzenia i dla przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Grupa opozycyjna stanęła na stanowisku, że radni w komisjach muszą pracować honorowo. Inne grupy uważają, że w komisjach, w których zbyt wiele poświęca się czasu na pracę, należy członkom wypłacać diety.

W głosowaniu większością głosów przyznano przewodniczącemu i członkom Komisji Rewizyjnej pewne kwoty.

Radny Koźmiński, który najbardziej był atakowany, w imieniu Komisji złożył Radzie podziękowanie za uznanie dla pracy Komisji i uchwalony ryczałt. Jednocześnie zawiadomił zebranych, że z przyznanej mu kwoty osobiście rezygnuje, przeznaczając takową na bibliotekę ogródków działkowych i akcję dożywiania dzieci szkół powszechnych. Oświadczenie to zostało przyjęte przez radnych hucznymi oklaskami.

Wybory do Rady K. K. O. m. Włocławka

Po dwugodzinnej przerwie, w czasie której trwały nieustanne rozmowy i targi na temat uzgodnienia kandydatur do Rady, wyłonił się blok gospodarczo chrześcijańsko-żydowski, rozporządzający 30 głosami.

Uzgodnione kandydatury bloku przeszły jednogłośnie. Grupa narodowa zgłaszała również kandydatów swoich i obcych. Była to tylko demonstracja.

W wyniku głosowań wybrano do Rady K. K. O. m. Włocławka z Rady: r. r. Chmurę, Dąroszewskiego, Koźmińskiego i Radziejewskiego.

Na zastępców z Rady powołano: r. r. Kwiatkowskiego, Mohr Zofię, Kamińskiego i Ziółkowskiego.

Z poza Rady: pp. ks. Dembczyka, Dubalskiego, Józwiaka i Spiro.

Na zastępców: pp. ks. Miemca, Józefa Sadowskiego, Guziaka i Margulies Samuela.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. B. Kowalewskiego, inż. Ślósarskiego i Wacława Sobczyka, na zastępców pp. adw. Malczewskiego, Zygm. Błędowskiego i Józefa Zielńskiego.

Wolne wnioski

Radny Zabłocki poruszył sprawę wydzierżawiania budek miejskich inwalidom na prawach ulgowych, poza tym domagał się ustalenia taryfy dla ogłoszeń na słupach miejskich. W końcu poruszył sprawę urzędnika miejskiego mierniczego Sokołowskiego, pozostającego w zawieszaniu z racji dochodzenia dyscyplinarnego. Ządał wyjaśnienia i przyspieszenia tej zaległej sprawy ze względów zasadniczych.

Radny Tusiewicz zgłosił wniosek potępiający zbrodnię w Lubniu na osobie ks. Streicha i wyrażający z tego powodu ubolewanie włocławskiego społeczeństwa katolickiego.

Radny Miedziński w imieniu grupy radnych Żydów oświadcza, że grupa jego całkowicie, bez zastrzeżeń solidaryzuje się z wnioskiem r. Tusiewicza.

Na tym zakończono czwartkowe obrady o godz. 1-ej w nocy.



Ten znak jest znakiem towarowym najpopularniejszych preparatów dla dzieci

BEBE SZOFMANA
 PUDER. MYDŁO. KREM
 OLIWA TOALETOWA

Na front do walki z nędzą! OBYWATELE!

Największa nasza klęska doby obecnej, rezultat długotrwałego kryzysu — bezrobocie, szczególnie w okresie zimy daje się boleśnie we znaki szerokim rzeszom, które pozbawione warsztatów pracy i możliwości zarobkowania, są skazane na głód, chłód i nędzę.

Na sprawę tę nie możemy patrzeć obojętnie. Wynędziałe, obdarte i zziębnięte dzieci; rozpacz rodziców, którzy są bezradni wobec wołania dzieci o kawałek chleba, musi szarpać naszym sumieniem, obudzić w naszych sercach współczucie i zmusić wszystkich do podjęcia wspólnej akcji pomocy zimowej.

Jest to nasz obowiązek i najpilniejszy nakaz chwili.

Wiele osób w naszym powiecie zrozumiało ten swój obowiązek obywatelski i na gorący apel Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej odpowiedziało ofiarą w naturze, czy też w gotówce.

Jednak wiemy wszyscy dobrze, że wielu z pośród nas do dziś nic nie zrobiło w tym kierunku.

Znamy te nazwiska i obywateli nie byli zmuszeni w przyszłości wymienić je, ażeby oddać pod pręgierz opinii publicznej.

Przed tym jednak ostatecznym krokiem wzywamy wszystkich obywateli naszego powiatu do spełnienia obowiązku, jaki nakłada na nas powaga chwili.

Tylko jednostki i zwarty front oprze się i pokona największego nawet wroga.

My, Polacy, niejednokrotnie daliśmy dowody, że w obliczu wielkich niebezpieczeństw umieliśmy się skupić, zdobyć na wielkie zbiorowe wyczyny, zapominając o wszelkich różnicach i o wszystkim, co by mogło nas dzielić. Takim pięknym naszym czynem, jako rezultatem zbiorowej woli i gorącego patriotyzmu, jest zwycięstwo 1920 r., dalej — Pożyczka Narodowa, Pożyczka Inwestycyjna i wreszcie pomoc ofiarom powodzi w Małopolsce. Owiani tymi samymi uczuciami niewątpliwie i teraz zdołamy się na czyn, który w historii będzie zapisany, jako wyraz naszego patriotyzmu i wielkiego wyrobienia obywatelskiego.

Nie dopuścimy do tego, aby nasi bracia, marli z głodu i zimna, by w nędzy i poniewierce karłały dusze i ciała obywateli wolnej Polski.

Wzywamy wszystkich na front do walki z nędzą. Nie zwlekaj i jeszcze dziś śpiesz z ofiarą na pomoc zimową.

POWIATOWY KOMITET ZIMOWEJ POMOCY we WŁOCŁAWKU

Kino-teatr „CORSO”, ul. Cyganka 12.

Dziś ubawi wszystkich i wzruszy najweselszy polski film p. t.

Królowa Przedmieścia

melodramt w/g wodewilu K. Krumłowskiego

Film uśmiechów i łez — humoru i wzruszeń!

W głównej roli:

Helena Grossówna — Al. Żabczyński
St. Sielański — R. Gierasieński
Józef Orwid — H. Buczyńska-Kondrat
Skwirczyńska — Różycki i w. innych

— Kapitalne efekty komedylowe —
 — Mocne sceny dramatyczne —
 — Piękna muzyka - Melodyjne piosenki
 Humor - Dramat - Tempo - Sensacja

NADPROGRAM:

— Kolorówka „Wesoła Gwiazdka” —
 I tygodnik P. A. T.'a

.. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE ..

Wydawnictwo bonów Pomocy Zimowej

Wydział Wykonawczy Miejski-ści zainteresowanych, że w dniu go Obywatelskiego Komitetu Zi-21 marca 1938 r. rozpocznie się mowej Pomocy Bezrobotnym we Włocławku podaje do wiadomości wydawnictwo bonów pomocy zimowej w następującym porządku:

Poniedziałek, dnia 21 marca r.b.	nazwiska na litery: A, B, C, D,
Wtorek, „ 22 „ „ „	E, F, G, H, I, J,
Środa, „ 23 „ „ „	K,
Czwartek, „ 24 „ „ „	L, Ł, M, N,
Piątek, „ 25 „ „ „	O, P, R,
Sobota, „ 26 „ „ „	S, T, U,
Poniedziałek, „ 28 „ „ „	W, Z, Ż i ci

którzy z usprawiedliwionych przyczyn nie pobraли bonów we właściwym czasie.

Wydawnictwo bonów na Stadionie Miejskim będzie czynne od godz. 9-ej do godz. 11-ej.

Magazyny: przy ul. Łąskiej 28 (b. Browar i Słodownia) wydają

słone, makę, groch od godz. 9-ej do 13-ej.

W razie nie pobraenia bonów do dnia 28 b. m. po tym terminie bony nie będą wydawane.

Dziś na ekranie „Corso” piękny polski film

Królowa Przedmieścia

Dziś spędzą wszyscy wesoło i przyjemnie niedzielę na przemiłym polskim filmie p. t. „Królowa przedmieścia”. Film łączy w sobie najprzedniejszy humor, sentyment i piosenki. Jest świetnie zagrany przez znakomity zespół artystów jak: uroczą Heleną Grossówną — bohaterką „Piętra wyżej”, świetny Al. Żabczyński, kapitalny St. Sielański, doskonały Józef Orwid, Skwirczyńska, H. Buczyńska, Różycki, R. Gierasieński, Józef Kondrat, Faliszewski i wielu innych. Film wyreżyserował twórca „Piętra wyżej” Eug. Bodo.

Wesołą muzykę skomponował Jerzy Petersburski.

Humorystyczne sceny i dialogi a ala Wiech wzbudzają huragany śmiechu Wybór królowej, piosenka dorożkarska, zabawy na przedmieściu, konkurs pana Mejsheka to kapitalny humor najprzedniejszego gatunku.

Na przedmieściu mamy wzruszające sceny jak rozprawę sądową, dramat biednej dziewczyny zakochanej w bogatym panie.

Film posiada płynny scenariusz i żywe atrakcyjne tempo.

Program uzupełnia kapitalna groteska kolorowa p. t. „Wesoła gwiazdka” i ciekawy tygodnik Pa'a.

Dla młodzieży film dozwolony. Oto sposobność dla starych i młodych wesołego spędzenia niedzieli.

Grypa?
 NATYCHMIAST TABLETKI
ASPIRIN
 BAYER

Daj na sieroty po poległych policjantach

Jak nam wiadomo akcja Stewarzyszeniowa „Rodzina Policyjna” zasilenia funduszu na wdowy i sieroty po poległych policjantach przyjęta została z pełnym zrozumieniem przez miejscowe społeczeństwo i ozdobne zawiadomienia chętnie są nabywane.

Lista nabywców, którzy zrozumieli i doniosłość akcji i poczuwają się do obowiązku pomocy sierotom i wdowom tych — którzy polegli w obronie bezpieczeństwa obywateli, jest już dość duża.

Zawiadomienie o akcji zbiórkowej wykonane artystycznie z drzeworytem Oseckiego i pokwitowaniem, są jeszcze do nabycia w sekretariacie Stow. „Rodzina Policyjna” we Włocławku, ul. P.O.W. Nr 1 — I piętro w cenie 3 zł. za sztukę.

Inteligentni panowie zarobią dobrze sprzedając książki na raty. Zgłoszenia z dokumentami Włocławek 3-go Maja 25 II piętro tylko od 12 — 2 od poniedziałku.

Potrzebna ekspedientka z kaucją do 200 zł. do sklepu rzeźnickiego. Zgłoszenia do Adm. „Expressu” pod „200”.

Czy jesteś już członkiem P.C.K.?

CHEVROLET 155 FHD

Idealne podwozia dla przemysłu!

4 1/2 T



PODWÓJNA PRZEKŁADNIA TYLNEGO MOSTU.



Montowane przez Zakłady Lilpop, Rau, Loewenstein podwozia ciężarowe.

Chevrolet 155 FHD są ostatnim słowem techniki w zakresie budowy ekonomicznych ciężarówek.

Chevrolet 155 FHD, — o nośności użytkowej 4 1/2 tony i wielkiej, dzięki wysuniętej do przodu kierownicy, powierzchni ładowania — posiada podwójną przekładnię mostu tylnego, uruchamianą zapomocą lewarka, przy siedzeniu kierowcy.

Urządzenie to zapewnia niezwykle ekonomiczną pracę ciężarówki, gdyż umożliwia w każdej chwili zmianę przekładni na szybką jazdę lub większą siłę pociągawą, w zależności od obciążenia i trudności terenowych.

NA SKŁADZIE

NAJTANSZY PRZEWÓZ CHEVROLETEM

Spółka dla Handlu Samochodami

Włocławek, Kościuszki 2

SALON WYSTAWOWY i BIURO

H. MÜHSAM, Sp. Akc.

Wyłączne przedstawicielstwo samochodów: OPEL, BUICK, CHEVROLET

Stacja Obsługi — Kościuszki 2.

Wspaniały rozwój „Caritasu” parafii św. Jana we Włocławku

W środę dnia 9 marca br. odbyło się w sali parafialnej Doroczne Walne Zebranie „Caritasu” parafii św. Jana. Zebranie zagałę i powitał przybyłych członków członek prezesa „Caritasu” ks. Prałat Sylwian Dembczyk i na przewodniczącą Zebrania poprosił p. Dyr. Piniarowicz. Na sekretarkę powołano p. Irenę Sieczkowską.

Sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu zdała kierowniczka działu wykonawczego p. Maria Sikorska. Blisko 300 rodzin korzysta ze stałej i doraźnej pomocy materialnej „Caritasu”. PP. Opiekunki rejonowe dokonały w ciągu roku 700 wizytacji po domach najbiedniejszych: w suterrenach i poddaszach, niosąc oprócz pomocy materialnej słowa pociechy i ukojenia. „Caritas” przez swe PP. Opiekunki doprowadził na ślubny kobierzec bezpłatnie 15 t. zw. dzikich małżeństw. Blisko 30 chrztów udzielono bezpłatnie i wyrwano je ze szpon komunistycznych, których rodzice nie chcieli ich, wogóle chrzczyć. Za pośrednictwem PP. Opiekunek pojednano kilkunastu ciężko chorych z P. Bogiem, którzy zaraziłi jadem bezbożnictwa i komunizmu, przez kilkanaście lat nie uczęszczali do ko-

ścioła i Sakramentów św. W kilku wypadkach umieszczono niektórych nieuleczalnie chorych a opuszczonych w przytułkach a kilku bezrobotnym wystarano się o pracę. Nadto PP. Opiekunki publicznie stwierdziły iż Duchowieństwo parafii św. Jana, w stwierdzonych wypadkach prawdziwej biedy i nędzy, chętnie zwalnia od wszelkich opłat parafialnych.

Sprawozdanie kasowe zdała p. skarbniczka Kłodawska. Po stronie dochodów figuruje pozycja 4825,84 zł., po stronie zaś wydatków 4663,66 zł.

Z tego wydano: 1) na produkty (mąka chleb, kasza, cukier, sól i t.d.) 3682,72 zł., 2) komorne za biednych 256,87 zł., 3) zapomogi w naturze (obuwie, węgiel, odzież) 127,37 zł., 4) zapomogi doraźne (lekarstwo, podróż i t. p. 60,85 zł., 5) zasiłki dla Ochotników w Dolnym Szpitalu 300 zł., 6) Różne inkasent, koszty przewozów, światło, telefony i t. p. 235,37 zł., razem 4663,18 zł.

Z pośród dochodów na ogólną sumę 4825,84 zł. najważniejsze pozycje figurują: 1) składki członkowskie 1974,50 zł., 2) składka J. Eks. Najdostojniejszego Pasterza Ks. Biskupa Karola Radońskiego

za rok 1937 r. 360 zł., 3) Dobrowolne ofiary 334 zł., 4) z ogólnego „Caritasu” 1440,44 zł., 5) z Tygodnia Miłosierdzia 196,82 i t.

Komisja Rewizyjna stwierdziła stan księgowości we wzorowym porządku i na jej wniosek udzieliło absolutorium Zarządowi z podziękowaniem.

Nowy zarząd wybrano w dotychczasowym składzie przez aklamację: Prezes ks. Prałat S. Dembczyk, sekretarka p. Królikowska, skarbniczka p. Kłodawska — kierowniczka działu wykonawczego p. Maria Sikorska.

W dyskusji członkowie podkreślili coraz piękniejszy rozwój parafialnego „Caritasu” — nadto i tę okoliczność, iż wszyscy członkowie Zarządu pełnią swe funkcje honorowo. Modlitwą zakończono zebranie.

PROSZKI BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH

PSZCZOŁKA

PRZEZIĘBIENIU

GRYPY I KATARZE

Stosuje się również przy

Ceny pieczywa

Chleb żytni z mąki 65%	— 30 gr.
Chleb „ „ „ 95%	— 25 gr.
Bułki pszenne wodne z mąki 65%	— 70 gr.
1 bułka pszena wodna wagi 50 gr.	— 3 1/2 gr.

ZŁÓŻ OFIAR NA POMOC ZIMOWĄ

Proszek od BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.

KOWALSKINA

Stosuje się również

PRZY PRZEZIĘBIENIU

GRYPY I KATARZE

Zapisujcie się na członków parafialnego „Caritasu”

Jak widać z załączonego sprawozdania „Caritasu” parafii św. Jana w czasach ogólnej nędzy materialnej i materialnej z całym poświęceniem pełni swe miłosierne uczynki względem ubogich. Potrzebujemy pomocy materialnej od całego społeczeństwa i wszystkich

parafian. Tylko zorganizowana dobroczynność usunie szerczącą się nędzę. Wszyscy pamiętać musimy o słowach Zbawiciela: „Błogosławieni miłosierni — albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Zapisywać się na członków można w kancelarii parafialnej.

YOSHIWARA

Maurice Decobra

„DIABŁY WYBRZEŻY”

VICTOR McLAGLEN

Tylko dziś i jutro

w „Słońcu”

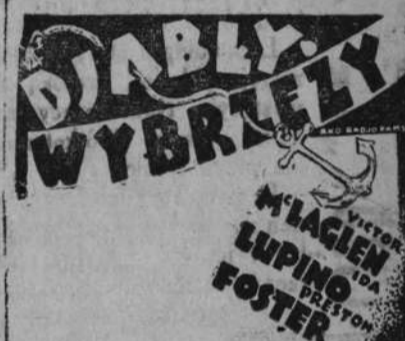
Prawdziwym arcydziełem możemy nazwać przepiękny film japońsko-rosyjski „Yoshiwara”. Fascynujący romans pełen ognia. Akcja dzieje się w Tokio i Yoshiwarze, dzielnicy gejsz. Momenty rozstrzelania japonki i sceny wizji śmierci



YOSHIWARA

w cerkwi, nie można tak prędko zapomnieć. Film piękny wzruszający o milionowym nakładzie.

Drugi film „Diabły wybrzeży” posiada sensację, romantyzm i grozę niebezpieczeństw, a bohaterem tego filmu jest Victor McLaglen.



Program ten zaliczyć można do jednych z najlepszych w „Słońcu”.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiogo- ul. Cyganka 24.

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

niedziela

DZIENNY

Dyżur lekarski — dr. Mejer, ul. Cyganka 26, tel. 15-20.

NOCNY:

Dyżur lekarski — dr. Wolberg, ul. 3-go Maja 8.

poniedziałek

NOCNY

Dyżur lekarski — dr. Forbert, ul. 3-go Maja 9, tel. 14-00.